

Farmacja Śląska

Grudzień 1998

Nr 1

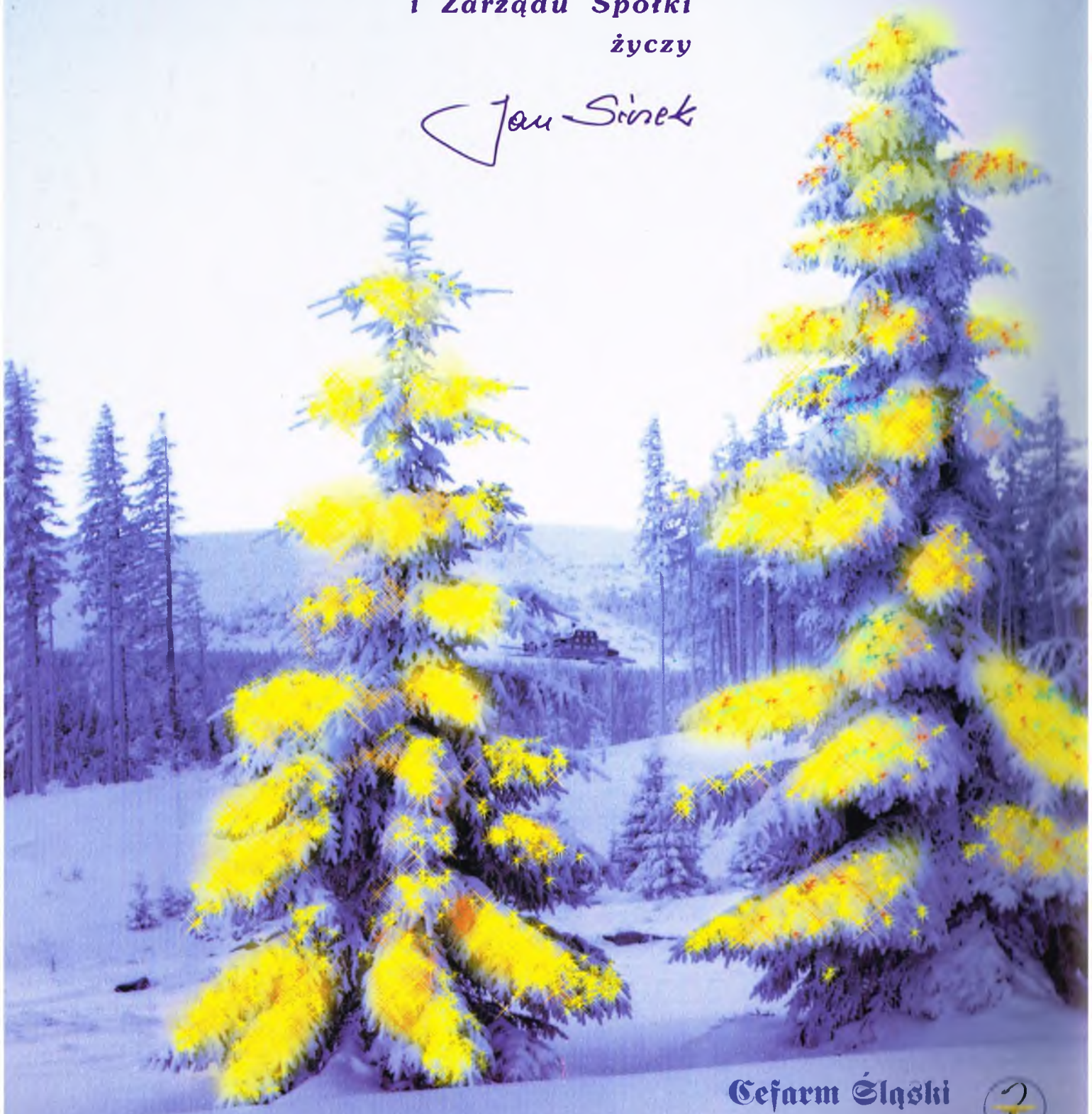


Czasopismo
Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek

**Zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
pomyślności i sukcesów
w Nowym 1999 Roku**

**w imieniu pracowników
i Zarządu Spółki
życzy**

Jan Sirek



"...Oczywiście, że w SILFARMIE
... tylko w SILFARMIE"



Silfarm
SPÓŁKA Z O.O.

FARMACEUTYCZNA HURTOWNIA APTEKARZY
40-246 Katowice, ul. Porcelanova 76

tel. (032) 255-42-85, 255-42-28, 255-41-81, 255-40-66

Farmacja Śląska



Czasopismo
Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek

**Wypowiedzi prelegentów
Forum Farmaceutycznego pt.**

„POLSKIE LOBBY FARMACEUTYCZNE”,

które zorganizowała

**Krajowa Reprezentacja Stowarzyszeń Właścicieli Aptek wraz z
czasopismem „Lek w Polsce”
w ramach XVII Międzynarodowych Targów Farmaceutycznych
„Lek w Polsce” w Warszawie w dniu 17.09.1998 roku .**

W kolejności wystąpili :

Organizator Targów, mgr farm. Mariusz Chomicki

prof. dr hab. Jerzy Masiakowski

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej

Podsekretarz Stanu, Krajowy Inspektor Farmaceutyczny mgr farm. Janina Mańko

Naczelna Izba Aptekarska

Prezes, mgr farm. Roman Hechmann

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne

Prezes, doc. dr hab. Michał Umbreit

Izba Gospodarcza „Farmacja Polska”

Prezes, mgr Irena Rej

Polska Izba Przemysłu Farmaceutycznego i Sprzętu Medycznego „Polfarmed”

Prezes, prof. dr hab. Waldemar Roszkowski

Unia Hurtowni Aptekarskich „Apofarm Groupe”

Prezes, mgr farm. Henrietta Kania

**Stowarzyszenie Byłych Właścicieli Aptek i Wytwórni Farmaceutycznych oraz ich Rodzin
„Aptekarze”**

Prezes, prof. dr hab. Sławomir Lipski

Towarzystwo Farmaceutyczno Ekonomiczne

dr n. farm. Tadeusz Jerzy Szuba

Krajowa Reprezentacja Stowarzyszeń Właścicieli Aptek

Prezes, dr n. farm. Stanisław Piechula

prof. dr hab. Wincenty Kwapiszewski

Polskie Lobby Farmaceutyczne.

Sala Warszawska P K i N, dnia 17. 09. 1998 r.

Mariusz Chomicki:

Witam na forum farmaceutycznym pt. „Polskie Lobby Farmaceutyczne”, pierwszym tego typu spotkaniu w Polsce. Mam nadzieję, że to lobby właśnie dziś powstanie i na tym gruncie będziemy się mogli z Państwem spotykać częściej.

Chciałbym serdecznie powitać naszych szanownych gości, którzy zechcieli zasiąść za stołem prezydialnym: panią magister Janinę Mańko – podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, krajowego inspektora farmaceutycznego. Witam pana magistra Romana Hechmana – prezesa Naczelnej Izby Aptekarskiej. Witam serdecznie pana docenta Michała Umbreit – prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Witam panią magister Irenę Rej – prezes Izby Gospodarczej Farmacja Polska. Witam serdecznie pana profesora Waldemara Roszkowskiego – prezesa Izby Przemysłu Farmaceutycznego „Polfarmed”. Witam pana doktora Tadeusza Szubę – prezesa Towarzystwa Ekonomiczno-Farmaceutycznego. Witam również bardzo serdecznie pana doktora Stanisława Piechulę – prezesa Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek. Witam serdecznie.

Szanowni Państwo, otwieram forum pt. „Polskie Lobby Farmaceutyczne”, towarzyszące targom „Lek w Polsce”. Inicjatorem i współorganizatorem tego spotkania jest wraz z redakcją „Lek w Polsce” pan doktor Stanisław Piechula – prezes Krajowej Reprezentacji Właścicieli Aptek. Przede wszystkim gratuluję panu prezesowi wyboru miejsca tej konferencji. Targi „Lek w Polsce” od dawna mają znaczący udział w tworzeniu tego, co dziś chcielibyśmy nazwać „Polskim Lobby Farmaceutycznym”. Lobby to będzie jeszcze silniejsze, jeśli na następnych targach przybywać będzie firm farmaceutycznych jako wystawców, aptekarzy jako zwiedzających oraz przedstawicieli organizacji i instytucji farmaceutycznych jako gości.

Wielką rolę w tworzeniu „Polskiego Lobby Farmaceutycznego” przypisuję także prasie farmaceutycznej. Na rynku ogólnopolskim istnieją cztery tytuły znakomicie się uzupełniające treścią. Im większa będzie rzesza aktywnie z nią współpracujących czytelników, tym na pewno silniejsze będzie lobby farmaceutyczne. Jesteśmy do Państwa usług.

Szanowni Państwo, po odpowiedź, czy w Polsce można stworzyć silne lobby farmaceutyczne, odsyłam Państwa do książki Roberta Bieleckiego pt. „Francja – anatomia władzy”. W części zatytułowanej „Grupy nacisku” autor tej książki na pierwszym miejscu zamieścił rozdział pt. „Farmaceuci”. Innym przykładem tworzenia lobby farmaceutycznego, którego byłem naocznym świadkiem, jest wizyta przed dwoma laty w Warszawie księcia Alberta, obecnego króla Belgów. Przybył on na zaproszenie firmy farmaceutycznej „Jansen”. Książę w obecności kilkuset zgromadzonych w hotelu „Marriott” nie powiedział nic, ale najistotniejsze było to, że swoją obecnością tworzył lobby farmaceutyczne. Oczywiście dla swojego kraju.

Dziękuję Państwu. Obecnie chciałbym przekazać „paleczkę” panu doktorowi Stanisławowi Piechuli – prezesowi Stowarzyszenia Właścicieli Aptek, który będzie łaskaw poprowadzić dzisiejsze spotkanie. Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Właścicieli Aptek, dr Stanisław Piechula:

Dzień dobry Państwu, witam Państwa serdecznie na XVII – tych targach „Lek w Polsce” w imieniu Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek.

Organizacja ta powstała bardzo niedawno, gdyż powołaliśmy ją dopiero w maju i jako jedną z pierwszych uchwał podjęliśmy to, by dołożyć wszelkich starań, aby takie lobby powstało. Niestety, nasze wszystkie organizacje są w dużej mierze bezsilne, próbują coś załatwić, zorganizować, dlatego uznaliśmy, że popchniemy farmację bardzo mocno do przodu, jeżeli wszyscy się zjednoczymy i będziemy jednym frontem mówić o tych samych sprawach. Dlatego też od naszej konferencji majowej staraliśmy się zorganizować to lobby, dziękuję panu redaktorowi Chomickiemu, że pozwolił nam to na tej sali i z okazji tego spotkania zorganizować.

Zaprosiliśmy tutaj znaczące w życiu farmaceutycznym Polski organizacje, ale także przede wszystkim osoby, które od dawna, można powiedzieć od dziesięciu lat monitują o to, żeby takie lobby powstało, żeby cokolwiek zrobić, by lobby to zaistniało i reprezentowało nasz rynek farmaceutyczny. Dlatego poproszę, żeby miejsce wśród nas zajął profesor Kwapiszewski, osoba, która pierwsza na łamach czasopism farmaceutycznych wspomniała o konieczności powstania takiego lobby. Zapraszam, profesorze. Gorąco też proszę do nas profesora Masiakowskiego, drugą osobę, która też od wielu lat monituje o powstanie tego lobby.

Mam nadzieję, że w kolejnych wystąpieniach wszyscy przedstawiciele i instytucji, i organizacji farmaceutycznych przedstawią Państwu, jak widzą taką organizację, jak chcieliby współpracować, by tworzyć tę naszą przyszłość farmaceutyczną. Jednak o słowo wstępne poproszę prof. Masiakowskiego, który swoim wykładem inauguracyjnym zapoczątkuje nasze forum farmaceutyczne. Dziękuję.

Prof. Masiakowski:

Pani minister, szanowni Państwo i drodzy mi bardzo aptekarze, żeby nie powiedzieć przyjaciele. Otóż, zdaję sobie sprawę z ponoszenia konsekwencji dzielenia się nawet z przyjaciółmi doświadczeniem życiowym, stąd niech mi Państwo pozwolą, bym rozpoczął mój wykład za św. Tomaszem z Akwinu, westchnieniem z ulgą. „Szkoda mi nie spożytkować

zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty Panie wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.” Wiem, że te wszystkie wystąpienia mogą być kontrowersyjne, ale chciałbym, żeby one pobudziły spór o losy polskiej farmacji. A przechodząc do rzeczy, chciałbym przede wszystkim uzmysłowić wszystkim Państwu to, z czego nie zdajemy sobie niejednokrotnie sprawy, że „Kodeks Etyki Aptekarza Rzeczypospolitej Polskiej” i zasady etyczne i deontologiczne polskiego farmaceuty są aktami normatywnymi zgodnie z przepisem artykułu 21-ego ustawy o Izbach Aptekarskich. Artykuł ten mówi, że członkowie samorządu aptekarskiego są obowiązani, po pierwsze i tylko to wymienię, przestrzegać zasad etyki i deontologii zawodowej, godnie zachowywać się i sumiennie wykonywać swoje obowiązki zawodowe. Chcę również dodać, że z tego punktu widzenia każdy z inspektorów nadzoru farmaceutycznego może przyjść z pięknym „Kodeksem Etyki Aptekarza Rzeczypospolitej”, traktując go jako jedno z wykonawczych rozporządzeń Ministra Zdrowia. Stąd, ustawowym obowiązkiem, a więc nie dobrą wolą, ale obowiązkiem są zasady postępowania wobec społeczeństwa, które są zawarte oczywiście w tymże kodeksie z naczelną zasadą: „Aptekarz powinien troszczyć się o racjonalną gospodarkę lekami, nie umniejszając praw chorego, zapobiegać w miarę możliwości ich nadużywaniu i marnotrawstwu.” Stąd, ustawowym obowiązkiem następnym są zasady postępowania wobec chorego. W artykule 15-tym tegoż „Kodeksu Etyki...” jest powiedziane, że „Aptekarz powinien w każdym przypadku troszczyć się o to, aby należność za jego usługi była rzetelna.” I wreszcie, według zasad postępowania wobec członków zawodu w artykule 32 i 33 jest powiedziane: „Moralnym obowiązkiem aptekarza jest przestrzeganie zasad rzetelnej konkurencji zawodowej” i w artykule 33: „Aptekarz wystrzega się współzawodnictwa niezgodnego z prawem i dobrym obyczajem.” Wynika stąd, że rzetelna należność, jaka za usługi farmaceutyczne należy się aptekarzom, musi być zapewniona regulacją prawną, np. nie istniejącym prawem farmaceutycznym czy inaczej mówiąc ustawą farmaceutyczną, które muszą stwarzać aptekom przesłanki ekonomiczne, a więc okoliczności sprzyjające farmaceutyce w aptece spełniania zawodowego powołania.

Zawód farmaceuty to jest na pewno powołanie, a nie chęć umieszczenia dziecka dla biznesu, to jest przede wszystkim powołanie i misja w życiu społecznym. Innymi słowy, zaspokajanie zdrowotnych potrzeb społeczeństwa, które jest zresztą zapisane, cytuję to z zarządzenia o specjalizacjach. Tego obowiązku nie wolno robić drapieżnymi metodami proponowanego marketingu aptecznego wobec konkurentów, tu już cytuję, „i substytutów.” Stąd, lobby farmaceutyczne w moim przekonaniu, pozaparlamentarna grupa nacisku na organy władzy państwowej w celu ustanowienia skutecznych regulacji prawnych, które pozwolą w całej pełni w aptece wykonywać zawodowe obowiązki nałożone na współczesnego farmaceutę, jest żywotnym interesem społecznym. Podkreślam, to nie są regulacje prawne, które mają uregulować pracę farmaceuty w aptece. Nie powinniśmy po to walczyć, żeby one służyły aptekarzowi czy farmaceutyce, ale to jest po prostu żywotny interes społeczny.

Zbliża się dziesięciolecie polskiego przełomu, którego symboliczną datą jest rok 1989, przełomu otwierającego również polskiej farmacji oczekiwane możliwości normalizowania się po długich latach deprecjacji zawodu farmaceuty. Już niebawem upłynie aż dziesięć lat nie tylko sprywatyzowania zagrabionych czterema nikczemnymi ustawami z 1951 r. prywatnych aptek, lecz także od początku gwałtownego wprowadzania nieuchronnych zmian z zakresu i poziomu zaspokajania farmaceutycznych potrzeb zdrowotnych społeczeństwa. Stawiamy współczesnemu farmaceutyce wymagania i zadania, jakie wynikają z pojęcia zdrowia. Zdrowie i służba zdrowia stanowią podstawę i drogę humanizacji farmacji. Powinna być ona rozwijana zarówno w zakresie osobowo – zawodowym, a więc w relacji farmaceuta : pacjent, jak również w wymiarze społeczno – politycznym, by bronić zdrowotnych interesów ludzkich społeczności.

Kuriozalnie anachroniczne polskie ustawodawstwo farmaceutyczne i farmaceutyczno – medyczne komplikuje lub wręcz uniemożliwia pełne wykorzystanie tych zawodowych i etycznych reguł, na miarę dokonujących się przemian w światowej farmacji i medycynie. Po prostu brak nam kamieni węgielnych polskiej farmacji na czele z ustawą o zawodzie farmaceuty, ustawą o Izbach Farmaceutycznych, prawem farmaceutycznym czy też ustawą farmaceutyczną i programem studiów farmaceutycznych, dostosowanych do współczesnych wymogów spełniania przez farmaceutę zawodowego, podkreślam, powołania i misji w życiu społecznym.

To doganianie bardziej od naszego cywilizowanego świata stało się tak szybkie, że nie wszyscy nadążają za poszerzającymi się obowiązkami zawodowymi wobec społeczeństwa, objętymi wprawdzie ciągle jeszcze tym ułomnym prawem, jednak, jak już powiedziałem, z włączonymi w nie zasadami etycznymi – deontologicznymi. Zachodząca w tych okolicznościach konieczność wymuszania przestrzegania reguł prawnych i etycznych wywołuje sprzeczności, a nierzadko protesty kierowane najczęściej przeciwko państwowemu nadzorowi farmaceutycznemu, którego przecież naczelną zasadą jest strzeżenie interesu społecznego w aptece. W tym wybrzydzeniu na rzeczowe programy ratowania aptek przed małpowaniem obcego nam „drugstore’u” celują Rady Aptekarskie, które zamiast współdziałać należycie, spełniać zresztą ustawowe, samorządowe, cytuję: „sprawowanie pieczy i nadzoru nad wykonywaniem zawodu”, oddają się bez reszty ekonomicznej i koniunkturalizmowi aptecznemu.

Kiedy publikowałem mój apel o nadzór farmaceutyczny radykalny nad aptekami, pragnąłem zwrócić uwagę wszystkich czytelników oraz władz resortowych na naczelne miejsce zaspokajania zawodowych potrzeb zdrowotnych społeczeństwa przez farmaceutę w aptece. Nie przewidziałem, że pomimo prób etymologicznego wyjaśnienia sensu słowa „radykalny”, pojęcie to zostanie opacznie zrozumiane i przyjęte z dezaprobatą. Czymże jednak, nasi szanowni oponenci, zasłużyliście sobie wspólnie z wojewódzkim inspektorem farmaceutycznym na takie zarozumiałe zaszeregowanie nas, i tu cytuję, „do osób niewiele mających wspólnego z zawodem aptekarza, istniejącym w wizji idealnej apteki?” Czyżby tym, tu już ja odpowiadam, że na czołowym miejscu w aptece stawiamy prawo pacjenta do skutecznej i bezpiecznej farmakoterapii

oraz do intymności i poszanowania godności w czasie udzielania świadczeń zdrowotnych, przypisując tym samym aptecę pierwszorzędne znaczenie wśród instytucji służby zdrowia, a aptekarzowi najwyższą rangę specjalisty w dziedzinie farmakoterapii, co oczywiście nakłada na niego najbardziej odpowiedzialne obowiązki?

Na szczęście w tym względzie warto sięgać chociażby do historii aptek wielkopolskich. Nawet z nie tak bardzo odległej przeszłości, ale by przypomnieć tradycyjną misję aptekarza, która uwspółcześniona może trwać wiecznie. Oto jeden z wielu, podkreślam z wielu, podobnych przykładów, cytuję: „Apteka w Sierakowie pod Poznaniem posiadała przywilej nadany na Zamku w Sierakowie 2 IV 1777 r., który zapewniał aptekarzowi ochronę przed konkurencją w aptece i w praktyce lekarskiej.” Cytuję dalej: „Honorarium za leczenie osób należących do Zamku i poddanych dziedzica nakładało natomiast obowiązek bezpłatnego leczenia biednych chorych. Swobody udzielane aptekarzowi przez barona, właściciela miasta z dobrami sierakowskimi dowodzą, z jakimi połączone było przy schyłku panowania polskiego w XVIII w. uzyskanie odpowiednio wykształconego aptekarza celem ufundowania apteki w małym mieście.”

Z tej chlubnej przeszłości aptekarstwa wielkopolskiego jeden może wynikać nieprzewidywany szkopuł - ochrony przed konkurencją. Wobec już teraz ustawowego zapisu w zasadach etycznych i deontologicznych polskiego farmaceuty, że „farmaceuci powinni służyć sobie pomocą, koleżeńską współpracą, obowiązani są opierać na zasadzie wzajemnego szacunku, solidarności, lojalności, uczciwej konkurencji.” I tutaj proszę zwrócić uwagę: jedyną uczciwą i dopuszczalną formą konkurencji między farmaceutami jest konkurencja w zakresie dokształcania i podnoszenia jakościowego i technicznego poziomu usług zdrowotnych. Futurolog, zajmujący się marketingiem aptecznym, w cyklu artykułów spośród których zatytułowany „O konkurentach i substytutach aptek”, zbywam jedynie milczeniem. Podkreślam jeszcze raz, że w myśl tego konkurencja to tylko jakość i techniczny poziom usług. Stąd, żeby to wprowadzić potrzeba, w dalszym ciągu podkreślam, nie obawiam się tego, wierzę, że przyjaciół paru zostanie, aby nadzór farmaceutyczny po prostu był radykalny.

Jak widać z dotychczasowych wypowiedzi i sprzeciwów pod adresem radykalnego nadzoru farmaceutycznego upłynęło wystarczająco dużo czasu, aby zamiast wpadać w irytację, podjąć rzeczową polemikę z twierdzeniem, że w swej treści „radicalis” (zakorzeniony), nadzór farmaceutyczny radykalny na równi z podobnym radykalnym samorządem aptekarskim winien ze wszech miar przypominać o korzeniach posłańca farmaceuty, a w praktyce być konkretnym programem przygotowania polskiej farmacji do standardów światowych i rygorów Unii Europejskiej. Powinien posiadać, jak ja mówię, „zawołanych”, a więc zajmujących się nadzorem z talentem, zapalonych, doskonałych, wytrawnych inspektorów, bo „takie są nasze apteki, jacy oni są.” A że oni są zbyt często za łagodni wobec aptekarzy nie zasługujących na pobłażliwość, świadczy między innymi artykuł w ostatniej „Gazecie Farmaceutycznej”, podkreślający że „wojewódzcy inspektorzy farmaceutyczni na ogół źle wypełniają swoje ustawowe obowiązki, co wynika z zakończonej niedawno ogólnopolskiej kontroli NIK.” Ja teraz dodaję: za to ci przejęci swoją rolę inspektorów radykalnych, co to „niewiele mają wspólnego z zawodem aptekarza”, z ich podopiecznymi aptekarzami, mogli spać spokojnie, bowiem wszyscy okazali się dbałymi magistrami, bo Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Poznaniu pozytywnie oceniła całość działań Wojewódzkiego Nadzoru Farmaceutycznego w badanym okresie. A tym samym poznaniacy znowu świecą przykładem. Oby tak zawsze było.

Ja tylko jeszcze chciałbym dodać, że niestety jestem ograniczony, jak Państwo widzicie, już jest dzwonek przestrzegający żebym kończył, mogę Państwu powiedzieć, że w ostatnim czasopiśmie aptekarskim pełne moje wystąpienie zostało oczywiście zamieszczone. Jeszcze tylko dwie takie moje uwagi. Dlaczego chociaż ten i ów aptekarz z buntujących się przeciwko radykalnemu nadzorowi farmaceutycznemu nie kipi powszechnym oburzeniem na posługiwanie się w mediach, przepraszam za wyrażenie, „plugawym” językiem o instytucji służby zdrowia, jaką jest apteka, że np. i tu cytuję z tejże „Gazety Farmaceutycznej”:

„Apteka to dziś taki sam sklep jak każdy inny, tyle że jego personel ma wyższe wykształcenie, ale tak jak w całym handlu liczy się przede wszystkim obrót, czyli kasa. W każdym z pięciu sklepów sprzedających medykamenty poczyniono te same błędy.” I ostatni cytat: „Najpoważniejszym zarzutem inspektorów NIK-u były braki w dokumentacji dotyczącej handlu lekami.” Dlaczego właśnie ci aptekarze, tak bardzo sprawiedliwi w stosunku do siebie, nie domagają się od własnego samorządu ustawowego sprawowania pieczy i nadzoru nad wykonywaniem zawodu, aby radykalnie wykorzenić nie tylko z prawa farmaceutycznego, ale również z praktyki zawodowej i dokumentacji aptecznej oraz powszechnego użycia, kupiecki i aptekarski żargon: „obróć”, „towar”, „ekspedycja”, „izba ekspedycyjna”, „klient”, „sprzedawca” itp. Żargon ten uwłacza godności, jest deprecjacja zawodu farmaceuty i wywołuje w społeczeństwie symptom „choroby aptecznej lady”, na skutek karygodnego traktowania pacjenta apteki wyłącznie jako klienta załatwanego przez sprzedawcę. Bo niewątpliwie „jak Cię widzą, tak Cię piszą.”

I wreszcie chciałem już na zakończenie powiedzieć tak, że niedostatek siły przebicia w skomplikowanych układach środowiskowych, rządowych i parlamentarnych sprawia wrażenie, jak gdyby obecne ustawodawstwo farmaceutyczne trwało bez końca we władaniu nieprzychylniej nam złośliwej słowiańskiej bogini Dziwożony, wodzącej po bagnach i uroczysskach farmaceutyczne przepisy prawne. Skuteczne wyjście z tego prawnego zastoju jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej widzę w stworzeniu lobby farmaceutycznego, pozaparlamentarnej grupy nacisku na organy władzy państwowej w celu ustanowienia skutecznych regulacji prawnych, które pozwolą w całej pełni wykorzystać zawodowe obowiązki nałożone na współczesnego farmaceutę w interesie społecznym. Takie wpływowe lobby musi skupić obok zawodowo najaktywniejszych farmaceutów przede wszystkim przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych oraz intelektualistów zaangażowanych w ochronę zdrowia ludzkiego i praw człowieka. Rolę organizatora i koordynatora lobby farmaceutycznego musi wziąć na siebie Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne, skupiające farmaceutów wszystkich

specjalności zawodu farmaceuty. Myślę że najbardziej bliskim partnerem będzie Zjednoczenie Właścicieli Aptek, z którego gościnności dzisiaj korzystam i mogłem się z Państwem podzielić tym, co oczywiście przedstawiłem. Bardzo dziękuję.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję bardzo profesorowi, w międzyczasie poproszę prof. Lipskiego, który nie zajął jeszcze miejsca, o wejście do nas. Jednocześnie poproszę osoby zabierające głos o ograniczenie wystąpienia do około dziesięciu minut, gdyż taki czas mamy. I poproszę panią minister Mańko o następny wykład.

Minister Mańko:

Szanowni Państwo. Wykład pana prof. Masiakowskiego powinien być dla nas punktem wyjścia i wstępem do dzisiejszej dyskusji, dzisiejszych rozmów, bowiem co jak co, ale lobby farmaceutyczne, które powinno było powstać zapewne już wiele lat temu, ma w tym momencie swoje przysłowiowe „pięć minut.”

Przez cały okres od momentu powstania Izby Aptekarskiej działalność tego kręgu rozwija się w nieco innym kierunku niż było to zamierzone. Poprzez szereg długich lat, mozolnych i ciężkich, w których następowały zmiany na rynku farmaceutycznym i również w naszej działalności zarówno aptekarskiej, hurtowniczej jak i przemysłowej, dalo się odczuć bardzo wyraźnie i bardzo mocno to, że nie potrafiliśmy w wielu przypadkach sprostać naszym dość wysoko postawionym poprzeczkom, a też przekroczyć pewne trudne progi, które nasuwały nam się w wyniku zarówno działalności parlamentarnej, jak i działalności zawodowej. Ja myślę, że ten dzisiejszy dzień jest takim momentem, w którym to gremium, które dzisiaj mam przed sobą, mogłoby nie tylko przemyśleć, ale również zastanowić się nad tym, w jaki sposób będziemy mogli stworzyć autentyczne, prawdziwe lobby, które nie będzie miało negatywnego odczucia i negatywnych cech w samym nawet słowie, bowiem lobby może być również bardzo pozytywne.

Ja uważam, że zawód farmaceuty, podkreślam to bardzo mocno, zawód farmaceuty, który od wieków ma swoje bardzo dobre tradycje, mógłby w najbliższym czasie skonsolidować się w taki sposób, aby pewne rzeczy, pewne sytuacje i nasze wymagania mogły zostać zrealizowane. Ale lobby farmaceutyczne to nie tylko zawód farmaceuty, to również przemysł, to również cała dystrybucja, proszę Państwa, to kilka elementów dodatkowych, które ściśle i bardzo mocno wiążą się wspólnie. To jest również to, że jeśli pracujemy w różnych miejscach pracy, ale wychodzimy z dyplomem magistra farmacji to wiadomo, że w sytuacjach wyjątkowych, trudnych, powinniśmy stanąć razem i dany projekt poprzeć wszyscy jednomyślnie. Jeśli chcemy dążyć do takiego lobby to uważam, że moment i punkt wyjścia, dosłownie w dniu dzisiejszym, jest ostatnim „pięć minut”, jakie na to mamy. Siedem lat wprowadzania i wdrażania nowych układów pokazało, że stać nas na wiele, ale to jeszcze nie wszystko. Możemy zrobić znacznie więcej, znacznie więcej z myślą o pacjencie, z myślą również i o nas samych, czyli o zawodzie, który pozwoliłby nam się jeszcze bardziej rozwijać, a z punktu widzenia Urzędu Ministra Zdrowia wesprzeć także pewną szeroką działalność, która jest z tym ściśle związana. Oczywiście, lobby to jest grupa nacisku. Jak Państwo dobrze wiecie, takie grupy nacisku istnieją również w innych zawodach. Nie ma w tym nic zdrożnego. Natomiast rzeczą niezwykle ważną jest to, w jaki sposób obwarzujemy tę grupę, jak będziemy działać, na ile zachowamy własną etykę zawodową, na ile będziemy mogli bardzo spójnie działać. To nie może być tak, że jedna część lobby jest zadowolona i prosi o pomoc, i dostaje ją w którymś momencie, ale już druga część w innym przypadku mówi: „Mnie to nie dotyczy, wobec tego ja nie zabieram głosu w tej sprawie.” To jest jak najbardziej negatywne i uważam nie powinno znaleźć się takie zjawisko w działaniu lobby. Zatem chciałabym tutaj bardzo mocno podkreślić, że jeśli mówimy o całości, to tylko i wyłącznie w takim kontekście. To jest również umiejętność współpracy takiej grupy, bo tak jak powiedziałam, są to fragmenty, część jest z jednego końca, część z drugiego. Jeśli jesteśmy w stanie tych wszystkich ludzi zgromadzić, wytyczyć wspólną linię działania, to jest to ogromna szansa, ażeby lobby potrafiło i wywierało nacisk wtedy, kiedy jest on potrzebny.

Proszę również nie zapominać o jednym aspekcie, który jest na pewno najważniejszy, że jeśli pacjent nie zaakceptuje takiego działania lobby, to wówczas przegrywamy wszystko. I to jest chyba rzecz niezwykle istotna. Chciałabym Państwu jeszcze raz przypomnieć o tym, że w momencie kiedy powstawały izby aptekarskie, już był pewien niedosyt środowiskowy, bo ja chciałabym to jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, że my reprezentujemy zawód farmaceuty. Aptekarstwo jest tylko częścią farmacji, jest to tzw. zawód farmaceuty – aptekarza. W związku z tym proszę nie zapominać również o tym, że mamy wspaniałych fachowców i specjalistów na uczelniach, w nadzorze, w administracji. To są wszystko farmaceuci. Wobec tego, jeśli mówimy i myślimy o stworzeniu lobby, proponuję, ażeby wziąć przede wszystkim pod uwagę całość, która zgromadzi nam ludzi, którzy może i w jakimś momencie myślą nieco odmiennie, ale są w stanie doprowadzić do konsensusu.

I z tą myślą pozostawiam Państwa w dzisiejszych kulisowych rozważaniach i dyskusjach. Byłabym niezwykle wdzięczna, gdyby w miarę możliwości ten temat został podjęty przez środowisko i abyśmy w najbliższym czasie mogli przystąpić do pracy. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję pani minister i proszę o zabranie głosu przedstawiciela Naczelnej Rady Aptekarskiej, prezesa Hechmanna

Prezes Hechmann:

Witam Państwa bardzo serdecznie. Proszę Państwa, dziękując za zaproszenie, dziękując za zaproszenie przede wszystkim, tak jak powiedział pan prof. Masiakowski, bo o tym nawet nie wiedziałem, Stowarzyszeniu Właścicieli Aptek.

Chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma uwagami. Ja wiem, że cieszy fakt, że powstaje prężne stowarzyszenie aptek, ale to stowarzyszenie ma nieco odmienne zadania niż samorząd aptekarski, niż Okręgowe i Naczelna Rada Aptekarska. To jest stowarzyszenie, które przede wszystkim będzie dbało o interesy ekonomiczne naszego zawodu. Ja sądzę, że oprócz tych spraw są sprawy jeszcze inne, mianowicie samorząd aptekarski, Okręgowe Izby, Naczelna Rada Aptekarska powinny zajmować się interesami tak samo pracodawców, jak pracobiorców, aptek prywatnych, państwowych, cefarmowskich, a co bardzo istotne, aptek szpitalnych. Powinniśmy wykazywać dużą troskę i dbałość o sprawy etyki zawodowej.

Ale wracając do lobby, rozumiem, że organizatorzy tego spotkania mieli na myśli lobby prawdziwe, tzn. grupę, w tym wypadku grupę farmaceutów, która skutecznie mogłaby oddziaływać na parlamentarzystów, tam tworzyć to lobby, czyli specjalną grupę nacisku. Czy to jest możliwe? Proszę Państwa, po doświadczeniach, które mamy w Sejmowych Komisjach Zdrowia od lat, sądzę że tak. Ja dam Państwu parę przykładów. Pamiętacie Państwo, jak długo trwały rozmowy i w Urzędzie Rady Ministrów, i w Ministerstwie Zdrowia na temat rozporządzenia o zasadach i trybie refundacji za leki. Wydawało się, że nie można tego załatwić, a jednak po wielu latach doszliśmy do takiego rozporządzenia. To rozporządzenie w znakomity sposób regulowało sprawy refundacji później, między wojewodą a apteką. Dlaczego było tak ważne to rozporządzenie? Dlatego, że zdawaliśmy sobie sprawę, że w przyszłej ustawie o ubezpieczeniach zdrowotnych, obecnie obowiązującej ustawie, te same zapisy, które tam zostały zapisane, będą obowiązywać w ustawie o ubezpieczeniach, jeżeli chodzi o Kasy Chorych. I tak się, proszę Państwa, stało. Wyszła nowelizacja o ubezpieczeniach zdrowotnych, mamy, powiedziałbym, bardzo dobre zapisy, lepsze od zapisów w rozporządzeniu o zasadach i trybie refundacji. Ku zadowoleniu działaczy Okręgowych i Naczelnej Rady Aptekarskiej, myślę że ku zadowoleniu aptekarzy, tę ustawę o ubezpieczeniach zdrowotnych prześlemy do Okręgowych Izb Aptekarskich.

Proszę Państwa, pamiętacie, jakie były boje o dodatkowe kwalifikacje na kierownika apteki. Trwało to sześć lat. W końcu jakby rzutem na taśmę przy zmianie rządu, udało nam się tę sprawę załatwić. Ostatnią sprawą, którą poprzez nacisk właśnie, poprzez nacisk na parlament, poprzez chodzenie na Komisje Zdrowia, posiedzenia w Sejmie, udało się zapisać rzecz bardzo ważną dla aptekarzy szpitalnych, mianowicie umiejscowienie apteki szpitalnej w Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Proszę Państwa, ja myślę, że współpraca i Okręgowych Izb Aptekarskich, i Naczelnej Rady Aptekarskiej z organami administracji państwowej, parlamentarzystami, prace Naczelnej Rady Aptekarskiej w Sejmowej Komisji Zdrowia, to wszystko wpływa na to, że zaczęliśmy być inaczej postrzegani, nie tylko jako grupa nastawiona merkantylnie, ale jako grupa, której celem jest poprawa działalności służby zdrowia i troska o zabezpieczenie potrzeb pacjenta. Nowelizacja ustaw o Izbach Aptekarskich, o środkach farmaceutycznych, z jednej strony budzi wielkie kontrowersje strony farmaceutów, szeroko pojętych farmaceutów, bo farmaceuci spodziewają się zupełnie czegoś innego: ustawy o zawodzie farmaceuty. Chcę powiedzieć, że taka ustawa jest przygotowana już w Naczelnej Radzie Aptekarskiej, czekamy na propozycje ze strony Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i innych organizacji, żeby tę ustawę szeroko przedyskutować. Ale, proszę Państwa, uważam że tak naprawdę nie chodzi tu o wielkie płomienne wizje aptekarstwa, chodzi po prostu o to, żeby tak przygotować ustawy, żeby aptekarz, który wykonując trudną i odpowiedzialną pracę w aptece, czuł się po prostu bezpieczny. Dziękuję Państwu.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję panu Hechmannowi i proszę o zabranie głosu prezesa Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, docenta Umbreit.

Docent Umbreit:

Pani minister, panie przewodniczący, szanowni Państwo. Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie, jako prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego na dzisiejsze, jakże ważne forum. Jestem zaszczycony, iż w tak szacownym gronie mogę zabrać głos, zaprezentować mój punkt widzenia w przedmiotowej sprawie. Zanim jednak to uczynię, chciałbym przekazać Państwu, że w dniu 9 IX br. odbyło się walne zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, na którym obok dyskutowanych bardzo ważnych problemów, dotyczących całego zawodu, dokonano wyboru nowych władz, powierzając mi funkcję prezesa. Członkami prezydium zostali wybrani:

pani prof. Olęcka z Warszawy, prof. Janiec z Katowic, prof. Pluta z Wrocławia, prof. Wesołowski z Gdańska, dr Nartowska z Warszawy, dr hab. Gabriel Nowak z Krakowa, dr Stefan Rostański z Białegostoku i dr Jan Majewski z Poznania. A zatem widać, że mamy pełną reprezentację, może nie wszystkich ośrodków, ale jesteśmy rozproszeni i będziemy, jak widać, lobowali we wszystkich tych środowiskach. Mam nadzieję, że to prezydium, złożone z ludzi aktywnych, działających od wielu, wielu lat w Polskim Towarzystwie Farmaceutycznym, wnoszących ciągle nowe pomysły i idee, sprawdzi się w działaniu dla dobra Towarzystwa Farmaceutycznego i dla całej naszej polskiej farmacji. Powyższe stwierdzenie opieram na tym, iż znam zaangażowanie moich współpracowników oraz, iż Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne kierować musi się zapisanymi w statucie m.in. następującymi celami. Przede wszystkim czuć nad całokształtem rozwoju i stanowiska

farmacji w Rzeczypospolitej. Powyższe statutowe stwierdzenie powiązane jest z dalszym zapisem statutowym, a mianowicie, celem statutowym jest współdziałanie w organizowaniu ochrony zdrowia i rozwiązywaniu jej problemów, w szczególności z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, z Naczelną i Okręgowymi Izbami Aptekarskimi oraz ze związkami zawodowymi, zrzeszającymi pracowników służby zdrowia.

Szanowni Państwo, chciałbym stwierdzić, że uchwalony przed wieloma laty statut towarzystwa, który obowiązuje także w bieżącej kadencji wskazuje, iż musimy stanowić i współdziałać na zasadzie lobby, aby organizować i rozwijać ochronę zdrowia w Polsce, jak również wszyscy musimy zabiegać o sprawy farmacji. Ponadto statut wskazuje wyraźnie partnerów, z którymi winniśmy to lobby tworzyć, a więc Ministerstwo Zdrowia i Izby Aptekarskie, nie mówiąc już o szerokim ogóle. Dlatego z szacunkiem przyjęliśmy wizytę minister Mańko na XVII-tym zjeździe w Krakowie i zadeklarowaliśmy chęć szczerzej i sympatycznej współpracy. Dzisiaj tutaj przy stole prezydialnym zasiadły osoby, które reprezentują poza wyżej wymienionymi instytucjami inne bardzo ważne organizacje, skupiające farmaceutów, bez których nie wyobrażam sobie byśmy mogli lobować sprawy farmacji. Aby uwiarygodnić moją wypowiedź pragnę powiedzieć, że w dniu kiedy poznałem pana doktora Piechulę, prezesa Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek, po zapoznaniu się z programem działania tej młodej organizacji, zadeklarowałem w całej rozciągłości moją współpracę, ponieważ wydaje mi się, że stowarzyszenie to posiada ambitne cele. Reprezentuje bardzo ważną grupę naszego zawodu oraz osoby, które pomimo iż nie są farmaceutami związały z nami swój kapitał i energię. I wreszcie, ja sam jestem wnukiem i synem aptekarza, którzy należeli do takiej organizacji już ponad sto lat temu. Teraz została ona reaktywowana, organizacja, która dyktowała kiedyś rytm rozwoju aptekarstwa w Polsce. Bo kto, proszę Państwa, ma to robić jeśli nie właściciele aptek, liderzy dużej grupy zawodowej? To lobby odpowiada przecież za wyniki finansowe swoich aptek, majątkiem własnym, majątkiem osobistym. A więc środowisko to powinno być postępowe. Tylko postęp niesie profity, proszę Państwa. Aby rozwijać idee zawodowe, dlatego tutaj mówię o postępie, a tym samym rozwijać zawód i pomnażać przy okazji swoje dobra osobiste. Dlatego kierując się nadrzędnymi celami Stowarzyszenie Właścicieli Aptek wspólnie z Radami Aptekarskimi i z pozostałymi izbami, uniami i towarzystwami, do których należy m.in. Towarzystwo Farmaceutyczne, winno lobować w Senacie, w Sejmie i w ministerstwach, wciągając także do współpracy przedstawicieli nauki, pracujących na wydziałach farmaceutycznych. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wydziały farmaceutyczne są w tej chwili najsłabszym ekonomicznym ogniwem zawodu farmaceutycznego. To stwierdzenie jest absolutnie prawdziwe, proszę Państwa. Ale przecież w naszych wydziałach skupione są olbrzymie zasoby intelektualne. Mogliśmy przekonać się o tym XVII-tym naukowym zjeździe Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, który w sobotę zakończył swoje obrady w Krakowie. Zjazd, w którym wzięło udział ponad 800 uczestników i na którym to zjeździe mogliśmy wysłuchać wspaniałe referaty plenarne, wygłaszane przez naszych naukowców, polskich naukowców z wydziałów farmacji oraz zapoznać się z bogactwem tematów prezentowanych na sesjach specjalistycznych. Zjazd pokazał, że mimo wątych finansów, którymi dysponują wydziały farmaceutyczne, dzieje się na nich bardzo dużo. Ale należy się zapytać:

jak jeszcze długo ten stan rzeczy będzie się utrzymywał, jak długo będzie można dalej w takich warunkach naukowo pracować? Dlatego też chcemy włączyć do tego lobbingu farmaceutycznego pracowników naukowych, aby kształcenie pokoleń farmaceutów wszystkich Państwa dzieci, które wysyłacie na studia farmaceutyczne, m.in. żeby oni mogli mówić z dumą, iż byli uczniami wielkich nauczycieli, ludzi o wielkiej wiedzy i o wielkim rozumie. Nie szczędźmy dla nich dotacji, jak nie było to kiedyś, gdyż wielka nauka powstać może tylko w dobrych warunkach ekonomicznych.

Mówiąc o lobbingu dla wydziałów farmaceutycznych, chciałbym także powiedzieć, iż także w samym środowisku akademickim lobbing dobrze zrozumiany jest bardzo potrzebny. Przykładem niech będzie list profesora farmacji, członka i korespondenta Polskiej Akademii Nauk, pana Romana Kaliszana, zamieszczony na łamach ostatniej „Farmacji Polskiej”, w którym to wzruszającym, powiedziałbym, liście dziękuje osobom, które przyczyniły się do tego, iż po wielu latach braku awansów w Polskiej Akademii Nauk dla członków naszego zawodu, jako farmaceuta mógł zostać powołany do tego szacownego grona. Profesor Kaliszana mówi wyraźnie, iż było to, i tutaj cytuję „... był to uczciwy lobbing, który stworzył odpowiednią atmosferę do jego zaszczytnego awansu.” Proszę Państwa o przeczytanie, jakie osoby brały udział w lobbingu, jakie osoby go wspierały, wymienia je z nazwiska i imienia i pięknie im za to dziękuje dziękuje. Jest to „Farmacja Polska”, nr XVI-ty, str. 744. Ale czy zawsze na wydziałach lobuje się ludzi aktywnych i chcących coś, a może i więcej zrobić dla dobra farmacji? Ocenę zostawiam Państwu.

Zastanówmy się teraz przez chwilę jakie problemy farmaceutyczne wymagają lobbingu. Od razu możemy powiedzieć, że lista jest niezwykle długa. Wymienię priorytety. Winniśmy walczyć o ustawy i to ustawę o zawodzie farmaceuty. Winniśmy lobować pozytywny portret farmaceuty, a szczególnie aptekarza, który bardzo, muszę powiedzieć, dzięki i prasie, nie będę tu moich kolegów zaprzysiężonych redaktorów atakował, ale generalnie prasie ucierpiał niezwykle, proszę Państwa, na jasności i honorze. Winniśmy zabiegać o dobre czasopisma farmaceutyczne. Winniśmy stwarzać pozytywne lobby dla rozwoju nauk farmaceutycznych i dydaktyki na wydziałach farmaceutycznych. Po to tylko chociażby, żeby wydziały farmaceutyczne nie były ciągle w grupie „B”, a teraz jeśli stworzy się pięć czy sześć tego typu gradacji, żebyśmy nie spadli jeszcze gorzej, proszę Państwa. Czy wreszcie zabiegać o dalszy rozwój polskiego przemysłu farmaceutycznego i innych dyscyplin, w których pracują farmaceuci, gdyż inaczej utracimy wywalczone kiedyś pozycje. Musimy stwarzać pozytywne lobby wokół instytucji centralnych. Myślę tu o ministerstwie i innych centralnych instytucjach. Aby pomóc ludziom, pracującym w tych instytucjach, którzy muszą podejmować trudne decyzje, i często niesłusznie krytykowanych naszych decydentów, krytykowanych ich wysiłków, prowadzonych na rzecz ujednolicenia prawodawstwa i

pogodzenia zwaśnionych stron w naszym zawodzie, bo i również tego typu konfliktów nie brakuje. I to powinien być m.in. lobbying również. Wreszcie, proszę Państwa, zacznijmy od samych siebie i mówmy o sobie wzajemnie dobrze. To również będzie wielki lobbying dla naszego zawodu. Listę tę można by mnożyć bez końca.

Chciałbym jeszcze zatrzymać się nad samym słowem „lobby” i „lobbingiem”. A oto kilka moich przemyśleń. Proszę Państwa, „lobbing” – to słowo pochodzi od angielskiego określenia korytarza w urzędach i innych obiektach publicznych. Stąd ta nazwa „lobby”. Ponieważ jest to czasownik, możemy oddać jego treść, mówiąc o przemierzaniu ważnych korytarzy. Z tej definicji wynika kilka spostrzeżeń. Do ważnych korytarzy trzeba się dostać, trzeba się tam utrzymać, a także należy wiedzieć kiedy i w jakiej części tego pomieszczenia należy się znajdować. Po korytarzach tych nie chodzi się, proszę Państwa, bez powodu. Czasem przemyka się po nich bardzo ważna osoba, „lis” ten lobbista, „lis korytarzowy”, bo tak pozwolę sobie określić lobbistę, czeka na ten moment, aby przystąpić do swojej żmudnej pracy. Przede wszystkim musi oblaskawić tę bardzo ważną osobę, zwalczyć w niej odruch ucieczki i poufałości, proszę Państwa, spowodować, że gotowa ona będzie porozmawiać, najpierw o sporcie, o pogodzie, a pewnego dnia również o tym, co nasz przedstawiciel chce zalansować. A zadaniem takiego naszego bohatera jest pozyskanie informacji, każdej informacji, która może mieć znaczenie dla jego mocodawców, dla nas, proszę Państwa, bo my jako lobby farmaceutyczne będziemy mocodawcami. I chodzi tu nie tylko o decyzje odpowiednich organów, ale także o stanowisko urzędników danej instytucji na temat konkretnych rozwiązań. Plotki na temat tego, co dzieje się w ministerialnych gabinetach, informacje o awansach i zwolnieniach. Jakże to jest ważne w lobbingu, proszę Państwa. Oczywiście w toku takich rozmów również on stara się przekazać swoim rozmówcom pewne racje. Jego zadaniem nie jest jednak wymuszanie i dopomaganie się czegokolwiek. Ma on tylko saczyć we właściwe uszy odpowiednie informacje. Z drugiej strony może on zyskać cenne informacje o tym, co ma się dopiero wydarzyć, dowiedzieć się o planach i zamysłach. Informacje te są bezcenne dla ludzi, na rzecz których pracuje czyli dla nas, bo dla nas będzie ten człowiek pracował. Może to wszystko, proszę Państwa, brzmi bardzo niekonkretnie, ale ile razy w życiu łapiemy się na takim, swoim stwierdzeniu. Gdybym to ja wiedział miesiąc wcześniej, inaczej, możemy sobie powiedzieć, gdybym tylko przypuszczał, że jego wybiorą albo awansują, proszę Państwa, tak się stało, że on już dostał decyzje, a ja ciągle miesiącami czekam na decyzje. Takich problemów nie powinni mieć ci, na których rzecz działa dobrze zorganizowany lobbying. Oni wszystkie informacje potrzebują do szybkiego podjęcia decyzji oraz do realizacji określonych działań i lobbying musi te informacje, proszę Państwa, dostać na swoje biurko. I dopiero potem podejmować pewne decyzje. Z drugiej strony: jak często zagubieni w wielkim, oficjalnym gmachu nerwowo ściskamy bardzo ważne wnioski, tułamy się całymi dniami, szukając właściwego urzędnika? Ile razy trzeba ponawiać bezproduktywne jazdy do stolic? Dotyczy to nie tylko, proszę Państwa, Warszawy, do innych stolic również jeździ się często bezproduktywnie. Ktoś powie: „to pieśń dalekiej przeszłości”, to może działać w USA, ale nie u nas, proszę Państwa, niestety. To zjawisko rozwija się w Polsce od czasu otwarcia granic. Może nie widać konkretnych ludzi i ich pracy, ale wyniki są widoczne. Dlaczego? Zagraniczne firmy dostają zwolnienia podatkowe, dotacje, granty, na które z taką zazdrością patrzy wielu krajowych konkurentów. Bo oni nie czekają na to, co łaskawie postanowią ci, którzy podejmują decyzje. Oni na te decyzje wpływają, proszę Państwa. Oni wiedzą, że każda złotówka wydana na taki system promowania swoich interesów przynosi wielokrotnione zyski. Dobrze powiedzieć, że ktoś to ma robić, ale jak, proszę Państwa, pewne rzeczy robić. Odpowiedź na to jest prosta:

Po pierwsze: ktoś nas reprezentujący powinien być wszędzie tam, gdzie dzieją się sprawy ważne dla naszego środowiska.

Po drugie: nie wystarczy być, trzeba działać.

Po trzecie: nie wystarczy działać, ale trzeba działać według określonego, przemyślanego planu, który jednocześnie wskaże, co ma znaczenie priorytetowe, a co można poświęcić, bo są pewne rzeczy w lobbingu, które my musimy, proszę Państwa, poświęcić.

Po czwarte: powinno się szukać sojuszników. To lobbisci zapewniają taktyczne sojusze, które na Zachodzie jednoczą w ważnych sprawach firmy, organizacje i instytucje, które na co dzień zażarcie i to bardzo mocno konkurują ze sobą.

Po piąte: trzeba mieć na to środki. Ktoś, kto próbuje lobować przy okazji, bardzo często zresztą to się zdarza w naszym środowisku, „z doskoku”, potrafi wyrządzić więcej szkody niż pożytku. Lobbisci muszą być zawodowymi, skoncentrowanymi na tym, co robią. Nie muszą posiadać głębokiej wiedzy na temat odpowiednich zagadnień, ale muszą wiedzieć, co i kiedy przedstawić decydentom. A do tego potrzebna jest ogólna wiedza na ten temat.

„Lobbing” to działalność jak każda inna. Musi mieć, proszę Państwa, również budżet i to całkiem znaczny, a korzystający z niego muszą się odpowiednio przed gremium rozliczyć.

I rzecz może najważniejsza: należy mieć cierpliwość, nie można spodziewać się wyników zaraz, jutro, że dzisiaj zrobimy lobbying, jutro będą rezultaty. Sukces przychodzi po miesiącach, jeśli często nie po latach ciężkiej, mozolnej pracy, wytrwałości i zjednoczenia sił. Na początku są to drobne przewagi, strzępy informacji. Jeśli cierpliwości wystarczy, kawałki te zaczną się układać w czytelną i użyteczną całość. Tego życzę farmaceutycznemu lobby, które dzisiaj próbujemy stworzyć. Dziękuję Państwu za uwagę.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję bardzo i poproszę panią prezes, magister Rej, o zabranie głosu.

Mgr Rej:

Szanowni Państwo. Przypadł mi zaszczyt uczestniczenia w dzisiejszym spotkaniu i jednocześnie wcześniej już rozmawiałam z organizatorem dzisiejszego spotkania, panem doktorem Piechulą na wiele tematów, które wiążą się z dzisiejszym spotkaniem, a mianowicie z lobby. Co my uważamy za lobby? Jak my widzimy to lobby farmaceutyczne? I tu może kilka takich moich refleksji.

Izba Gospodarcza Farmacja Polska to też jest lobby. Powstała siedem lat temu po to, żeby reprezentować środowisko hurtofarmaceutyczne wobec różnych instytucji, wobec władz i współpracować (nie tylko reprezentować) właśnie z tymi władzami, współpracować z Izbą Aptekarską i z innymi stowarzyszeniami. I myślę że chyba to, co przez siedem lat udało nam się wypracować, jest bardzo dobrą prognozą, żeby móc mówić o lobbingu w szerszym tego słowa znaczeniu. Otóż, my podejmujemy wiele spraw, które mają duże znaczenie dla środowiska związanego z hurtowym obrotem lekiem. Zajmujemy się sprawami etyki, uczestniczyliśmy w Kodeksie Etyki Marketingowej, teraz będziemy przygotowywali drugi dla leków O.T.C. Staramy się pomóc naszym członkom w rozwiązywaniu problemów związanych ze sprawami finansowymi, ze sprawami celnymi. To są też ogromne problemy, a mające niezwykle istotny wpływ na działalność nas jako hurtowników leków. Jednocześnie żyjemy w określonych warunkach, mamy różne problemy, otrzymujemy różne rozporządzenia. I tu jest pole do działania dla grup zawodowych, ponieważ zarządzenia dotyczą zwykle ściśle konkretnych grup zawodowych i tu musimy umieć zadbać o swój interes. Ja myślę, że nam się to do tej pory znakomicie udawało i przynosiło konkretne, wymierne efekty. Ale czy wszystko to, co robiliśmy udało nam się zrealizować i czy jesteśmy zadowoleni z tej reprezentacji wobec naszych członków? Otóż nie. Dlatego że nie zawsze jesteśmy jednolici, nie zawsze możemy reprezentować na zewnątrz niektóre sprawy. Powstaje różnica interesów ze względu na działalność gospodarczą, ale kiedy tej różnicy nie ma, kiedy są wspólne cele i kiedy nasze siły są połączone, naprawdę uzyskujemy znakomite efekty. Państwo na pewno pamiętacie słynną naszą akcję, ja tak to nazywam, kiedy walczyliśmy o pozostawienie nadzoru farmaceutycznego w Ministerstwie Zdrowia. To był ogromny wysiłek, ale ten wysiłek został ukoronowany przynajmniej na krótki okres czasu, bo dzisiaj znowu jest problem z nadzorem w związku z reformą administracyjną państwa. Ale wówczas wykazaliśmy, że te połączone siły wszystkich: Izby Aptekarskiej, Polfarmedu, Stowarzyszenia Przedstawicieli Firm Zagranicznych i naszej Izby Gospodarczej Farmacja Polska, odniosły skutek. To jest właśnie przykład, jak środowisko może wpływać na to, żeby jednak decydenci przyjęli punkt widzenia, który my przedstawiamy.

Ja myślę, że będzie na pewno lobby gospodarcze, będzie na pewno lobby zawodowe, bo ono musi istnieć, ale wydaje mi się, że jest również możliwość połączenia spraw i zawodowych, i gospodarczych, ponieważ one dotyczą jednej sprawy, one dotyczą całego środowiska, które zajmuje się produkcją leków, hurtowym i detalicznym obrotem. I muszę powiedzieć, że dotychczasowa nasza współpraca, zarówno ze stowarzyszeniem Polfarmed, z Izbą Polfarmed, która reprezentuje producentów, jak i z Izbami Aptekarskimi, jest dobra, jest poprawna i wydaje się być coraz lepsza. Według mnie, daje to dobre prognozy na to, że w przypadku jeżeli będą powstawały nowe sprawy, które środowisko nasze będzie musiało wspólnie rozwiązać, na pewno będziemy w stanie podjąć takie zadanie, na pewno będziemy mogli je z pożytkiem dla nas wszystkich rozwiązać.

Ja chciałam zwrócić jeszcze na jedną rzecz uwagę. Mój przedmówca powiedział, że farmację tworzą nie tylko farmaceuci. I to jest prawda. W farmacji pracuje wielu ludzi różnych zawodów. Ci ludzie starają się wykonywać swoją pracę dobrze, starają się działać na rzecz tej farmacji. My doceniamy to, że wydziały farmacji nie są zamożne, dlatego na przykład lobbingujemy wśród członków naszej Izby na rzecz wspierania Fundacji Wydziału Farmaceutycznego w Warszawie. Ale nie tylko, bo kiedy zwracają się do nas inne wydziały z prośbą o wsparcie, to również nie odmawiamy tego wsparcia, ponieważ uważamy, że dzisiaj student musi być troszeczkę inaczej kształcony, on musi znać więcej spraw, nie tylko zawodowych, ale również na przykład informatycznych. I dlatego takie inwestycje w młodzież, która będzie kończyła studia, to jest ogromna sprawa i jeden z problemów, z którego nasze środowisko powinno sobie zdać sprawę. Wszyscy razem powinniśmy doceniać to i przełożyć tę naszą troskę na finanse, które powinny znaleźć się tam, gdzie są potrzebne.

Myślę, że już nic więcej nie dodam do tego, co tu mówili moi przedmówcy, bo idea jest szczytna, wiele spraw jest ważnych, wiele spraw jest przed nami, będzie zmiana prawa farmaceutycznego, stale dostajemy wszystkie dokumenty do opiniowania, możemy wypowiadać się, możemy zabierać głos w istotnych dla farmacji sprawach. Jest tylko jedno pytanie: „Na ile nasze wystąpienia są zawsze w pełni realizowane?” No wiadomo, że nie mogą być nigdy do końca zrealizowane, bo nigdy tak nie ma, żeby zawsze to co człowiek występuje, wszystko mógł otrzymać. Może tylko część z tego. Ale jeżeli tylko ta część naszych uwag będzie przyjęta, to dla nas to będzie ogromna satysfakcja, że mogliśmy wnieść swój wkład w integrację i rozwój całego rynku farmaceutycznego. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękujemy pani prezes i prosimy o zabranie głosu profesora Roszkowskiego, prezesa Polskiej Izby Przemysłu Farmaceutycznego i Sprzętu Medycznego „POLFARMED”.

Prof. Roszkowski:

Pani minister, szanowni Państwo. Chciałbym bardzo podziękować za zaproszenie. Nie będę mówił długo, zresztą nie przygotowałem jakiegos specjalnego wystąpienia, natomiast chciałem się podzielić refleksjami na temat tych wystąpień, które miały tutaj miejsce przede mną. Szczególnie wykład pana prof. Masiakowskiego, który poruszył bardzo ważki temat,

mianowicie etyki zawodowej. Następni mówcy również o tej etyce farmaceuty wspominali. I chciałbym pociągnąć trochę ten wątek etyki zawodowej, bo wydaje mi się, że formułujemy go nader często w niewłaściwym kontekście. Proszę Państwa, etyka jest czymś, co stoi ponad prawem, jest rzeczą nadrzędną w stosunku do prawa. Ale jednocześnie etyka nigdy nie zastąpi prawa i nie używajmy za często tej etyki jako czegoś, co może nam prawo zastąpić. I miejmy również jeszcze jedną świadomość, że etyka jest wyróżnikiem wszystkich społeczeństw cywilizowanych, a więc takich społeczeństw, które posiadają prawidłowo uregulowane stosunki prawne i tam, gdzie prawo funkcjonuje, istnieje instynkt tego prawa, to prawo jest przestrzegane. I wtedy dopiero wkracza na pole etyka. Z pewnym smutkiem stwierdziłem również, że Państwo bardzo często mówicie: merkantylizm a etyka, że aptekarz albo ma być etyczny, albo ma kierować się zyskiem. Proszę Państwa, to jest pomyłka. My wszyscy, 100% populacji jesteśmy „homo economicus”, zachowujemy się ekonomicznie. Natomiast, powiedzmy to sobie w tym gronie zamkniętym szczerze, aptekarz etyczny będzie wtedy, kiedy będzie aptekarzem majątnym. Etyki wśród ludzi biednych nie ma. Z reguły tam zachowania etyczne są bardzo rzadkie, one są jakimiś okazjonalnymi zachowaniami. Dlatego należy dążyć do tego, jeżeli już mówimy o samym zawodzie aptekarza, zawiązując to do aptekarza, nie mówiąc o farmaceutyce, bo to jest zupełnie inna sprawa, powiedzmy sobie szczerze, że my możemy wtedy oczekiwać zachowań etycznych, jeżeli to środowisko będzie środowiskiem bezpiecznym i sytym ekonomicznie. I taka jest prawda, na to wskazują przykłady całego świata. Uważam, że w tym kierunku lobbing tego środowiska powinien w sposób, wcale nie należy być hipokrytą, tylko należy w tym kierunku iść. Padały sformułowania, że zawód aptekarza między innymi ma zaspokajać jakieś tam potrzeby społeczne, itd. Proszę Państwa, jest to bardzo ładne, ale jest to również wydaje mi się troszeczkę z innej epoki, gdzie były te masy i ktoś, kto potrzeby tych mas zaspokajał. My jesteśmy jednostkami ludzkimi. Państwa rola wydaje mi się jest inna, mianowicie taka bardzo w stosunku do społeczeństwa, powiedziałbym, oświatowa, a nie tylko zaspokajająca jakieś tam potrzeby tego społeczeństwa. Tym bardziej, że gdybyśmy sobie opisali środowisko, w jakim pracujemy, czyli nasz kraj, Rzeczpospolitą, to jest, proszę Państwa, środowisko, które ma niestety tylko 7% ludzi z wyższym wykształceniem. Państwo jesteście w tej szczęśliwej sytuacji, że znajdujecie się w tej elicie społeczeństwa, czyli wśród tych 7%. Mało tego, to społeczeństwo jest, proszę Państwa, przez czterdzieści czy pięćdziesiąt lat skrajnie zdemoralizowane wmawianiem temuż społeczeństwu, że zdrowie to się należy od państwa, że ja mogę pić, palić, zachowywać się jak chcę, a mnie państwo musi zapewnić zdrowie. Jest to myślenie fałszywe, mało tego, niebywale kosztowne, bo rozwijające całą administrację państwową i, de facto, nieefektywne. Tego typu socjalne myślenie, jeżeli popatrzymy nawet w bardzo bogatej Europie Zachodniej, już się nie sprawdza. Nawet tak bogaty kraj jak Niemcy powoli zaczyna bankrutować jeżeli chodzi o wydatki na służbę zdrowia, ponieważ przyjęto fałszywą filozofię.

Chciałbym na jeszcze jedno zwrócić uwagę, jeżeli my będziemy lobbingować to, proszę Państwa, nie możemy stworzyć wyspy farmaceutycznej w całym sektorze, który zajmuje się zdrowiem człowieka. Ja nie mówię służby zdrowia, bo to żadna służba, to jest zawód. Jeżeli nie będzie porządku w całym sektorze zajmującym się zdrowiem człowieka, to na pewno nie da się stworzyć wyspy szczęśliwości w zawodzie farmaceuty. Muszą być prawidłowe relacje, musi być prawidłowo zorganizowany system ochrony zdrowia czyli muszą być prawidłowe stosunki między lekarzem, między aptekarzem, między przemysłem. I wtedy, kiedy będzie to absolutnie sprawnie funkcjonujące państwo, wtedy możemy mówić o zachowaniach etycznych. My wyspy takiej szczęśliwości nie stworzymy. Natomiast, pojawiła się tutaj definicja lobbingu, „lobbing”, od korytarza, od antyszambrowania w urzędach administracji państwowej, no więc panie docencie, ja nie dojdę się z panem zgodzę. Pozwoli pan, że podejmę tę polemikę. Ona była polemiką, która mi się nie podoba, mianowicie chodziło o to, żebyśmy sobie ustalili, czy chcemy żyć w państwie, w którym musimy na korytarzach urzędów prosić o coś, czy nam się należy, czy będziemy lobować w systemie państwa wolnego ekonomicznie, tzn. stwarzać dla polityków zagrożenie. Proszę Państwa, ja z boku wyliczyłem: nas, ludzi związanych z samym sektorem farmaceutycznym, wliczając przemysł, aptekarzy, ich rodziny, hurtowników, to jest około 50.000 głosów wyborczych. I w ten sposób należy lobować. My stanowimy pięćdziesięcioletnią armię nacisku. I tak się lobuje w państwach wolnych ekonomicznie, a nie poprzez wydeptywanie ścieżek w urzędach. Oczywiście to nie stosuje się do pani minister Mańko, która jest nietypowym urzędnikiem państwowym, z nami bardzo dobrze współpracuje i jest również farmaceutką. I tak ten lobbing bym widział, w ten właśnie sposób. I proszę Państwa mało, możemy sobie zadać pytanie: czy taki lobbing, i czy ochrona interesów oraz etyka zawodowa mogą zaistnieć w systemie wolnej gospodarki. Wolnej, absolutnie wolnej, pozbawionej urzędników i polityków ekonomii. No można sobie takie pytanie postawić. Proszę Państwa, jest możliwe, jest to możliwe. Ja mam przyjemność bycia członkiem „A.M.A.” (American Medical Association) w Stanach Zjednoczonych. Jest to potężna grupa, której nawet kolejni prezydenci amerykańscy nie są w stanie złamać. I, oczywiście, każdy z Państwa, właściciele aptek mówi tak: nigdy więcej aptek, jest to naturalne zachowanie ekonomiczne, a nie etyczne. I na czym polega przewaga lobbingu „American Medical Association” nad organizacjami europejskimi? Mianowicie, nasi lekarze w Europie Zachodniej już zarabiają dziadowskie pensje, natomiast „A.M.A.” wpływa na poszczególne uniwersytety amerykańskie, żeby nie produkowały nadmiaru lekarzy. Ja używam słowa „produkcja”, gdyż jest różnica między produkcją a kształceniem, czyli to towarzystwo, absolutnie czysto lobbystyczne, dba tak bardzo o jakość i liczbę absolwentów, że nie doszło do nadprodukcji lekarzy, ale odbywało się to w systemie właśnie lobbystycznym, a nie administracyjnym. I jeżeli taką definicję lobbingu przyjmiemy, w obrębie tej szeroko rozumianej rodziny farmaceutycznej, to przecież między nami są profesorowie farmacji, pracownicy Akademii Medycznej. Bez pomocy urzędników można spowodować, że kontrola rynku będzie prawidłowa i w warunkach wolnej konkurencji zawód aptekarza będzie uprawiany godnie i tenże aptekarz będzie człowiekiem takim, jakim być powinien w społeczeństwie. Dziękuję Państwu bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję bardzo i poproszę o zabranie głosu prezesa Unii Hurtowni Aptekarskich „Apofarm Group”, panią magister Henriettę Kanię.

Mgr Henrietta Kania:

Witam Państwa bardzo serdecznie i dziękuję organizatorom tego spotkania za możliwość wystąpienia przed tak znakomitą grupą. Nie kryję, że z wielką radością biorę udział w tym forum, ponieważ idea tego spotkania jest Unii Hurtowni Aptekarskich bardzo bliska i przyświecała jej tworzeniu się. Uważam, że na temat lobby powiedziano tutaj bardzo wiele, na różne aspekty tego lobby. Natomiast ja skupię się na lobby aptekarskim.

I pozwólcie Państwo na krótki rys historyczny naszej organizacji. Pierwsze hurtownie aptekarskie powstały ponad pięć lat temu, lecz działały bez wzajemnych powiązań i z różnym powodzeniem. Dopiero w ostatnich trzech latach z inicjatywy hurtowni aptekarskiej z Kielc został zapoczątkowany ruch, niejako lobby, propagujące wspieranie tworzenia się hurtowni aptekarskich w całym naszym kraju. Powstało w ten sposób następne czternaście hurtowni. Kolejnym krokiem były działania integrujące i tak została powołana w ubiegłym roku ogólnopolska spółka „APOFARM”, której udziałowcami jest szesnaście hurtowni aptekarskich. Z kolei współwłaścicielami tych szesnastu hurtowni jest tysiąc osiemset czterdziestu siedmiu właścicieli aptek, przedstawiających łączny kapitał zakładowy – 27 milionów złotych. Te hurtownie stanowią około 28 % rynku detalicznego w kraju. Dalsze około tysiąc aptek jest obsługiwane przez nasze hurtownie w codziennym serwisie. Łatwo wyliczyć, że docieramy codziennie do około trzydziestu pięciu aptek w całym kraju. Wartość naszego rynku oceniam na około 10 % ogólnej wartości rynku.

Jednym z powodów zaangażowania się w naszą organizację tak dużej ilości aptek, była możliwość wpływu aptekarzy na działalność własnych hurtowni. Hurtownie aptekarskie spełniały te oczekiwania, dotyczące przede wszystkim serwisu, pomocy w komputeryzacji, połączeniach modemowych, ale także organizacji szkoleń z zakresu ekonomii, doradztwa podatkowego, prawnego, a nawet zawodowego. Myślę, że to nie koniec oczekiwań ze strony aptekarzy. Najważniejsze, że są one realizowane i są dużą pomocą dla samych aptekarzy. Natomiast „APOFARM GROUP” prócz działalności czysto handlowej ma ambicje być rzecznikiem i przedstawicielem aptekarzy skupionych w naszej spółce, w gremiach gospodarczych, ustawodawczych i administracyjnych, a także współpracować z wydziałami farmaceutycznymi naszych uczelni. Jako „APOFARM” mamy za sobą pierwszy rok działalności. Był to rok trudny, w którym musieliśmy się uwiarygodnić jako zupełnie nowy podmiot na rynku. Myślę, że udało nam się to w pełni. Mam dowody dużego zaufania ze strony naszych partnerów. Myślę też, że „APOFARM” Unia Hurtowni Aptekarskich zbudowała solidne podstawy, by bardzo aktywnie włączyć się w to forum. Jestem pewna, że przy wsparciu wszystkich tu reprezentowanych organizacji, a przede wszystkim przychylności Ministerstwa Zdrowia oraz wielkiego przemysłu polskiego, uda nam się powołać to „Polskie Lobby Farmaceutyczne.”

Nie będę się kusiła o konkretne recepty, zostały one podane przez znakomitych przedmówców. Natomiast jako „APOFARM” oferujemy gotową organizację z wyłącznym kapitałem polskim, która już od dziś jest gotowa włączyć się w pełni w to „Polskie Lobby Farmaceutyczne.” Myślę, że stanie się ono w niedługim czasie faktem, czego Państwu i sobie życzę. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękujemy bardzo pani prezes i poproszę o wystąpienie prezesa Stowarzyszenia Byłych Właścicieli Aptek i Wytwórni Farmaceutycznych oraz ich Rodzin Aptekarzy, profesora Sławomira Lipskiego.

Prof. Sławomir Lipski:

Pani minister, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo serdecznie za zaproszenie, jako że jesteśmy pierwszy raz w tym środowisku i w związku z tym muszę zwłaszcza Państwu z młodszych roczników trochę wspomnieć o tradycji tego zawodu.

Podam na początku parę liczb, mianowicie w latach 1949 – 51 wszystkimi właścicielami aptek byli wyłącznie farmaceuci. Koncesje były im wydawane przez wojewódzkich inspektorów zdrowia, m.in. na podstawie liczby mieszkańców przypadających na daną aptekę. I tak na aptekę przypadało 13.720 osób, i w tej sytuacji trudno było mówić o jakimkolwiek współzawodnictwie. Oczywiście dla większych miast (takich jak Warszawa) te dane były nieco mniejsze. W 1950 r. były 1484 apteki prywatne, co stanowiło 79 % ogólnej liczby aptek. Personelu zatrudnionego było 3993 osoby i 4500 osób personelu. Organizacja pracy w aptece była właściwie oparta na stosunkach rodzinnych, tzn. z pokolenia na pokolenie. Apteki w ten sposób były wkomponowane w lokalne struktury gospodarcze, a tym samym odporne na wszelkie napięcia w ich harmonijnym funkcjonowaniu. Istotną cechą ówczesnych aptek była ich stosunkowo niewielka zależność od dostaw leków i produktów gotowych, a bazowanie na produkcji własnej środków galenowych, w oparciu o rozbudowane zaplecze laboratoryjne – farmaceutyczne i zapasy, w tym surowców, materiałów sanitarnych, co warunkowało także wielkość apteki. Ta struktura mogła także długo funkcjonować na rzecz społeczeństwa w jego najtrudniejszych okresach historycznych, zwłaszcza w latach wojennych 1939 – 47, kiedy załamywały się wszelkie struktury państwowe i gospodarcze.

Ponadto apteka w ówczesnej strukturze terenowej państwa obok funkcji czysto farmaceutycznych była silnym ośrodkiem społeczno – kulturowym w życiu lokalnego środowiska (choćby Jędrzejów). Znały były przecież te typowe układy: „aptekarz, lekarz i ksiądz.” Ponadto apteki posiadały nagromadzone wartości historyczne: zabytkowe meble, naczynia szklane, szlifowane itd., a także zbiory bibliograficzne, manualy itp. Wkład polskich aptekarzy na rzecz opieki zdrowotnej narodu i udział we wspieraniu czynu niepodległościowego w latach okupacji i w trudnym okresie powojennym był bardzo duży. Ten aspekt bezinteresownej pracy na rzecz kraju licznej rzeszy polskich aptekarzy powinien obecnie znaleźć szersze udokumentowanie, a przynajmniej uznanie moralne za poniesiony trud i ofiarę. Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa polskiego środowiska w latach powojennych, kiedy po pożodze wojennej trzeba było odbudowywać zniszczone apteki. W Katowicach w ciągu 1945 r. aptekarze odbudowali 118 aptek, nie mówiąc o zburzonej lewobrzeżnej Warszawie, w której właściwie apteki powstawały od podstaw sumptem resztek majątku aptekarzy.

Teraz przejdę do samej likwidacji aptek, która nastąpiła w latach 1949 –51. Proces likwidacji był poprzedzany różnymi szykanami wobec aptekarzy w postaci domiarów. W Warszawie odbył się także proces pokazowy aptekarzy, właścicieli aptek. Apteki były przejmowane również przed rokiem 1951, kiedy wyszła ustawa. Powoływano się na dekret naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego z 1918 r., który właściwie dotyczył mienia porzuconego przez zaborców, także tu wykorzystano sprytnie ten moment. Była to wyrafinowana szykana ze strony władz komunistycznych skierowana w stosunku do właścicieli aptek i wiele z tych aptek zostało przejętych na rzecz państwa wcześniej niż wyszła ustawa. Szczególnie dotyczyło to właścicieli aptek –żołnierzy Armii Krajowej i innych zasłużonych farmaceutów. Sam sposób uchwalenia ustawy z 1951 r. i jej wykonanie (to jest ustawa o przejęciu aptek na własność państwa) miało charakter wybitnie represyjny i obliczony na wyniszczenie ekonomiczne oraz likwidację niezależnego środowiska aptekarzy.

Dysponujemy ekspertyzą opracowaną przez Instytut Państwa i Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, której dokonano na zlecenie naszego stowarzyszenia, która potwierdziła pełną wadliwość działań prawnych ówczesnych władz PRL. Stwierdzono w niej na przykład, że ten akt opierał się na ówczesnej konstytucji, która nie przewidywała upaństwowienia cudzego mienia bez odszkodowania. Ustawa z 1951 r. wreszcie ustalała dwuetapowy tryb przejmowania aptek, w tym pierwszy etap to było przejęcie pod zarząd państwowy, a drugim etapem dopiero miało być właściwe przejęcie apteki, które miało polegać na wpisie w „Monitorze Polskim”. Dotychczas tego po prostu nie dopatrzono i zaniedbano.

Ponadto są liczne dowody na to, że to był zarząd państwowy w postaci protokołów przejęcia aptek. Ja tu takim na przykład dysponuję. To był świstek, wchodziła do apteki trójka osób, z których jedna była na pewno pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ówczesnego, czyli później MSW, i ta trójka zabierała całe mienie, podpisując się tylko tutaj na dole i właściciel też musiał to podpisać. Proszę Państwa, drugi taki przypadek to był stan wojenny, kiedy ustawa została opublikowana po jej egzekwowaniu. Myśmy dopiero przeczytali ustawę 9.I, a 8.I wszystko było już zabierane.

Chciałem też powiedzieć jeszcze o praktyce zabierania. Zabierano także oczywiście pieniądze obecne w kasie i na kontach bankowych. Tu chciałem przypomnieć, że istniał wtedy Bank Spółdzielczy Farmaceutów. Może byśmy przywrócili taką instytucję? W tym banku np. mój ojciec miał spore wkłady, które zostały całkowicie zarekwirowane, zaprzepaszczone. I tylko, proszę Państwa, dzięki sumienności i wysokiej etyce ówczesnych farmaceutów można było uniknąć trucizny do przewidzenia dramatów. Przecież, proszę Państwa, na prowincji znane nam są przypadki, kiedy zabierano mienie prywatne, tu nie odróżniano mienia tzw. aptecznego od mienia prywatnego. Zresztą apteka też to była własność osoby fizycznej a nie prawnej, tak zresztą jest i teraz, ale tego nie przewidywano. Na prowincji znamy przypadki, kiedy zdzierano ze ścian obrazy i zabierano wszystkie cenne rzeczy. Jednocześnie ustawa likwidowała także izby aptekarskie. I po dokonaniu przejęcia pod zarząd państwowy, apteki przeszły pod administrację Centrali Aptek Społecznych (CAS), która po kilku latach zmieniła się na Centralny Zarząd Aptek i Wojewódzkie Zarządy Aptek, które po połączeniu się z państwową hurtownią „CENTROSAN” utworzyły Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFA”.

Teraz powiem troszkę o Stowarzyszeniu. Proszę Państwa, tutaj trzeba powiedzieć, że wielką inicjatywę wykazał nasz organizator, pan magister Chomicki, redaktor „Leku w Polsce”. Mianowicie zorganizował on pierwszy zjazd właścicieli aptek i wytwórni farmaceutycznych oraz ich rodzin. Może tu pokrótce przytoczę ówczesne słowa magistra Chomickiego: „Ustawa z 8.I stanowi naruszenie niezbywalnego prawa każdego obywatela do samostanowienia i respektowania praw człowieka.” Tu pan magister powołał się na „Deklarację Praw Człowieka” z 10 XII, która mówi, że każdy ma prawo do posiadania własności, nikt nie może być samowolnie pozbawiony swej własności itd. Proszę Państwa, i ten pierwszy zjazd był podstawą do utworzenia naszego Stowarzyszenia, które tu działa w dosyć skromnym gronie – wielu członków zarządu po prostu już zmarło, ja nie będę przytaczał w tej chwili nazwisk. Celem Stowarzyszenia jest właśnie, m.in. przywrócenie godności i rangi zawodu farmaceuty, to mówi nasz statut, a następnie uzyskanie zadośćuczynienia materialnego dla byłych właścicieli aptek, podejmowanie inicjatyw prawnych zmierzających do realizacji tych celów. Proszę Państwa, następnie myśmy występowali wielokrotnie do różnych czynników państwowych. Z inicjatywy senatora Wilka powstał pierwszy projekt ustawy dotyczący aptek, później pokrętnie tłumaczono rozszerzeniem na inne środowiska i stowarzyszenia poszkodowanych i wskutek tego to upadło. Proszę Państwa, było do tej pory już 27 projektów reprivatyzacyjnych, z których tylko jeden zdołał przejść przez pierwsze czytanie i został odrzucony przez Sejm, zdominowany przez koalicję SLD – PSL. Nie znaleźliśmy niestety poparcia również w środowisku farmaceutycznym, zwłaszcza w tym, z którym ześmy rozmawiali, z różnymi przedstawicielami m.in. Ministerstwa Zdrowia. Tu mamy trochę niedobre wspomnienia o panu wiceministrze Kuźmierkiewicz. Przeciwnieństwem jest tutaj obecna pani minister Mańko, która z życzliwością odniosła się do naszych problemów.

Proszę Państwa, nie będę już dalej przytaczał, ale obecnie jest przygotowywana ustawa przez koalicję AWS – Unia Wolności, która w pewnym stopniu, mianowicie w postaci bonów prywatyzacyjnych, daje zadośćuczynienie nam za te apteki. My jesteśmy oczywiście jak najbardziej za utworzeniem lobby aptekarskiego i nie jestem tutaj zgodny ze zdaniem pana profesora Masiakowskiego, że to ma być pozaparlamentarne. Proszę Państwa, czy są farmaceuci na przykład w Komisji Zdrowia do spraw farmaceutycznych? Ja o tym nic nie wiem, że w Sejmie są farmaceuci, może są, nic mi nie wiadomo, dlatego nie bójmy się tego i jeżeli mamy tworzyć lobby, to takie, które będzie miało pewne znaczenie także we władzach. Mam na myśli tutaj Sejm. Powinna też powstać, tak jak kiedyś proponował pan profesor Masiakowski, Izba Farmaceutyczno-Aptekarska, do której mogłoby należeć szerokie grono farmaceutów, mogłaby tu przy niej funkcjonować Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa czy bank, który mógłby pomagać nestorom zawodu farmaceutycznego, znajdującym się w bardzo trudnym położeniu. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękujemy bardzo i poproszę redaktora Chomickiego o przeczytanie listu, który wpłynął na nasze forum farmaceutyczne.

Red. Mariusz Chomicki:

Dziękuję i przepraszam następnych referentów, pana doktora Szubę, ale pozwolę sobie przeczytać list, który otrzymałem w ostatniej chwili od Izby Przemysłowo-Handlowej Inwestorów Zagranicznych.

Szanowny Panie Redaktorze,

W imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej Inwestorów Zagranicznych pragnę podziękować za zaproszenie na targi i towarzyszące im forum farmaceutyczne. Przedstawiciel naszej organizacji weźmie udział w obu imprezach (prawdopodobnie jest, serdecznie witam). Sądzi, że formuła forum odpowiada potrzebom doby dzisiejszej, jeśli chodzi o działalność firm farmaceutycznych w Polsce. Problem lobbingu farmaceutycznego, o którym zamierzają dyskutować uczestnicy forum, stanowi znaczący element dla przeforsowania w administracji rządowej rozwiązań legislacyjnych i formalnych, które zapewnią funkcjonowanie firmom farmaceutycznym w Polsce według standardów zagranicznych. Izba jako pozarządowa organizacja lobbingu gospodarczego, zrzeszająca ponad siedemset firm z udziałem zagranicznym, prowadzących działalność w Polsce, proponuje podjęcie przy Pana życzliwym współdziałaniu kroków, mających na celu zorganizowanie przy Izbie grupy lobbingu, obejmującej zagraniczne firmy farmaceutyczne. Powyższe krótkie wystąpienie nie pozwala na rozwinięcie tego tematu i omówienie szeregu korzyści, jakie firmy farmaceutyczne odnieść mogą uczestnicząc w proponowanej inicjatywie. Pozwolę sobie zatem skontaktować się z Panem w niedługim czasie i być może wykorzystać gościnne łamy Pańskiego pisma dla propagowania idei. Proszę przy tej okazji przyjąć życzenia owocnych obrad i wszelkiej pomyślności. W nadziei na naszą dalszą, dobrą współpracę pozostaje z poważaniem.

Dyrektor Zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej Inwestorów Zagranicznych

Pan Doktor Andrzej Polackiewicz

Dziękuję.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękujemy bardzo. Poproszę doktora Szubę, założyciela Towarzystwa Farmaceutyczno – Ekonomicznego.

Dr Szuba:

Pani minister, drodzy Państwo. Byłem przeziębiony, dlatego może się tak zdarzyć, że struny głosowe odmówią mi posłuszeństwa. I gdyby tak się stało, to ja na piśmie potem złożę moje kilka słów do protokołu.

Trudno mi jest przemawiać na jeden temat po tylu już przedmówcach. Ograniczę się bardzo i poddam pod rozagę jeden wielki problem farmaceutyczno – ekonomiczny, wymagający zrozumienia przez jak najszerzej pojęte lobby farmaceutyczne, problem farmaceutyczności apteki. Prywatność hurtowni i aptek uzyskana w ostatnim dziesięcioleciu bardzo cieszy, ale od samego początku apteka jest zagrożona. Lobby było i jest potrzebne, bez niego powstają ogromne szkody. Jako pierwszą szkodę można wymienić powstanie instytucji apteki nefarmaceutycznej, apteki kupieckiej, którą może włączyć każdy biznesmen. Muszę wtręć mały zrobić w następstwie wystąpienia pana prof. Roszkowskiego, które w ogólnym swoim wyrazie było bardzo dobre, bardzo mądre, bardzo celne, ale może wprowadzić trochę nieporozumienia z moim stanowiskiem. Mianowicie, pan prof. Roszkowski użył tutaj takiej argumentacji, że „nie domagajmy się jakiejś wyspy farmaceutycznej.” Proszę Państwa, dużo słuszności jest w argumentacji pana prof. Roszkowskiego, ale chciałem podkreślić taką jedną rzecz, bardzo zasadniczą, bez zrozumienia której nie porozumiemy się. Mianowicie, są pewne dziedziny działalności ludzkiej, do których potrzebne są szczególne kwalifikacje, powiem może nie tyle kwalifikacje, ile szczególne zaufanie. Tak jak nikt z nas nie życzy sobie, prosty człowiek na ulicy nie życzy sobie, żeby go leczył szewc, ma go leczyć lekarz. Jest człowiekiem zaufania; co daje wykształcenie medyczne. Tak samo to wykształcenie farmaceutyczne stwarza zaufanie, że ktoś, kto ma to wykształcenie farmaceutyczne będzie w tej aptece władał zgodnie z interesem społeczeństwa, z interesem pacjenta. Tak więc tutaj pewnego rodzaju umowne wyspy są potrzebne, nie tylko farmaceutyczne, ale i prawnicze, i lekarskie, gdzie one istnieją i funkcjonują. Pragnąłbym bardzo, aby i w naszej społeczności również to było dobrze

rozumiane. Tego tematu ogromnego nie rozwijam, dlatego że on już był przecież potrącany w większości wystąpień, które były pod szyldem ustawy farmaceutycznej itd.

Chciałbym jeszcze wolną przeznaczoną mi chwilę poświęcić na drugi temat z bardzo podobnej, ale zupełnie innej „lączki.” Mianowicie toczy się proces aglomerowania wielkich przedsiębiorstw farmaceutycznych i upadania małych. Jest to proces na pozór zupełnie normalny - na całym świecie tak się dzieje, we wszystkich dziedzinach tak się dzieje, dlaczego w Polsce i w farmacji ma się tak nie dziać? Zgoda, w porządku. Ale chodzi o to, aby obserwować ten proces tak, żeby przypadkiem nie dopuścić do monopolu w obrocie lekami. Jeżeli będziemy beztępliwie patrzeć na to, jak te przedsiębiorstwa mniejsze padają, a powstaje bardzo mała ilość: dwa, trzy, cztery, pięć ogromnych. Te trzy, cztery, pięć przedsiębiorstw kapitalistycznych bardzo łatwo może się zmówić i wprowadzić w obrocie lekami monopol, monopol, który niczym się nie będzie różnił od tego monopolu, który był w przeszłości, tzn. cefarmowskiego. Tyle tylko, że cefarmowski monopol nie był agresywny, a monopol kapitalistyczny z natury rzeczy jest i musi być agresywny. I tutaj ja osobiście widzę wielkie zagrożenie: gdyby patrzeć na ten rozwój bez żadnej kontroli, bez żadnych limitów, widzę zagrożenie inne aptek, polegające na tym, że w sytuacji monopolistycznej wielkich przedsiębiorstw farmaceutycznych, apteka nie będzie miała możliwości obrony w trudnej sytuacji ekonomicznej. Apteka będzie popadała w zależność od tych wielkich przedsiębiorstw, Polska będzie się zamieniać stopniowo z kraju z indywidualnymi aptekami farmaceutycznymi w kraj pokryty siecią farmaceutycznych przedsiębiorstw, które będą posiadały sto, dwieście, tysiąc aptek. Mnie się wydaje osobiście, mam głębokie przekonanie, że w interesie społeczeństwa leży tak jak jest w Niemczech, we Francji i innych krajach zachodniej Europy, że społeczeństwo jest pod opieką indywidualnych aptekarzy, tych parafialnych, tych dzielnicowych, tych wsiowych, podczas gdy to samo społeczeństwo poddane pod opiekę przedsiębiorstw gigantów, bezdusznych, bezosobowych będzie mniej szczęśliwe. Dlatego powinniśmy tym rzeczom się przyglądać i nie spuszczać ich z oczu. Ta sprawa, moim zdaniem, powinna interesować nie tylko aptekarzy, ale powinna interesować wszystkie czynniki w Polsce, zarówno te, które reprezentują dobro społeczeństwa, jak i te czynniki z panią minister na czele, które reprezentują państwo, które reprezentują władzę państwową.

Faktem jest, że wielkie przedsiębiorstwa farmaceutyczne nie mają rzekomo zysków. Co to znaczy? Nie płacą podatków. Przedsiębiorstwa małe, które reprezentuje pani Henrietta Kania, mają rentowność 5, 6, 7 %, płacą ogromne podatki, utrzymują państwo, utrzymują szkoły, utrzymują szpitale, utrzymują wszystko. A dlaczego te inne przedsiębiorstwa mają być zwolnione od tych obowiązków? Powinny oczy nasze być na to zwrócone. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję panu doktorowi. Przygotowałem sobie dla Państwa podobną mowę jak inni, ale wszystko to teraz muszę zmienić, gdyż większość rzeczy już została powiedziana, a także widzę, że Państwo są zmęczeni i nie chciałbym Państwa uśpić. A więc kilka rzeczy konkretnie i wprost.

Jestem reprezentantem Krajowej Reprezentacji Stowarzyszenia Właścicieli Aptek. Stowarzyszenia te działały przed II wojną, były Aptekarskimi, w momencie, kiedy powstały Izby wydawało się, że ich rola nie będzie taka znacząca. W wielu miejscach się rozwiązały, podupadły, zostały tylko takie pojedyncze wyspy w Polsce jak Opole, Dolny Śląsk, gdzie te stowarzyszenia dalej aktywnie działały. Na bazie takiego ogólnego niezadowolenia reaktywowaliśmy Katowickie Zrzeszenie Właścicieli Aptek, zorganizowaliśmy krajowy zjazd i powołaliśmy krajową reprezentację tych stowarzyszeń. Chcemy zapoczątkować ruch, wspólne spotkania, wspólną działalność wszystkich organizacji, które mają coś wspólnego z farmacją. Można powiedzieć, że przez te dziewięć lat, proszę Państwa, właściwie nic nie zostało zrobione. Tak jak od samego początku narzekamy, tak można powiedzieć, że jest coraz gorzej. Wiele się mówi o podnoszeniu kwalifikacji, etyce zawodowej, o wysokim poziomie usług, ale nikt nie chce zrozumieć tego, że na samym przodzie stoi ekonomia. Jeżeli aptekarz będzie biedakiem, nie będzie odpowiednio zasobny finansowo, to w tej aptece nigdy nie będzie odpowiednich pracowników z wysokimi kwalifikacjami. Ja skończyłem farmację, zrobiłem doktorat i dzisiaj się bawię w gryzpiórka na zapleczu apteki. Bo jest taki skomplikowany system wszystkich przepisów i rozporządzeń, że się chyba już nikt w tym nie potrafi połapać. Pięknie powiedział prof. Roszkowski: „biedna osoba nie zna etyki.” Uprzedził pan właściwie moją wypowiedź, o tym samym chciałem powiedzieć. Proszę Państwa, jeżeli stworzymy takie lobby, które będzie walczyło o ekonomiczny byt naszych aptek, jeżeli apteki staną się dochodowymi i stabilnymi placówkami, to wtedy będziemy to wszystko mogli zapewnić i nie trzeba będzie o to walczyć. To samo przyjdzie do aptek.

Zauważcie w historii aptekarstwa, w muzeach pokazuje się piękne apteki, piękne stare urządzenia. Dlaczego tak było, dlaczego rola aptekarza była w społeczeństwie taka wielka? Bo ten aptekarz był bogaty, on mógł to zapewnić sobie. I nie dojdziemy nigdy do czegoś takiego, jeżeli nie zadamy o swoje finanse. Dlatego zwołaliśmy to lobby, gdyż widzieliśmy, że jako sami właściciele aptek mamy niedużą siłę przebicia, choć uważam że powinniśmy i możemy przy naszym zgraniu stanowić najsilniejszy człon tej organizacji. Zaprosiliśmy tu dzisiaj wszystkie organizacje, gdyż mamy nadzieję, że na spotkaniu, które nastąpi po tych wystąpieniach, będziemy mogli zapoczątkować jakąś serię spotkań, obrad i dalszego współdziałania. Czy w Polsce było lobby? Dotychczas, proszę Państwa, każdy próbował na własną rękę coś zrobić, co niestety kończyło się miernym skutkiem. Mówiono tutaj, że obroniono nadzór farmaceutyczny. Raz tak, drugi raz nie. I tak będzie z każdą sytuacją, trzeba to sobie uzmysłowić, że nie jesteśmy sami jako właściciele aptek, jako hurtownie i firmy, a że stanowimy wszyscy takie naczynia połączone. Jeżeli w jednym miejscu nastąpi dziura, to wszyscy na tym stracimy. Dlatego powinniśmy się jednaczyć, tworzyć lobby i wspólnie walczyć o lepszą przyszłość. Jak powiedziała pani minister Mańko,

rzeczywiście jest ostatnie „pięć minut”, gdyż teraz właśnie wszystkie rozporządzenia zostają ukończone, wchodzimy do Europy i to co nastąpi teraz, w ciągu kilku miesięcy, może roku, będzie najbardziej rzutowało na naszą przyszłość. Już jedną taką sytuację straciliśmy przy prywatyzacji aptek. Poszło to na żywioł, niewiele udało się uchwycić. Teraz jest druga szansa, jeżeli tym razem to przepuścimy, to rzeczywiście będziemy mogli sobie tylko ponarzekać i spotkać się na następnym takim „narzekającym” zebraniu.

Ja tyle mam do powiedzenia, chciałem zaprosić wszystkich właścicieli aptek i osoby zainteresowane do naszego stoiska numer 300, a także na nasze zebranie Stowarzyszeń Właścicieli Aptek o godzinie 15.00, na czwartym piętrze, obok stoiska „AFLOPY”. A teraz poproszę prof. Kwapiszewskiego, któremu chyba przypadł w udziale najtrudniejszy zaszczyt podsumowania tego wszystkiego, co zostało powiedziane. Dziękuję bardzo.

Prof. Kwapiszewski:

Pani minister, szanowni Państwo. Ja nie chciałbym występować w roli podsumowującego dyskusję, ponieważ podsumowanie dyskusji, jak niektórzy twierdzą, „dobrze zrobione zarzyna sprawę”. Natomiast my chcemy rozpocząć działalność. Ja bym nikomu nie chciał tutaj „przyłożyć”, jak to się mówi w cudzysłowie, ani zaudać kogoś pochwalić, bo dla równowagi chyba nie należałoby tego robić na takim pierwszym spotkaniu. Do niektórych sytuacji, do niektórych wypowiedzi będę musiał się ustosunkować (przepraszam, brzydkie słowo), powiedzieć swoje zdanie. Natomiast chciałbym, proszę Państwa, zacząć od tego, co powiedziała pani minister Mańko. Nie dlatego cytuję, że jest wiceministrem, tylko że powiedziała jedną rzecz bardzo mądrą. Ja przepraszam, że w ten sposób mówię, ale ministrowie czasami bywają mądrzy. My mamy mądrą niewiastę. Powiedziała, że lobby farmaceutyczne to nie tylko apteki. Proszę Państwa, od tego chciałbym zacząć.

Jest takie przysłowie polskie, bardzo dobre: „wsiadłeś między wrony, krakaj jak i one.” I pani magister Rej krakce farmaceutycznie. To cieszy i to jest, proszę Państwa, to. Farmacja zawsze była takim środowiskiem, które przyciągało z zewnątrz bardzo wiele zawodów. Dlaczego? Dlatego, że my z natury rzeczy jesteśmy interdyscyplinarni i nie jesteśmy zawodem zamkniętym. I proszę Państwa, jeżeli mówimy o lobby farmaceutycznym, to ono również nie może być zamknięte ani do aptek, ani tylko do farmaceutycznych organizacji. To musi być organizacja, przepraszam, tu nie zgadzam się z panem prof. Masiakowskim, moim zresztą kolegą z roku, bośmy razem farmację skończyli w Poznaniu swego czasu i proszę Państwa, w którym jak napisałem w takim, pierwszym wystąpieniu na ten temat o branży farmaceutycznej, to on powiedział, że branża to jest rzecz handlowa. Proszę Państwa, ja rozumiem tutaj i tu chciałbym w tym miejscu powiedzieć parę słów jeszcze z panem profesorem Roszkowskim, ponieważ na ten temat kiedyś żeśmy się starli również na łamach „Gazety Farmaceutycznej”. Proszę Państwa, leczyć, czy dyspensować lek nie wolno za darmo. Ja, składając przysięgę, kiedy otrzymywałem tytuł doktora habilitowanego, składałem przysięgę tego typu, że nie będę się kierował niecznym zyskiem. I tutaj chciałbym to podkreślić, proszę Państwa. Farmaceuta musi się brzydzić niecznym zyskiem, a nie zyskiem w ogóle. Zaczniemy rozróżniać te dwa zagadnienia. Zysk ten normalny i ten nienormalny, niemoralny. I w tym jest całe chyba nieporozumienie. Proszę Państwa, tworząc lobby farmaceutyczne musimy się nauczyć ładnie między sobą różnić, różnić podkreślam. Po to, żeby wspólny interes, tego też się nie wstydę, wspólne zagadnienia do opracowania można było uzgodnić i lepiej tak wyartykułować, żeby z nami się musiała władza zgodzić. Ja muszę powiedzieć, że nie zgadzam się z tymi, którzy stawiają na różnorodnych posłach. Proszę Państwa, posłowanie kosztuje. Posel wybierany do Sejmu, do Senatu senator, on musi się reprezentować swojej partii, swego klubu, które to kluby, jak już zdążyliśmy to zauważyć w akcji wyborczej, czasem mówią jedno, a czasem mówią zupełnie coś innego. I to nie tylko w Polsce. Nie musimy się temu dziwić. Ale, proszę Państwa, w związku z tym my musimy się starać nasz zawód i nasze lobby „odpolitycznić”. Nasze lobby nie może być polityczne, ono musi być apolityczne i docierać do tych, którzy są aktualnie we władzy i w opozycji, bo dopiero wtedy mamy szansę załatwienia tych spraw, o które nam chodzi. Ja bym powiedział jeszcze jedną rzecz. My musimy się nauczyć, bo jeszcze nie wszyscy to rozumieją i niektórych dyskusja nie interesuje i wychodzą. Krajowy Inspektor Nadzoru Farmaceutycznego w randze Podsekretarza Stanu nie jest reprezentantem farmacji w rządzie. Odwrotnie jest reprezentantem rządu farmacji. A my wymagamy od niego, żeby rozumiał na czym interes szeroko pojętej farmacji polega. I to jest ta rola, i to znowu musimy rozróżnić. Wiceminister farmaceuta nie może być członkiem naszego lobby. On musi być dla nas partnerem, bardzo bliskim, z wielkim zrozumieniem dla naszych spraw, ale partnerem, z którym możemy się różnić i z którym musimy załatwić pewne sprawy dla dobra naszego zawodu, a tym samym i dobra pacjenta. Nie wstydę się tego powiedzieć, chociaż to trochę brzmi demagogicznie.

Proszę Państwa, chciałbym tutaj jeszcze zanim powiem bliżej, jak sobie wyobrażam to lobby, to chciałbym powiedzieć, że pan prezes Umbreit bardzo ładny instruktaż lobbingu zrobił. I tutaj nic dodać nic ująć, chociaż trzeba by trochę to nowocześnieć, bo ta definicja jest co nieco stara. I trzeba byłoby umieć pożenić, to co o lobbingu mówił pan profesor Roszkowski, i to co mówił pan docent Umbreit. Ale tu chciałbym jeszcze jedną rzecz zacytować, z tego co mówiła pani magister Rej. Powiedziała, że Izba, którą reprezentuje to też lobby. Proszę Państwa, czyli lobby to organizacja. I bez organizacji my tego lobby nie zrobimy. To musi być jakaś baza, tutaj była mowa nawet o pieniądzach. Oczywiście one muszą być. Proszę Państwa, przypominam mi się to, co widziałem swego czasu, będąc prezesem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, jeżdżąc po świecie, przypominają mi się Włochy. Włosi mają taką organizację, która w skrócie nazywa się FOFI – „Federazione Ordinari Farmacisti Italiani” – „Federacja Farmaceutycznych Organizacji Włoch.” Tak by to trzeba przetłumaczyć. To nie są tylko farmaceutyczne organizacje. Oni tam mają nawet Izbę Przemysłową, reprezentującą producentów mebli dla aptek i utensyliów. Ja byłem na takim zjeździe, właśnie takiego towarzystwa. Proszę Państwa, dlatego

chcę mówić o branży farmaceutycznej, bo im nas będzie więcej, tym lepiej będziemy mogli naciskać na władzę, zdobywając poparcie społeczeństwa. Tego nie możemy, proszę Państwa, przepuścić. My musimy mieć poparcie społeczeństwa, bo dopiero wtedy politycy się będą z nami liczyć. A więc to nie może być tylko drylowanie po korytarzach. To nie może być tylko wywiad, który nam powie, można uogólnić takim przysłowiem „Nic tak nie cieszy, nic tak nie smuci jak awanse przyjaciół i nic tak nie ożywia jak nekrologi”, bo to z tego można by powiedzmy tak podsumować, tego rodzaju ploteczki. To też jest potrzebne, wszystko jest potrzebne. Ale, proszę Państwa, bez zdobycia społecznego poparcia niczego nie zrobimy. Ja swego czasu, jeszcze na zjeździe wrocławskim prosiłem prezesa, nie pamiętam w tej chwili nazwiska tej pani, prezesa Organizacji Konsumentów. Proszę Państwa, nie ma u nas organizacji żadnej, która by reprezentowała pacjentów. Stany Zjednoczone mają, Anglicy mają, w różnych innych państwach taka organizacja istnieje. Jest to doskonały partner do tego, żeby przekonać ich o naszych racjach, dobro pacjenta mając na uwadze. I naciskać na rząd, i władzę ustawodawczą. Aby ustawodawstwo chroniło pacjenta i tego, który temu pacjentowi pomaga, lecząc go bądź dostarczając mu lek wraz z należną informacją. I proszę Państwa, to jest sens, tak powinno być to zorganizowane. A’propos tego, że aptekarze są bogaci. Nie, proszę Państwa. My musimy rozróżnić również i to. Ja interesowałem się tym zagadnieniem. Jak Państwo wiecie, ja sam nie pochodzę z rodziny aptekarskiej, ale moja rodzina już się stała aptekarska, farmaceutyczna, ale ja się tym interesowałem. Pamiętam co nieco sprzed wojny, bo już nie da się ukryć miałem te lat nascie. Aptekarze nigdy na świecie nigdzie, chyba ci co władają przemysłem są ludźmi bogatymi. Farmaceutów, aptekarzy należałoby określić jako ludzi zamożnych, zamożnych, nie bogatych. To jest różnica. Ludzi zamożnych, mających społeczne zaufanie. Proszę Państwa, ja nie chcę przedłużać sprawy, ale to społeczne zaufanie przed wojną konkretyzowało się tym, że aptekarze byli często szefami Straży Pożarnej, radnymi. W Łodzi na przykład Sekulscy byli przez wiele lat burmistrzami miasta i tak dalej, i tak dalej. Proszę Państwa, tu jest to społeczne oddziaływanie. Przed wojną była inna sytuacja, ludzi z wyższym wykształceniem było mniej. Ale tutaj była mowa, że tych z wyższym wykształceniem teraz w Polsce jest też niewiele, bo tylko 7 %. Farmaceuta musi być nośnikiem wiedzy, nie tylko farmaceutycznej, kultury, wtedy będziemy mieli zaufanie społeczne, którego nie wolno nam zawieść i wtedy możemy oddziaływać w sposób prawidłowy. A więc, proszę Państwa, kończąc chciałbym powiedzieć, że musimy się wielu rzeczy nauczyć. Podkreślam, musimy się nauczyć ładnie różnić między sobą. I tutaj te wystąpienia poprzednie pokazały, że my się różnimy. Cele niektórych organizacji są inne. Ja wręcz przewiduję jeszcze, że wcześniej czy później powstanie albo związek zawodowy, albo jakaś organizacja pracowników aptek, bo moim zdaniem Izba Aptekarska nie daje im tej satysfakcji i nie pozwala pracownikom w stosunku do właścicieli aptek prowadzić dyskusji o płacach, o innych warunkach itd. Proszę Państwa, nam nie to, że grozi, to powstanie wcześniej czy później, bo różnica interesu do tego skłoni. Mamy towarzystwo średniego personelu, techników aptecznych. Ich też nie możemy zostawić poza nawiasem. Oni też ciągną, powiedzmy, ten sam wózek. Jaki będzie ich udział w tym wszystkim, to od nich będzie zależało. Ale musimy sięgnąć po wszystkie organizacje, które są parafarmaceutyczne, parekselans farmaceutyczne, czy są to farmaceuci, czy nie farmaceuci. Musimy się nauczyć różnić. Nasze postulaty musimy umieć wyciągnąć przed nawias w postaci wspólnego mianownika i o te rzeczy walczyć. Co wcale nie znaczy, że te organizacje, które tworzą lobby, tracą własną autonomię, tracą własny interes. Nie, bo to byłby koniec tego lobbingu.

Ja, proszę Państwa, chciałbym prosić o akceptację wstępną dalekosiężnego planu, abyśmy w konsekwencji kroczyć dobrymi, logicznymi krokami, większymi lub mniejszymi, w zależności od naszych możliwości, dążyli do tego, aby stworzyć Federację Polskich Organizacji Farmaceutycznych (jak zwał tak zwał, wszystko jedno, nie o nazwę chodzi), w której każda organizacja zachowa swoją pełną autonomię, w której każda organizacja będzie mogła bronić swoich interesów, a lobby będzie jej w tym pomagało. Będzie to jeszcze jedna płaszczyzna, na której wszyscy będziemy mogli dyskutować we własnym gronie i spróbować ustalić cele nadrzędne dla wszystkich, bo na „jednym wózku jedziemy”, z jednym rządem będziemy mieli do czynienia, jedno ustawodawstwo będziemy chcieli wprowadzać. I proszę Państwa, dopiero wtedy będziemy mogli, nie od razu, jak mówił pan prezes Umbreit, bo sukcesów od razu się nie osiągnie. Ale w perspektywie ciężkiej pracy będziemy mogli osiągnąć to, co nam jest potrzebne do życia i dla naszych pacjentów. Proszę Państwa, nasze „pięć minut” (ja nie wiem, czy my nie za późno to robimy), może minąć, ale ja jestem optymistą zawsze, im bardziej „dostaję po grzbiecie”, tym większym optymistą jestem. Po to są przeciwności w życiu, aby je przezwyciężać. Ja mam nadzieję, że my tego dokonamy.

I w tym miejscu chciałbym podziękować inicjatorowi dzisiejszego spotkania panu doktorowi Piechuli (przepraszam jeszcze nie za dobrze się znamy, a ja już mam trochę skleroze) za podjęcie tej bardzo istotnej dla całego środowiska dyskusji. Jest to, nie wstydę się powiedzieć, człowiek „opatrnościowy”, bo tak by należało powiedzieć. Trochę za późno, ale opatrność różnymi drogami chodzi. Jest kwestia tego, żebyśmy tej okazji nie zmarnowali i zrobili coś, co nam wszystkim przyniesie pożytek. Dziękuję uprzejmie i przepraszam, jeżeli za długo mówiłem.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję Państwu i wszystkim osobom, które zabrały głos w naszym forum, a teraz pozwolę sobie zaprosić Państwa do spotkania na IV piętrze, na rozmowę zamkniętą, abyśmy mogli ustalić konkrety i jak współpracować, i jak rozpocząć tę działalność „Polskiego Lobby Farmaceutycznego”. Jeszcze raz dziękuję Państwu. A przepraszam, była w planie dyskusja. Proszę bardzo.

Andrzej Tarasiewicz (przedstawiciel SmithKline Beecham):

Dzień dobry. Pani minister, panie przewodniczący chciałem podziękować organizatorom za tak wspaniałą inicjatywę. Sprawą dyskusyjną jest, czy jest to inicjatywa „przed ostatnimi pięcioma minutami”, które czekają nas wszystkich w związku z reformą służby zdrowia.

Ja chcę tylko powiedzieć w krótkich słowach. Jeżeli spojrzymy, co się dzieje poza naszym krajem, a tutaj pan profesor Kwapiszewski nawiązał do pewnych wzorów włoskich, to lobby gromadzi w sobie bardzo dużo instytucji i organizacji. Ale na pewno w farmacji, w tej chwili największą rolę odgrywają duże koncerny farmaceutyczne. Jeżeli były tu wspomniane sprawy, że trzeba mieć duży kapitał do działań, to na pewno jest to pierwsza organizacja, która musi zaistnieć w forum farmaceutycznym. Są to olbrzymie giganty, które w tej chwili decydują na całym świecie o przyszłości zawodu farmaceuty i całej farmacji. O następnych organizacjach, które decydują o tym, czy w ogóle zawód farmaceuty jest potrzebny, to jest to, co profesor Kwapiszewski wspominał, organizacja pacjentów, a właściwie konsumenci. Bo przecież jak wszyscy wiemy, duży zakres obrotu aptek stanowią leki O.T.C. I tu farmaceuci opierają się właściwie o swoich pacjentów, konsumentów. Tu jest wielka potrzeba stworzenia nowej w ogóle wizji apteki, o której się mówi. I tu jest duże pole do popisu, jeżeli chodzi o zadania forum farmaceutycznego, bo wszyscy w tej chwili koledzy w Europie, w Stanach zadają sobie pytanie, czy zawód farmaceuty przetrwa aptekarzy. Są olbrzymie zmiany, które w tej chwili obserwujemy. Ja na ostatnim światowym spotkaniu hurtowników w Rzymie, gdzie był pan doktor Bangemann, który z ramienia Unii Europejskiej, jak gdyby kształtuje politykę farmaceutyczną Europy, wyraźnie powiedział, że ma być wolny rynek, a z drugiej strony jest kwestia sterowania przez poszczególne rządy farmacją, czy ochroną zdrowia w efekcie. Natomiast my sobie musimy chyba jasno powiedzieć, że zmierzamy do Europy nieodwołalnie. I o tym decydują za nas politycy. Nie wszystkie zmiany, które następują w Europie musimy dziś brać pod uwagę. Europa staje się super siłą, staje się potęgą ekonomiczną i my tutaj wszyscy zgromadzeni, a jest nas coraz mniej, jak zauważyłem niestety, powinniśmy sobie zdać sprawę, że te europejskie zmiany, które nas czekają, są tam olbrzymie zmiany, musimy w pracach tutaj forum farmaceutycznego wziąć pod uwagę, bo to co się dzieje związanego z elektronizacją, z komputeryzacją, z internetem, jaką część biznesu wszyscy my tutaj tracimy, to musimy zdać sobie sprawę, że jest to nieodwołalne i nikt nam nie pomoże, jeżeli razem nie będziemy zmieniać wizerunku apteki. Hurt nie będzie wychodził z odpowiednią ofertą do swoich odbiorców w porozumieniu z wielkimi firmami farmaceutycznymi. Także ja tylko chciałem podkreślić jedną zasadniczą sprawę, czy my patrząc na nieodwołalny fakt, że będziemy częścią Europy, wielką potęgą, przygotujemy się do tych wielkich zmian wizerunku zawodu aptekarza, apteki, bo dzisiaj ma nie decydować cena leku, co jest jasno powiedziane w Europie, tylko jakość leku. Żyjemy w szczególnej sytuacji i to na każdym spotkaniu jest podkreślane, kiedy firmy farmaceutyczne wprowadzają nowe, rewelacyjne leki. I tematem każdego właściwie spotkania są „wielkie leki”. I dzisiaj jesteśmy w szczególnej sytuacji, pojawiła się „VIAGRA”, proszę Państwa. To zadowoli na pewno wiele osób, było to dyskutowane na FIP-ie ostatnio. To ma być lek, który ma osiągnąć za parę lat, bo w 2003 roku około 20 miliardów dolarów. Jeden lek. Także absolutnie trzeba brać pod uwagę gigantyczne zmiany, które mają miejsce dzięki olbrzymim koncernom farmaceutycznym, zagranicznym oczywiście. Nie jest tak, że te koncerny zagraniczne chcą koniecznie nas tutaj w jakiś sposób zdominować i coś nam odebrać. One wiele razy chcą nam pomóc. O tym mówię, jako osoba od wielu lat związana z firmą zagraniczną. I dzięki temu, że pracuje tam wielu Polaków ja myślę, że naprawdę jest wiele do zrobienia, byśmy my spojrzeli, co się dzieje w Europie, jakie nas zmiany czekają i to wszystko uwzględniali w swoich planach, a szczególnie to co wspominałem, po drugiej stronie jest pacjent, konsument. Tutaj słusznie powiedział pan profesor Kwapiszewski, my musimy z tą grupą czy z tymi grupami, które się pojawiają na takich spotkaniach jak nasze dzisiaj, są zapraszani i w jakiś sposób kształtują później wizerunek farmaceuty - aptekarza, bo naprawdę jest bardzo wiele do zrobienia. To co my możemy przeczytać o zawodzie aptekarza i farmaceuty, jesteśmy bardzo często źle widziani niestety. Ale to tylko też wynika z naszych tutaj, powiedzmy, takich czy innych zachowań. My nie prowadzimy olbrzymich kampanii, które są prowadzone przez kanadyjskich aptekarzy czy aptekarzy brytyjskich, które uświadamiają społeczność, jakże ważny to jest zawód, jaki ważny on będzie. Dziękuję Państwu.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję Panu bardzo. Czy jest jeszcze ktoś, kto chciałby wziąć udział w dyskusji? Proszę bardzo.

Aptekarz i Prezes Użytkowników Systemu Komputerowego KS Apteka mgr farm. Teodozja Holak:

Jesteśmy w pięciu tysiącach aptek i w związku z tym uważamy, że takie stowarzyszenie również może się przyczynić do powstającego dzisiaj, jeśli to się uda, lobby farmaceutycznego. Dlaczego o tym mówię, że możemy się przyczynić? Ponieważ my z pięciu tysięcy aptek mamy pełne informacje o ekonomice apteki. W tej chwili apteki naprawdę ubożeją, to nie jest prawda, że my jesteśmy zamożni, my coraz mniej jesteśmy zamożni. Dlatego, że powstaje bardzo dużo aptek, marże mamy bardzo niskie i coraz niższe. Wiemy, że jeśli leki drożeją to nam się obniża marża. Ja nie chcę mówić o tym, że my dążymy do tego, żeby podnosić ceny, żebyśmy więcej zarabiali. Chodzi mi o to, żeby przekonać wszystkich, że jednak apteki są w coraz słabszej kondycji. Dlatego my mając dane o sytuacji aptek, chętnie się włączymy w działalność powstającego forum lobby farmaceutycznego.

Natomiast chciałabym podkreślić jeszcze jedną sprawę. Żeby apteka funkcjonowała prawidłowo, musi mieć odpowiednią ilość personelu. Nie jest już tak jak na początku, że personelu fachowego było bardzo mało. Teraz z roku na rok przybywa nam techników, przybywa nam magistrów farmacji. W związku z tym chcielibyśmy zatrudniać coraz więcej

farmaceutów. Wiemy również, jakie są pensje farmaceutów. Aby to osiągnąć musimy mieć pewną ilość finansów, żeby to było możliwe do załatwienia. Co nam to da, jeśli będziemy mieli więcej pracowników fachowych? Nasze apteki będą miały zupełnie inny wygląd, będą miały zupełnie inne zadania, będą mogły być prawdziwą apteką dla pacjenta. Będziemy mieli czas na różne, dodatkowe nauczanie się, będziemy mieli czas dla pacjenta, żeby jemu przekazywać dane o leku, bo taka jest nasza rola. Nie chciałabym Państwu zabierać dużo czasu, bo byłam nie przewidziana, ale myślę, że to nasze stowarzyszenie również może się przyczynić do istnienia tego lobby farmaceutycznego. Dziękuję bardzo.

Dr Stanisław Piechula:

Dziękuję bardzo i przepraszam, że przeoczyłem Państwa stowarzyszenie. Zapraszam Panią także na spotkanie, które teraz się odbędzie na IV piętrze obok stoiska „AFLOPY”. Niestety, proszę Państwa, musimy wszyscy tę salę opuścić, gdyż jest tu przewidziane następne spotkanie. Dziękuję Państwu, dziękuję pani minister i wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w spotkaniu.

Do zobaczenia.

Obecnie przygotowujemy kolejne Forum :

Prywatnych Właścicieli Aptek,

które odbędzie się na

**XVIII Międzynarodowych Targach Farmaceutycznych „Lek w Polsce”
w dniu 11 marca 1999 roku i na które już serdecznie wszystkich zapraszamy.**

Cefalgin®

paracetamol, propyfenazon, kofeina

życie bez
bólu

- 🤕 bóle głowy
i zębów
- 🤕 migrena
- 🤕 bóle
menstruacyjne
- 🤕 nerwobóle
- 🤕 bóle mięśniowe,
stawowe i kostne
- 🤕 gorączka

Dawkowanie: dorośli 1-2 tabl.
3-4 razy dziennie.

Stosować: powyżej 15 roku życia.

Podawać: nie dłużej niż 7
dni bez porozumienia z lekarzem.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką!



Pabianickie Zakłady Farmaceutyczne Polfa
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 5, 95-200 Pabianice
tel. (0-42) 215-71-30, fax: (0-42) 215-53-96, 215-56-29

*Łokarji nadchodzących
Świat Bożego
Narodzenia
życzymy wszystkim
pomysłności, spokoju ducha
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku*

SZANOWNI CZYTELNICY,

Oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer nowego dwumiesięcznika. Mamy nadzieję, że spodoba się Państwu jego formuła, szata graficzna, a także podejmowana przez nas problematyka. „Farmacja Śląska” to pismo przeznaczone dla tych wszystkich, którym bliska jest szeroko pojęta tematyka farmaceutyczna. Nasze propozycje z pewnością zainteresują aptekarzy, farmaceutów, lekarzy, producentów, dystrybutorów i hurtowników leków, a także wszystkich miłośników sztuki aptekarskiej. Będziemy szczegółowo informować o najważniejszych wydarzeniach, zjazdach, konferencjach i targach farmaceutycznych. Postaramy się rozmawiać z ludźmi odpowiedzialnymi za sytuację w naszej branży i docierać wszędzie tam, gdzie zapadają decyzje dotyczące całego środowiska farmaceutycznego.

Koniec roku to okres trudny dla wszystkich farmaceutów. Już za kilka tygodni rozpocznie się wprowadzanie w życie reformy systemu ochrony zdrowia. Zasadniczo zmienią się sposoby i możliwości korzystania z usług medycznych.

W tym numerze piszemy o nadziejach i obawach związanych z upowszechnianiem nowego programu.

Zapraszamy do lektury, prosząc jednocześnie o listy i sugestie, co do tematyki, jaką chcieliby Państwo znaleźć na łamach naszego pisma.

Prezes Krajowej Reprezentacji
Stowarzyszeń Właścicieli aptek

Stanisław Piechula

dr n. farm. Stanisław Piechula

Wydawca
Media Wizards Sp. z o.o.

Ireneusz Śliwa

Prezes Zarządu Ireneusz Śliwa



Grudzień 1998r.

Nr 1

Temat numeru

Kasa chorych ewolucyjna rewolucja	 6
System „START” - nadzieje i obawy	 7

Rozmowa z...

W nowym roku czeka nas dużo pracy...	 8
Co niesie Nowy Rok aptekarzom?	 11

Prezentacje

Tradycjonalista oddany Zrzeszeniu i rodzinie	 14
Prezentacja Zarządu ZFWA	 16

Z działalności Zrzeszenia

Katowickiego Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek, wczoraj, dziś i jutro	 12
Żeby przetrwać okres zmian	 19
Kalendarium	 22

Komputer w aptece

Internet w aptece	 24
-------------------	----------

Farmacja Śląska

redakcja	Katowice, ul. Młyńska 21/23 tel./fax (032) 233 86 73
Redaktor naczelny	Ireneusz Śliwa tel. 0601 77 15 75
Zespół redakcyjny	Katarzyna Przeniosło Justyna Białas Leszek Dragon
Wydawca	Media Wizards Sp. z o.o.
DTP	Iwona Oczkowicz, Tomasz Biernat

Zrzeszenie Farmaceutów Właścicieli Aptek

Katowice, ul. Młyńska 21/23
tel./fax (032) 226 26 35
226 37 11

Kasa chorych ewolucyjna rewolucja

By rozwiązać aptekarskie niepokoje i wątpliwości, o rozmowę poprosiliśmy osobę najbardziej kompetentną w kwestiach związanych z Kasami Chorych - obecnego lekarza wojewódzkiego, a przyszłego dyrektora Śląskiej Kasy Chorych - dr Andrzeja Sośnierza.

- Do rozpoczęcia funkcjonowania Kas Chorych pozostało już bardzo niewiele czasu. Jaki będzie ten początek?

- Cóż, 2 stycznia przyjdziemy do pracy i będziemy funkcjonować jako Kasa Chorych. Natomiast, co się zmieni dla pacjenta? Czy coś na niekorzyść? Nie. Po prostu zacznie działać nowy system z nowymi regulami. Sądzę, że jakoś sobie poradzimy, chociaż początki zawsze są trudne. Pewnie - przynajmniej na początku - nie unikniemy problemów, gdyż zmiany są naprawdę znaczne. Wszyscy musimy się do nich przyzwyczaić.

- Uważa Pan, że jesteśmy przygotowani na przyjęcie tak dużych zmian?

- Chyba nikt nigdy w pełni nie jest przygotowany na przyjęcie jakichkolwiek zmian, ponieważ każda z nich czegoś by nie dotyczyła zawsze budzi niepokój, poczucie zagrożenia. W związku z tym często również sprzeciw. Jest to jak najbardziej naturalne, ale musimy to po prostu przejść. Jak się bowiem okazało, zmiany są konieczne. Wieloletnia dyskusja wskazywała, że aktualny system służby zdrowia jest niewydolny. Większość Polaków była z niego niezadowolona. W związku z tym postanowiono wprowadzić nowy system. Decyzja, czy zmiany mają być, czy też nie, miała charakter polityczny. My ją teraz tylko wdrażamy.

- Kto te zmiany finansuje?

- Jeżeli chcemy wdrożyć reformę musimy ponieść pewne koszty. A my, tak zdecydowaliśmy, gdyż - powtórzę - była to decyzja polityczna. Tak, jak każda zmiana, również i ta pociąga za sobą pewne koszty. Finansuje to oczywiście budżet państwa. Na ten cel została przeznaczona pewna kwota i właśnie dzięki niej możemy wdrażać reformę w życie.

- Reforma pociąga za sobą również pewne zmiany w funkcjonowaniu aptek. Między innymi konieczne będą czynniki kodów paskowych. Czy aptekarze otrzymają je za darmo?

- Rejestr Usług Medycznych jest do końca roku wdrażany jako program rządowy, czyli finansowany przez państwo. Natomiast od przyszłego roku będzie nieco inna sytuacja. Pojawia się bowiem pewne wymogi wobec kontrahentów Kas Chorych. Zakład Opieki Zdrowotnej, by podpisać umowę z Kasą Chorych, musi się zarejestrować w Izbie Lekarskiej, a tam stawiane są pewne regulaminowe wymogi. Jeżeli ktoś chce być kontrahentem Kasy Chorych, musi dostosować się do przepisów. Podobnie będzie w sprawie Rejestru Usług Medycznych. Jeżeli ktoś chce funkcjonować w nowym systemie musi umieć ten Rejestr czytać. Nie chcę niczego przesądzać, gdyż w tej sprawie nie ma jeszcze ostatecznych uregulowań prawnych, ale można się spodziewać, że będzie to wymóg stawiany aptekarzowi.

- Zatem należy się spodziewać, że apteka-

rze będą musieli za własne pieniądze kupić czynniki?

- Być może, tak. Ponieważ jest to jeden z warunków funkcjonowania w nowym systemie.

- A czy już zapadła decyzja w sprawie oprogramowania komputerowego. Aptekarze będą musieli je kupić?

- Oprogramowanie już jest i funkcjonuje. Nie trzeba kupować nowego. Wystarczy je powielić. Kwestia ta czy aptekarze będą musieli kupić oprogramowanie czy też dostaną je za darmo najprawdopodobniej zostanie ustalona dopiero w styczniu nowego roku.

Kasy chorych - ewolucyjna rewolucja

Planowane od stycznia przyszłego roku, a więc dosłownie za kilkanaście dni, wejście w życie reformy zdrowia, budzi różne, często bardzo sprzeczne odczucia. Większość jednak społeczeństwa, w tym także aptekarze, reformy wypatruje z nadzieją. Po raz pierwszy bowiem od kilku lat tworzy się realna możliwość uzdrowienia systemu opieki medycznej i ubezpieczeń społecznych. Pozostaje jednak obawa, jak odnajdziemy się w nowej rzeczywistości, czy podolamy tej ewolucyjnej rewolucji?

Na obszarze objętym przez Śląską Kasę Chorych zamieszkuje około 5 mln ludzi. Wszyscy oni, wraz z wejściem w życie poprawek do ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym stali się członkami tej kasy. Natomiast, jeżeli nastąpi nowelizacja rozporządzenia Rady Ministrów, na terenie całej Polski, a więc i w woj. śląskim funkcjonować będzie również Branżowa Kasa Chorych.

Kasa chorych jest reprezentantem ubezpieczonych i refunduje usługi medyczne wszędzie tam, gdzie jej członek się pojawi. Wraz z wprowadzeniem kas chorych nieistotne staje się, kto jest właścicielem placówki zdrowotnej, ale gdzie ubezpieczyl się pacjent w niej leczony. Powyższe zasady dotyczyć będą również refundacji za leki. I tak: za leki wypisane dla ubezpieczonych w Śląskiej Kasie Chorych refundować będzie Kasa Śląska, natomiast za leki ubezpieczonych w Branżowej Kasie Chorych zwróci kasa branżowa. Konieczne zatem stanie się ewidencjonowanie i identyfikowanie wszystkich recept. Pracę przy przekazywaniu danych ułatwi system START.

Na Śląsku jest wiele zakładów, które zalegają ZUS - owi ogromne sumy. Skąd Kasa Chorych weźmie pieniądze, jeżeli do niej też składki nie będą wpływać regularnie?

Na pierwszy miesiąc funkcjonowania mamy dotację budżetową, gdyż pierwsze składki wpłyną do Kasy Chorych dopiero w lutym. Dopiero wówczas będziemy mogli funkcjonować bez zaliczek z budżetu państwa.

tu państwa.

- A czy przewiduje Pan wprowadzenie zaliczek dla aptekarzy na poczet przyszłej refundacji?

- Nie widzę takiej potrzeby jeżeli chodzi o farmaceutów, gdyż refundacja przebiega ciągle. Nie będzie żadnych przerw, jedynie zmieni się płatnik.

- Aptekarze obliczyli, iż z powodu refundacji bez odsetek tracą rocznie ok. 8000 zł. Co Pan na to?

- Skąd takie wyliczenia? Czy to aby trochę nie za dużo? Jedynym wyjściem uniknięcia wszelakich strat - chociaż te uważam za przesadzone - była by codzienna refundacja. Wszyscy jednak wiemy, iż w praktyce jest to niewykonalne. Są ustalone jakieś reguły postępowania między aptekami i instytucjami refundującymi i sądzą że należy ich przestrzegać. Jeżeli ktoś zdecydował się na prowadzenie apteki musi przyjąć również zasady jakie odnośnie jej prowadzenia zostały ustalone. Nie ma innego wyjścia, gdyż refundacja codzienna jest technicznie niewykonalna. Jeżeli mamy mówić o jakiś stratach, to należało by traktować to jedynie jako kredyt na 15 dni, nie obliczać zaś w skali rocznej, gdyż jest to po prostu nieprawda. Po każdym miesiącu następuje bowiem rozliczenie. Sądzę, iż jest to przysłowiowe szukanie dziury w całym i dodatkowo pomieszenie zasad arytmetyki. To, co zainwestowali aptekarze w miesiąc poprzednim zostaje im oddane.

- Czy aptekarz, będzie musiał przekazywać raporty tylko odnośnie wydawania leków refundowanych, czy tych 100% też?

- Interesować nas będą tylko leki refundowane. Musimy wiedzieć za co płacimy.

- Dużo emocji wśród aptekarzy budzi również kwestia słownika. Czy jakieś decyzje w tej sprawie już zapadły?

- My zaproponowaliśmy, aby firmy komputerowe w porozumieniu z aptekarzami zdecydowały jak to będzie rejestr leków. Istnieje również możliwość byśmy odgórnie zakupili jeden słownik i narzucili go aptekom. Jednak dla ich dobra postanowiliśmy, by sami o tym zdecydowali. Jeżeli tego nie zrobią, decyzja odgórna będzie konieczna.

- Czy w nowej rzeczywistości kontynuowany będzie system faktoringu?

- Mam nadzieję że on zaniknie. Faktoring pojawiał się wtedy, gdy budżet państwa nie płacił za refundowane leki, wobec czego pojawiał się dłużnik. Sądzę, iż w nowym systemie nie będzie on konieczny.

- Dziękujemy za rozmowę.

- Dziękuję.

Rozmawiali:

Katarzyna Przeniosło, Ireneusz Śliwa

System start - nadzieje i obawy

CZY SYSTEM STANDARDÓW ROZLICZANIA TRANSAKCYJ MEDYCZNYCH ZREWOLUCJONIZUJE PRACĘ APTEK ?

Justyna Białas

Już od pewnego czasu, nie tylko w środowisku aptekarzy i farmaceutów wiele się mówi o nowym systemie rejestracji usług medycznych. Ten całkowicie nowoczesny, oparty na najlepszych europejskich wzorach, System Standardów Rozliczania Transakcji Medycznych (w skrócie: START) zastąpić ma obowiązujący jeszcze do niedawna system RUM. Z jego upowszechnieniem wiąże się konieczność zainstalowania odpowiedniego sprzętu informatycznego (komputerów, czytników kodów paskowych, modemów) we wszystkich zakładach opieki zdrowotnej, które świadczyć będą usługi medyczne dla członków Śląskiej Kasy Chorych. Umożliwi to dokładne rejestrowanie każdej usługi w miejscu jej powstania. Realizacja programu wymaga nie tylko ogromnych nakładów finansowych, ale także odpowiedniego przeszkolenia personelu placówek ochrony zdrowia. Rejestratorka stanie się więc wykwalifikowanym pracownikiem - operatorem systemu rejestracji usług medycznych. Każdego dnia baza wojewódzka odbierać będzie informacje przesyłane zarówno przez zakłady służby zdrowia, jak i apteki zobowiązane do odnotowania każdej zrealizowanej recepty. Dane te staną się podstawą do rozliczeń finansowych pomiędzy Kasą Chorych a zakładami opieki zdrowotnej oraz do refundowania aptekom kosztów sprzedanych leków.

Każdy mieszkaniec województwa otrzyma elektroniczną kartę identyfikacyjną pacjenta, czyli dokument potwierdzający jego przynależność do Śląskiej Kasy Chorych i umożliwiający szybką rejestrację w przychodni. Na karcie, którą pacjent dostanie bezpłatnie w swojej przychodni rejonowej, zapisane zostaną jego dane administracyjne.

Program pilotażowego wdrażania systemu START realizowany jest już w trzech miastach naszego regionu. Usługi medyczne rejestruje większość pyskowickich aptek oraz wszystkie placówki należące do tamtejszego Zakładu Opieki Zdrowotnej. W Chorzowie i Dąbrowie Górniczej dobiegają końca prace związane z instalacją sprzętu informatycznego. Przewiduje się, że w najbliższym czasie również i tam rozpocznie swe działanie system START. Trwają także intensywne przygotowania do uruchomienia programu w Gliwicach, Zabrze, Bytomiu, Tarnowskich Górach. Optymiści zakładają, że do końca przyszłego roku System Standardów Rozli-

czenia Transakcji Medycznych obejmie wszystkich mieszkańców przyszłego województwa śląskiego, zapewniając im najwyższą jakość świadczonych usług zdrowotnych. Na mocy reformy administracyjnej państwa w granicach województwa śląskiego znajdują się ziemie województw ościennych - częstochowskiego i bielsko-bialskiego. Działający w kilku miastach tego regionu Rejestr Usług medycznych zostanie zastąpiony programem START. Nowy system opieki zdrowotnej wprowadzi wiele zmian, a konkurencyjność na rynku usług medycznych sprawi, że pacjent będzie mógł wybrać ten zakład opieki zdrowotnej, który zapewni mu najlepszą opiekę.



O systemie Start mówi MIŁOSZ BIENIECKI

- kierownik wojewódzkiego biura rejestru usług medycznych

- W jaki sposób będzie działał system START ?

- System START jest narzędziem pozwalającym na rejestrację wszystkich usług medycznych świadczonych w placówkach służby zdrowia - w tej chwili lecznictwa otwartego, a docelowo także lecznictwa zamkniętego. Najważniejszymi wyróżnikami nowego systemu jest zastosowanie karty elektronicznej pacjenta oraz wprowadzanie danych w miejscu, gdzie świadczona jest usługa medyczna, czyli w przychodniach lub poradniach zakładów opieki zdrowotnej.

- Do czego służyć będzie karta elektroniczna pacjenta?

- Jest to unikalny dokument, niezbędny w momencie, gdy pacjent korzysta z usług zdrowotnych, jednocześnie umożliwia szybką rejestrację w przychodni. W górnej części karty umieszczone zostaną dane administracyjne pacjenta, tzn. jego imię i nazwisko, adres zamieszkania, numer karty utworzony z numeru pesel. Nie interesuje nas historia choroby. Karta stanowić będzie przepustkę do systemu, co oznacza, że na podstawie zapisanych na niej danych zostanie wydrukowana odpowiednia ilość kuponów systemu START, które rejestratorka przekaże lekarzowi. Trzyczęściowy kupon zastąpi szeregi druków funkcjonujących do chwili obecnej. Jako rachunek dla lekarza i Kasy Chorych odnotuje wykonanie usługi, a jeżeli zaistnieje taka potrzeba - będzie również pełnić funkcję recepty lub skierowania.

Każdy kupon składa się z dwóch kopii (różowej i żółtej) i oryginału w kolorze białym. Oryginał trafia do pacjenta, żółta kopia jest receptą lub skierowaniem, zaś różowa zostaje w przychodni. Prawdopodobnie zgodzimy się z sugestiami aptekarzy, aby to recepta była oryginałem - ta część kuponu jest bowiem najbardziej czytelna. W górnej części kuponu znajdują się dane administracyjne pacjenta, numer karty, numer pesel, numer biura i płatnika, a w dolnej części kod kreskowy, który pozwoli na późniejszą identyfikację kuponu. Dane wprowadzane na poziomie przychodni są eksportowane drogą elektroniczną do centralnej bazy danych, która znajduje się w Biurze Wojewódzkim. Pozostałe części kuponu (recepty i skierowania) wychodzą na zewnątrz. Oczywiście taka recepta jest realizowana jak każda inna. Można na niej zapisywać jeden lek refundowany, gdyby więc lekarz chciał zaaplikować pacjentowi cztery takie medykamenty - musiałby wypełnić cztery kupony. W aptece następuje odczyt kodu kreskowego za pomocą czytnika.

- Jak ocenia Pan funkcjonowanie systemu START w Pyskowicach ?

- Trudno mi jednoznacznie ocenić jego działanie - nie dysponuję bowiem pełnymi zestawieniami. Wydaje mi się jednak, że wszystko funkcjonuje prawidłowo.

- Jak szybko system upowszechni się w pozostałych placówkach opieki zdrowotnej naszego regionu?

- Na razie projekt funkcjonuje w trzech ośrodkach. Rozpoczęliśmy już prace przygotowawcze do wprowadzenia systemu w następnych miastach województwa. Będą to kolejno: Gliwice, Tarnowskie Góry, Zabrze i Bytom, co daje nam ponad milion osób objętych tym nowoczesnym programem rozliczania transakcji medycznych. Na pewno wraz z początkiem przyszłego roku będziemy intensywnie przygotowywać kolejne placówki, a co będzie dalej - trudno powiedzieć. Takiego ogromnego projektu nie można wprowadzić z dnia na dzień - jest to po prostu nie możliwe.

- Jakie koszty poniosą apteki realizujące system START ?

- W tej chwili żadnych. My bezpłatnie dostarczamy im czytniki kodów paskowych oraz finansujemy reinstalację oprogramowania aptecznego. Dyrektor Kas Chorych nie wypowiedział się jednoznacznie, czy w przyszłym roku Kasy zapłacą za owe czytniki. Wydaje się jednak oczywiste, że apteki powinny, chociażby w niewielkim stopniu partycypować w tych kosztach. Inwestycja wymaga bowiem dużych nakładów finansowych. Dopiero więc po pierwszym styczniu będziemy mogli powiedzieć coś więcej na ten temat.

- Czy brak jednolitego oprogramowania aptecznego może wstrzymać wdrażanie systemu START ?

- Z pewnością nie. Mamy po prostu więcej pracy, ale to tylko kwestia odpowiedniego zaangażowania. Musimy zastanowić się, którą bazę danych uznamy za standardową dla Kas Chorych. Nie chcemy przy tym faworyzować żadnej firmy, nawet jeśli opanowała ona 80% rynku. Proponujemy zatem, aby korzystać z dwóch równolegle funkcjonujących baz leków, tzn. Błóża i Bazyla, powiązując te dane na poziomie Kas Chorych.

- Czy apteki są przygotowane na przyjęcie tylu zmian ? W jaki sposób muszą przystosować się do nowej sytuacji ?

- Aptekarze muszą jedynie wykazać dobrą wolę i chęć współpracy. Zadaniem przychodni będzie przeszkolenie ludzi. My ze swej strony zapewnimy dostawę sprzętu, odpowiedniego oprogramowania, czy rozwiązań technologicznych.

- Jak ocenia Pan postawę aptekarzy wobec nowego systemu ?

- Bardzo dobrze. Jesteśmy partnerami w tworzeniu i realizacji wspólnego projektu.

- Jakie wymierne korzyści odniesie przeciętny aptekarz, jeżeli w jego placówce wprowadzony zostanie system START ?

- Nie zapominajmy, że każdy farmaceuta jest również pacjentem. Z pewnością nowy system usprawni i ułatwi jego kontakty ze służbą zdrowia, a także pomoże w codziennej pracy w aptece. Na pewno cała sprawozdawczość, do której jest zobowiązany ograniczyć się do naciśnięcia jednego przycisku.

- Dziękuję za rozmowę.

W nowym roku czeka nas dużo pracy...

O SYSTEMIE START, REFORMIE SŁUŻBY ZDROWIA I USTAWIE O ZAWODZIE FARMACEUTY Z PREZES OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ, MGR FARM. LIDIĄ WOLNICKĄ-MORAWIEC
ROZMAWIA JUSTYNA BIAŁAS

- W jaki sposób Pani, jako farmaceutka z dużym doświadczeniem zawodowym ocenia program START ?

- System Standardów Rozliczania Transakcji Medycznych to projekt nowoczesny, z powodzeniem funkcjonujący w wielu krajach Europy Zachodniej. Jeśli chcemy dołączyć do państw wysoko rozwiniętych i stać się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, musimy przystosować służbę zdrowia do standardów światowych. Ta kwestia nie podlega wątpliwości. Widzę dobrą wolę twórców systemu START, podziwiam ich optymizm i duże zaangażowanie w prace związane z jego upowszechnianiem. Oczywiście to dobry program, ale pracując w zawodzie aptekarza już od 33 lat, byłam świadkiem narodzić i upadku wielu projektów i ustaw - stąd może moje nieco sceptyczne stanowisko. Sposób wdrażania systemu budzi w środowisku aptekarskim wiele uzasadnionych wątpliwości. Obawiam się, by ciężar całej statystyki nie przeszedł w ręce aptekarza - a na to się niestety zanosi. Chodzi o to, aby aptekarz nie musiał wypisywać numerów statystycznych choroby, ani numeru pesel. Tym musi zająć się poradnia lekarska.

Mam również zastrzeżenia co do jakości papieru, z którego wykonane zostaną kupony systemu START. Jeżeli będzie to papier dobry gatunkowo, przychodnie nie będą miały problemu z naniesieniem wszystkich potrzebnych danych, zaś aptekarz bez kłopotu je odczyta i przystąpi do operacji wydawania leków. Chcielibyśmy również, aby kopia recepty pozostała u pacjenta, a do aptekarza trafił oryginał.

Wiemy, że zniknąć ma zielona recepta, a pojawi się nowa - dłuższa, z rewersem i awersem. Na jednej stronie zapisane zostaną dane pacjenta, na drugiej - lek i jego dawka. Tu pojawia się problem, który już od dawna próbujemy rozwiązać w Ministerstwie Zdrowia, a mianowicie sprawa wielkości opakowania. Niestety producent nie robi takich opakowań, jakich wymagają przepisy. Zdarza się więc, że wypełniając zalecenia lekospisu wycinamy kilka tabletek. Mamy jednak świadomość, że w ten sposób niszczymy całość. Pacjent

powoli traci zaufanie, którym nas obdarzył - do jego rąk trafia przecież opakowanie już otwarte, a więc nie sterylne. Wciąż czekamy na ostateczne uregulowanie tej sprawy. Upowszechnienie systemu START wiąże się z koniecznością opracowania standardowej bazy danych leków. Musimy zrealizować ten projekt jak najszybciej. Boimy się, że zabraknie pieniędzy na wykonanie całej operacji, chociaż doktor Sośnierz zapewnia, że nie ma powodów do obaw.

- Jakie korzyści przyniesie upowszechnienie programu START ?

- Przede wszystkim duże rezerwy budżetowe. Jeżeli lekarz pozna wszystkie ograniczenia finansowe systemu, to zastanowi się nad każdym wypisanym lekiem - stąd wynikną oszczędności. Projekt START to bardzo dobre rozwiązanie, pod warunkiem, że wszystkie prace realizowane będą zgodnie z planem. Chcielibyśmy tylko, aby część statystyki przeszła na ręce szanownych kolegów lekarzy. Ważne też, by każda przychodnia została zaopatrzona w wysokiej jakości sprzęt informatyczny, tzn. komputery i drukarki. Odpowiednie przeszkolenie lekarzy i komputeryzacja zakładów opieki zdrowotnej to podstawy sukcesu.

- Jak reagują aptekarze z Pyskowic, gdzie system już działa ?

- Nie wiem z czego to wynika, ale wolą się na ten temat nie wypowiadać. Tłumaczą, że za wcześniej jeszcze na jednoznaczne oceny. To prawda - trzeba dać im więcej czasu na poznanie nowego projektu, muszą dłużej popracować w tym systemie i dopiero później poprosimy ich o opinię. Moim zdaniem program pilotażowego wdrażania systemu powinien trwać przynajmniej pół roku. Tyle czasu wystarczyłoby na dokładne poznanie jego możliwości. Poza tym, w przeciwieństwie do Dąbrowy Górniczej czy Chorzowa, Pyskowice nie są dużą aglomeracją. Reakcje kilku lub kilkunastu aptekarzy nie wystarczą, musimy zebrać opinie z przynajmniej 80 aptek. Poczekajmy zatem na upowszechnienie systemu w następnych miastach naszego województwa. To dobrze, że reforma służby zdrowia wchodzi w życie. Jest nam ona jako pacjentom

ogromnie potrzebna, ale aptekarze muszą mieć więcej czasu na poznanie i sprawdzenie nowego systemu. Nie zapomnijmy, że koniec roku z reguły wiąże się dla nich z wieloma dodatkowymi obowiązkami: zmiana Vatów – dwa na cztery, remanenty, no i oczywiście planowane poszerzenie list leków.

- A zatem aptekarze są pełni obaw ?

- Tak, ale nie bezpodstawnie. Wdrażanie systemu rodzi wiele pytań, zwłaszcza dotyczących finansowej strony operacji. Z chwilą upowszechnienia programu każdy aptekarz będzie musiał zaopatrzyć się w czytnik. Niektórzy obawiają się, że to urządzenie nie wystarczy i pojawi się konieczność zakupu skanera, a to wiąże się z dodatkowymi kosztami. Rozumiem, że Biuro START ma dobre chęci, ale czy będzie miało pieniądze, aby nam pomóc? Poza tym wciąż nie wiemy, którego dnia i gdzie będziemy składać zestawienia. Potrzebujemy jasnego planu działania. Jednym słowem, to trudny okres dla nas wszystkich, prawdziwa próba sił. Przypuszczam, że Kasy Chorych zechcą wykorzystać aptekarzy do uzyskania pełnej statystyki dotyczącej pacjenta, a to już dodatkowa praca dla farmaceuty. Boją się wszyscy, zarówno właściciele małych aptek, ulokowanych gdzieś na obrzeżach aglomeracji, jak i tych większych – położonych w centrum miasta. Rozumiem doskonale ich sytuację. Wiem, co czują, gdy nie mają pieniędzy na zakup dodatkowego komputera. Reforma służby zdrowia to duża zmiana w dotychczasowym systemie opieki medycznej i sposobie myślenia o samym procesie leczenia. Lekarz, pacjent i farmaceuta zostaną wkrótce postawieni w zupełnie nowej sytuacji i nie ma innego wyjścia: wszyscy musimy się jeszcze wiele nauczyć.

- Co radzi Pani tym aptekarzom, którzy boją się zmian ?

- Wszyscy z obawą patrzymy w przyszłość, radzę więc, aby cierpliwie czekać na komunikaty Izby Aptekarskiej. Mam nadzieję, że nasza współpraca z lekarzem wojewódzkim, który jednocześnie pełni funkcję dyrektora Kas Chorych, będzie się dalej układała tak dobrze, jak do tej pory. Myślę, że doktor Sośnierz potraktuje aptekarzy ze zrozumieniem, i że w każdej następnej sprawie zawrzymy porozumienie satysfakcjonujące wszystkie strony.

- Jaki jest udział Izby Aptekarskiej w przygotowywaniu i wprowadzaniu w życie programu START ?

- Muszę z żalem powiedzieć, że dopiero w listopadzie przedstawiciele systemu START nawiązali z nami współpracę, czego efektem były pierwsze wspólne spotkania. Wcześniej musieliśmy prosić o takie rozmowy. Aż do października nie znaleźliśmy szczegółów nowego projektu, po prostu unikano tego

tematu. Teraz zaproponowaliśmy, aby z naszej Rady Aptekarskiej, w skład której wchodzi 35 członków z różnych regionów województwa katowickiego, wybrać grupę osób odpowiedzialną za kontakty z konkretną placówką terenową. Byliby oni przedstawicielami do rozmów w Kasie Chorych na danym terenie, ale póki co doktor Sośnierz nie wydał jeszcze stosownego rozporządzenia.

- W rzeczywistości apteki będą niejako udzielały kredytów Kasom Chorych ?

- To prawda, dlatego chcielibyśmy, aby aptekarze dostawali jakąś kwotę tytułem zaliczki – to rozwiązałoby wiele problemów. Zastanawiamy się nad możliwością stworzenia biura obrachunkowego. Oczywiście musieliśmy wynająć odpowiedni lokal, zainstalować w nim sieć komputerową i przeszkolić personel. Każda apteka miałaby tam swoje konto i archiwum, ale to dopiero plany na przyszłość.

- Obok Regionalnych Kas Chorych powstaną także Kasy Branżowe...

- Tak, ale w ciągu najbliższych dwóch lat nie będzie migracji pacjentów pomiędzy Kasami. Myślę, że kontakty z tymi placówkami będą się układały pomyślnie. Prawdopodobnie przedstawiciele Kas Branżowych zwrócą się do farmaceutów z propozycją porozumienia w sprawie obsługi ich pacjentów.

- W Nowym Roku aptekarzy czeka nowelizacja ustawy o zawodzie aptekarza...

- Czekamy z utęsknieniem na nową ustawę o zawodzie, która wprowadzi zasadę: "Apteka dla aptekarza". Wchodząc w strukturę Unii Europejskiej musimy przyjąć takie rozstrzygnięcie. Przepisy prawne Unii regulują tę kwestię w sposób jednoznaczny: apteka może się znaleźć tylko w rękach farmaceuty. Takie rozwiązanie jest korzystne nie tylko dla samego aptekarza, ale przede wszystkim dla pacjenta – to jego życie i zdrowie jest przecież najistotniejsze. Aptekarz nie może myśleć tylko o wąsko pojętych korzyściach finansowych, nie może przekształcić prowadzonej przez siebie placówki w nakierowane na zysk przedsiębiorstwo. Musi dbać o pacjenta, wiedzieć w jaki sposób przechowywać się lek, a jeżeli zajdzie taka konieczność, powinien udzielić niezbędnych informacji o samym farmaceutyku.

- Czy nie obawia się Pani, że pozostawieni z boku właściciele aptek – tzw. "nie farmaceuci" stworzą jakąś konkurencyjną organizację ?

- Owszem, mogą stworzyć takie lobby, zwłaszcza że znowelizowana ustawa nie "odbierze" im aptek – jak wiadomo

prawo nie działa wstecz. Ale przecież może się zdarzyć, że dzieci takiego aptekarza ukończą Akademię Medyczną, a wtedy w drugim pokoleniu apteka przejdzie w ręce prawdziwego farmaceuty. A zatem w przyszłości może z tego środowiska wyrosnąć silna grupa aptekarzy z wykształceniem farmaceutycznym. Z drugiej strony, dzieci farmaceutów wcale nie muszą kontynuować rodzinnych tradycji aptekarskich, wybierając zupełnie nie związaną z zawodem rodziców profesję. Tak więc nie możemy w tej kwestii wydawać jednoznacznych opinii. Zresztą już od pewnego czasu obserwuję wśród młodzieży duże zainteresowanie studiami farmaceutycznymi. Coraz częściej młodzi ludzie lub ich rodzice pytają o warunki przyjęcia na uczelnie medyczne, o egzaminy, które trzeba zaliczyć, no i oczywiście o sam tok studiów. To dobrze rokuje na przyszłość.

- Jakie zadania czekają Izbę Aptekarską w Nowym Roku ?

- W dalszym ciągu najważniejszą kwestią pozostanie sprawa Kas Chorych i naszej współpracy z ich przedstawicielami. Wszyscy z nadzieją, ale i z pewnymi obawami myślimy o reformie służby zdrowia, a także o mającej nastąpić w pierwszym kwartale przyszłego roku nowelizacji ustawy o zawodzie aptekarza. Po drugim czytaniu jej projektu nasza Izba Aptekarska przedstawiła 20 stron maszynopisu z poprawkami do ustawy. Sam akt jest sformułowany dobrze, ale oczywiście trudno przewidzieć jego końcowe efekty. W nowej ustawie pojawił się również zapis nakładający na Izbę Aptekarską obowiązek koncesjonowania aptek. Wymagałoby to przeszkolenia odpowiedzialnej grupy pracowników oraz przygotowania nowego lokalu. Nasza Izba dysponuje помещением, które przeznaczylibyśmy na prace związane z koncesjonowaniem. Nie muszę chyba dodawać, że nowy zapis to dla Izby Aptekarskiej ogromne wyzwanie – prawdziwa rewolucja.

- Już niedługo Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Jakie życzenia złoży Pani swoim koleżankom i kolegom – aptekarzom ?

- Nowy Rok tradycyjnie przynosi aptekarzom dużo pracy i sporo nowych obowiązków. Wszyscy musimy wykonać remanenty, zmienić Vaty, jednym słowem, podsumować cały miniony rok. Wielu z nas nie spędzi nocy sylwestrowej na sali balowej, ale w zaciszu swej apteki drukować będzie zestawienia. Dlatego z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim aptekarzom obfitości w kasie i wyciszenia w rodzinie.

- Dziękuję za rozmowę

- CARBO - „Nie Tylko Dostarczamy dla Was Leki”

Prywatne przedsiębiorstwo CARBO działa na polskim rynku hurtowej dystrybucji środków farmaceutycznych i materiałów medycznych od 1991 roku. Jego rozwój przebiegał równolegle do zmian na rozwijającym się rynku. Ostatecznie firma przyjęła strukturę holdingu CARBO, w skład którego wchodzi obecnie cztery spółki, razem tworzące ogólnopolską sieć sprzedaży.

56 miejsce w rankingu 1000 największych firm w Polsce pod względem dochodu ogółem w 1997 roku oraz 19 lokata w Rankingu „100 - NAI” Trybuny Śląskiej pod względem przychodów netto za rok ubiegły - to dane obrazujące kondycję finansową firmy.

Obok podstawowej misji, jaką jest hurtowa dystrybucja środków farmaceutycznych, firma rozwija od lat współpracę z aptekami i środowiskiem aptekarskim wspierając jego inicjatywy.

CARBO - LIDER RYNKU HURTOWEJ SPRZEDAŻY DO APTEK

Firma CARBO jest liderem polskiego rynku sprzedaży hurtowej do aptek. Funkcjonujące w strukturach holdingu CARBO Hurtownia Farmaceutyczna Katowice sp. z o.o., oraz CARBO H F Opole sp. z o.o. i CARBO HF Tarnów sp. z o.o. w ramach własnych sieci, prowadzą sprzedaż do około 5000 aptek otwartych, aptek szpitalnych oraz innych hurtowni.

Jest to pierwsza, i jak dotąd jedyna sieć ogólnopolska. Jej udział w rynku hurtowej sprzedaży do aptek, biorąc pod uwagę sprzedaż wartościową, to na chwilę obecną ponad 7,0 %. W stałej sprzedaży znajduje się około 15 000 pozycji asortymentowych i ich liczba stale rośnie.

W opracowaniach Instytutu Analiz Gospodarczo-Ekonomicznych, biorących pod uwagę całociowy przychód w 1997r. firma uplasowała się na 56 pozycji, na tle 1000 firm działających również w innych sektorach gospodarki.

Ranking ten, już wkrótce zostanie opublikowany w - Wydaniu Specjalnym Home & Market.

W rankingu opracowanym przez Redakcję Trybuny Śląskiej i Instytut Analiz Ekonomicznych - Gospodarczych, biorącym pod uwagę przychód netto firm Regionu Śląska w r.1997, firma CARBO znalazła się na 19 miejscu. wyprzedzając inne działające w jej branży. Osiągając swą pozycję rynkową firma nie korzystała i nie korzysta ze zwolnień, czy ulg podatkowych.

W rankingu POLITYKI firma uplasowała się na 134 pozycji wśród 500 najlepszych firm w roku ubiegłym.

Stabilna kondycja finansowa firmy pozwala na inwestycje, zapewniające jej ciągły rozwój. W roku bieżącym, na ten cel przeznaczono 10 mln PLN. Na rok 1999 planowane inwestycje mają wymagać kwoty ok.18 mln PLN. Rozwój firmy przebiegając dynamicznie pozwolił na stworzenie ponad 1400 nowych stanowisk pracy, których standard przewyższa średnią krajową.

Działalność firmy CARBO charakteryzuje dynamizm, ale też i kompetencja. To także, znaczny wkład pracy wniesiony przez jej pracowników w dbałość o jakość usług i innowacje. Dystrybucja do zaopatrywanych aptek i hurtowni odbywa się na zasadach opracowanych na podstawie 10 dyrektywy Rady Europy /92/ obowiązującymi w krajach Unii Europejskiej oraz w oparciu o polskie przepisy dotyczące obrotu środkami farmaceutycznymi. Wspomniane zasady dotyczą procedury dokonywania zakupów, przechowywania towarów w magazynach, a także przygotowania ich do sprzedaży i zasad dostawy do klienta. Należy zaznaczyć, że firma CARBO jest w tym zakresie prekursorem. W Polsce nie istnieje jeszcze powszechny obowiązek przestrzegania zasad obowiązujących w krajach Unii Europejskiej.

Na terminowość i jakość dostaw ma również wpływ wykorzystanie systemu informatycznego. Powstał na bazie doświadczeń firmy uzyskanych w praktyce hurtowej dystrybucji. System jest systematycznie doskonalony i rozbudowywany.

Stała praca nad jego usprawnianiem zapewniła jakość dostaw wg standardu sprecyzowanego w ofercie. Ustalenie efektywnych wynagrodzeń jest również bardziej precyzyjne na podstawie działania systemu.

Firma CARBO ma obecnie największy zasób doświadczeń w branży hurtowej dystrybucji środków farmaceutycznych i materiałów medycznych w skali rynku ogólnopolskiego. Dbałość o inwestycje i racjonalne wykorzystanie środków stwarza perspektywę dalszego rozwoju. Zgodnie z wypowiedzią Pani mgr Anny Stachoń Prezesa Zarządu CARBO S.A. w wywiadzie dla Home & Market firma stawia sobie za cel utrzymanie pozycji lidera rynku hurtowej dystrybucji do aptek.

Zaangażowanie, jakie firma przejawia w realizacji swej podstawowej misji - dystrybucji leków i środków farmaceutycznych znajduje uznanie wśród jej klientów - aptekarzy. Świadczy o tym Nagroda - „Złotego Leku” w konkursie czasopisma - Lek w Polsce na najlepszą hurtownię farmaceutyczną, którą firma zdobyła w 1996 roku.

„Nie tylko dostarczymy leki”.

Prowadząc działalność gospodarczą, firma CARBO wykazuje także dbałość o inne aktywności.

Wspiera działalność organizacji charytatywnych prowadzących zbiórki na cele lecznicze dla osób potrzebujących. Datki pracowników przeznaczane są na pomoc dla Domu Dziecka w Mysłowicach.

Ścisłe kontakty łączą Firmę ze środowiskiem aptekarskim naszego regionu, zarówno Polskim Towarzystwem Farmaceutycznym, Izłą Aptekarską oraz Stowarzyszeniem Prywatnych Właścicieli Aptek.

CARBO jest również inicjatorem i organizatorem szeregu spotkań środowisk aptekarskich, które oprócz walorów szkoleniowych mają na celu integrację społeczności aptekarskiej oraz bliższe zapoznanie ich z firmą.

Tytuł - „Przyjaciela Aptekarzy '98” zdobyty w roku bieżącym, przez regionalną CARBO Hurtownię Farmaceutyczną Tarnów sp. z o.o. w Tarnowcu, podkreśla wagę, jaką firma przywiązuje do dobrych relacji ze środowiskiem aptekarskim.

Dba również o swój wizerunek i wykazuje troskę o właściwe i rzetelne przekazywanie swej misji i celu środowisku, w którym funkcjonuje. Jako jedna z pierwszych firm swego sektora powołała osobę odpowiedzialną za politykę informacyjną i Public Relations.

W ramach polityki współpracy ze środowiskiem wspiera aktywności Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej - m. innymi organizując aukcje prac plastycznych uczniów szkoły. Pozyskiwane środki stanowią pomoc finansową dla zaopatrzenia szkoły w niezbędne narzędzia do celów doskonalenia warsztatu jej uczniów.

Co niesie Nowy Rok aptekarzom?

O reformie systemu ubezpieczeń zdrowotnych i udziale aptekarzy w jej realizacji z Prezesem Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek rozmawia redaktor Ireneusz Śliwa.

- Co sądzi Pan o wprowadzonej reformie ubezpieczeń zdrowotnych?

- Bezspornym jest fakt, że taka reforma jest nieunikniona i potrzebna by i ten sektor naszego Państwa uległ uzdrowieniu. Tylko ciągle zadaję sobie pytanie: czy tak przygotowana a właściwie nie - przygotowana reforma może się powieść a jeżeli tak to jakim kosztem? Trudno mi ocenić jej przygotowanie z wszystkich stron, jednak jeżeli o nasze aptekarskie podwórko to mogę stwierdzić jednoznacznie, że reforma jest nieprzygotowana i obym nie był zły prorokiem twierdząc, że już niedługo skutki tego odczujemy. Niestety aptekarze mają zbyt mało odwagi by przeciwstawić się temu wcześniej. Nasze władze aptekarskie nie potrafią „dmuchać na zimne” a stowarzyszeń właścicieli aptek jest zbyt mało w kraju by zorganizować ogólnopolski protest.

- Wynika z tego, że jest coś przeciwko czemu trzeba by protestować?

- Należałoby raczej zapytać czy jest coś czego by nie można oprotować. Od dziewięciu lat jest coraz gorzej w każdym „zakamarku apteki”. Obecnie najważniejszą rzeczą są aptekarskie pożyczki, na których od lat tracimy niesamowite pieniądze i co gorsza prowadzona polityka wobec właścicieli aptek zaowocowała powstaniem dziwnej anomalii. Czy wyobraża pan sobie, że właściciel apteki to niebywałe zjawisko w naszym społeczeństwie - osobnik taki pożycza pieniądze bez jakichkolwiek odsetek i jest szczęśliwy jak wogóle otrzyma ich zwrot. Czy zan ktoś w Polsce drugiego takiego... Obliczyłem, że każdy aptekarz traci rocznie 26% swojej średniej refundacji, gdyż zamiast pożyczać mógłby trzymać swoje pieniądze na oprocentowanym koncie. Dotychczas aptekarze sprzedawali długi bankom, które je kupowały, gdyż dług posiadały gwarancje Skarbu Państwa. Obecnie jesteśmy zmuszeni by od nowego roku pożyczać pieniądze kasom chorych a długi kas chorych żadnych gwarancji nie posiadają. Jak nazwać osobę, która pożycza pieniądze komuś, wiedząc że tamten nie będzie mógł ich oddać?

Drugim największym problemem jest próba wrobienia aptek w darmową pracę dla kas chorych. Należy tu wyraźnie stwierdzić, że apteki nie są usługowcami kas chorych i żadnej pracy dla kas chorych nie wykonują. Dlatego też nie można zmuszać aptekarzy do darmowego wprowadzania danych potrzebnych kasom chorych. W dodatku jeszcze musielibyśmy się wyposażyć w odpowiedni sprzęt i to też za własne pieniądze. Chciałbym tu przestrzec wszystkich aptekarzy, że jeżeli raz dopuścimy do takiego procederu to już z pewnością nigdy się od niego nie uwolnimy. Stwierdzenie, że jeżeli dyrektor kasy chorych ma za coś płacić to musi otrzymać odpowiednie da-

ne są tylko demagogią, gdyż aptekom nikt za nic nie płaci tylko zwraca wyłożone pieniądze. W innych krajach system jest prosty - apteki oddają kasom chorych recepty a te wykorzystują z nich potrzebne dane.

- Czy nie sądzi Pan, że program START byłby dobrym rozwiązaniem?

- Projekt ten jest następnym przykładem na to jak aptekarze są wykorzystywani. Obiecano nam, że każda apteka otrzyma czytniki kodów kreskowych, nowelizację i instalację oprogramowania i nie poniesie żadnych kosztów. Apteki miały wprowadzać dane co i tak już by było darmową pracą. Kierownik Miłosz Bieniecki tłumaczył, że opłaca się bardziej ponieść państwu wydatki związane z wyposażeniem aptek niż zatrudnić 1.200 osób w celu wprowadzania danych. Niestety jak się pojawił projekt rozporządzenia o tym, że apteki będą musiały oddawać w/w dane, dyrektor A. Sońnierz stwierdził, że jeszcze kilka miast dostanie deklarowany sprzęt i oprogramowanie, natomiast reszta będzie musiała się wyposażyć sama. Uważam, że powinniśmy postępować identycznie - nic za darmo. Teraz walczymy o to, by nie przekazywać żadnych danych, nawet w tych miastach, gdzie system został wprowadzony.

Sam system też nie jest dopracowany i ładnie wygląda w teorii co mogą powiedzieć aptekarze z Pyskowic. Wystarczyło, że recepty wydrukowano na niewłaściwym papierze i już czytnik nie odczytywał kodu kreskowego. Co wtedy musieliby zrobić aptekarze, gdyby to nie był pilotaż? Dla mnie jest jasne, że musieliby wprowadzać wszystko ręcznie. Poza tym recepty są nieczytelne, trudne do odczytania gdy pacjent żółty lub wygniecie, itd. Niedoróbek jest bardzo dużo, o czym informowali nas aptekarze z Pyskowic.

Uważam, że najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu przekazywanie kopii recept kasom chorych i koniec naszych kłopotów.

- Czy uważa Pan, że można jeszcze coś zrobić?

- Nigdy nie jest za późno. Choć uważam, że winę ponosi Naczelna Rada Aptekarska, która powinna była zmobilizować aptekarzy do ogólnopolskiego protestu, kiedy do ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych wpisywano „wzrost na apteki” - czyli sposób refundowania długów przy braku gwarancji skarbu państwa na te długi. Kasy chorych powinny płacić aptekom zaliczki a przy braku takich już powinna ustać sprzedaż leków zniżkowych. Obecnie musielibyśmy zmusić kasy chorych do podpisania satysfakcjonujących nas umów z Okręgowymi Izbami Aptekarskimi, jednak można to osiągnąć tylko poprzez wywarcie nacisku. Niestety Prezes NRA uważa, że obecnie nie ma jeszcze powodów do protestów.

Prezesi wszystkich Stowarzyszeń Właścicieli Aptek proponowali protest ale należy pamiętać, że jest nas zbyt mało. W większości województw stowarzyszenia takie nie działają. Choć może byłbyś iskrą zapalną - zobaczmy co przyniosą najbliższe dni.

- Można wnioskować z Pana wypowiedzi, że przyszły rok przedstawia się w ciemnych barwach?

- Zawsze uważam, że nigdy nie jest tak źle by nie mogło być gorzej i vice versa. Jednak uważam, że nowy rok może być bardzo ciężki, nawet gdyby kasy chorych funkcjonowały idealnie apteki i tak będą strata. Wynika to z kilku prostych faktów. Po pierwsze skończą się zielone recepty i recepty pochodzące ze szpitali, co już postawi w trudnej sytuacji apteki, które bazowały na tych receptach (wiem, że są apteki dla których recepty te stanowiły 60 - 70% dochodu). Poza tym lekarze będą się musieli wykozać „tanim leczeniem” a z czasem wejdą receptariusze, które jeszcze bardziej ograniczą dochody aptek, dodatkowo wiele leków zdrożeje i pacjenci będą rezygnowali z ich zakupu. Gdybyś teraz do tego dodali niewypłacalność kas chorych to tragedia gotowa. Co zrobisz apteki, które wyłożą pieniądze i będą czekać miesiącami na zwrot, skąd wezmą pieniądze na zakup leków, czynsz, płace dla pracowników, itd.???

- Chciałbym zapytać Pana jeszcze o projekt wprowadzenia do ustawy zapisu „apteki dla aptekarza”.

- Jest to jedna z najważniejszych dla nas rzeczy, gdyż tylko taki wymóg może nas uchronić przed rozwinięciem się w Polsce sieci aptek, aptek kas chorych czy też aptek otwieranych przez ZOZ-y, szpitale, itp. Ustawa powinna zapewnić wszystkim dotychczasowym właścicielom możliwość posiadania obecnych już aptek przez nich i ich rodziny - więc może dotychczasowa koncesja powinna się stać czymś na wzór historycznie znanej koncesji dziedzicznej (w obrębie rodziny).

- Zbliżają się Święta i Nowy Rok. Czego chciałby Pan życzyć koleżankom i kolegom?

- Oczywiście wesołych, spokojnych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Jednak nie byłbym sobą gdybym nie dodał, że mając świadomość tego co nas czeka w nowym roku życzę wszystkim cudu, który może zmienić naszą sytuację. A gdyby takowy cud się nie zdarzył życzę Państwu dużej świadomości aptekarskiej i aktywności we wspólnych staraniach o naszą przyszłość - może już w izbie gospodarczej właścicieli aptek. Sobie zaś życzę bym był „złym prorokiem” i by każdy mógł mi powiedzieć w przyszłym roku „widzisz nie miałeś racji”.

Katowickiego Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek, wczoraj, dziś i jutro

Jeszcze przed kilkoma laty urzędnicza opieszałość powodowała, że Zrzeszenie miało trudności ze swym zaistnieniem. Potem przyszły czasy sporu o refundację, zwątpienie i rozbiście środowiska aptekarskiego. Dziś katowickie Zrzeszenie doprowadziło do ogólnopolskiej konsolidacji farmaceutów i bierze udział w ich reprezentowaniu podczas stałych kontaktów z najwyższymi organami władzy państwowej. Jego opinie bierze pod uwagę między innymi Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej.

Katarzyna Przeniosła

W NOWEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

Kłopoty związane z procesem prywatyzacji Polskiej gospodarki nie ominęły również naszych aptekarzy. Oto, około osiem lat temu, rozpoczęło się długofalowe przedsięwzięcie, mające na celu, uczynienie z dotychczasowych kierowników aptek po prostu ich właścicielami. Jednym słowem Ministerstwo Przekształceń Własnościowych postanowiło sprywatyzować dotychczasowego właściciela naszych aptek, czyli P.Z.F. "Cefarm".

Decyzja ta spowodowała duże poruszenie w środowisku aptekarskim. Dotychczasowi kierownicy aptek (magistry, czy doktorzy farmacji) przygotowani byli do ich prowadzenia, jedynie z punktu widzenia fachowości zawodu, kwestie ekonomiczne i prawne zagadnienia były większości całkowicie obce.

Początki pracy we własnych aptekach, które w nowej rzeczywistości gospodarczej stawały się przedmiotem zwykłej działalności rysowały się nadzwyczaj trudno. W związku z tym, by sprostać nowym kłopotom i obowiązkom, postanowili oni powołać organizację, która by nie tylko ich reprezentowała, ale i działała w ich imieniu. Grupa inicjatywna w składzie: mgr Jadwiga Zbąbłasz, mgr Lidia Langiewicz oraz dr n. farm. Lidia Czajka postanowiła zwołać zebranie, na którym miała zostać powołana reprezentująca aptekarzy organizacja.

PIERWSZY ZARZĄD, TRUDNE POCZĄTKI

Na zebraniu, które odbyło się 17 października 1990 roku w aptecce "Sanus" w Katowicach wybrano pierwszy zarząd "Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek" w składzie:

- * Przewodnicząca: dr n. farm. Lidia Czajka
- * Zastępca: mgr Jadwiga Zbąbłasz
- * Sekretarz: mgr Lidia Langiewicz
- * Skarbnik: mgr Jan Ociepa

Wybrano również przedstawicieli poszczególnych miast, których zadaniem stało się utrzymanie kontaktu między Zrzeszeniem, a lokalnymi społecznościami aptekarskimi i zdawanie relacji z ich problemów na comiesięcznych zebraniach.

Od początku swej działalności Zrzeszenie borykało się z licznymi problemami, związanymi z rejestracją organizacji w sądzie i opracowaniem statutu. Do czasu rejestracji "Zrzeszenie Farmaceutów, Właścicieli Aptek" działało jako "Samodzielna Sekcja Farmaceutów Właścicieli Aptek" przy Katowickim Oddziale Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego". Umożliwilo to niemal od razu uzyskanie osobowości prawnej, a co za tym idzie, możliwość oficjalnego reprezentowania swoich członków. W związku z początkowym brakiem lokalu pierwsze zebrania odbywały się w katowickiej aptece "Teriak". Po kilku miesiącach spotkań dzięki pomocy ówczesnego p.o. Kazimierza Świtonia Zrzeszenie weszło w posiadanie pokoju przy ulicy Młyńskiej 21 w Katowicach. Składki jego członków pozwoliły na wyremontowanie i umeblowanie pokoju, tak, by mógł on stać się oficjalną siedzibą katowickiego Zrzeszenia.

Po ponad półtora roku od zebrania powołującego "Zrzeszenie Farmaceutów, Właścicieli Aptek" - 10 stycznia 1992 roku, X Wydział Rejestrowy Sądu Rejonowego w Katowicach zdecydował o wpisaniu go do oficjalnego rejestru działających organizacji.

REFUNDACJA

Z początkiem stycznia 1992 roku sprawy organizacyjne Zrzeszenie miało już za sobą. Jednak jak się okazało przewyższenie tych trudności było tylko niewielkim odłamkiem, właśnie zaczynającej topnieć, góry lodowej problemów, z jakimi Zarząd Zrzeszenia i jego członkowie mieli się zmierzyć.

Szczególnie trudna okazała się zmiana rozumienia pojęcia "aptekarza" w świadomości społecznej.

Zawód ten, o długotrwałej tradycji, wymagający ogromnej wiedzy i poświęceń, a jednocześnie wywierający wielki wpływ na stan zdrowia społeczeństwa, był nadal traktowany wręcz marginalnie. Zmiany ekonomiczno-prawne jakim ulegała polska gospodarka, nie szły w parze ze zmianami w sposobie myślenia. Zdaniem aptekarzy ciążyło to na ich stosunkach z Wydziałem Zdrowia, z którym nie udało się wypracować porozumienia opartego na partnerstwie i wzajemnym szacunku. Miesiącami ciągnęły się negocjacje dotyczące spraw refundacyjnych. Zaistniała sytuacja zmuszała Zrzeszenie do podejmowania różnych form protestu. Refundacja pozostawała nadal problemem podstawowym. Wydział Zdrowia nie potrafił wytłumaczyć skąd farmaceuci mają brać fundusze na zakup leków i późniejsze wydawanie ich na recepty zniżkowe przy jednoczesnym nie upominaniu się o zwrot poniesionych kosztów. Prócz oczywistego faktu, że Wydziałowi Zdrowia po prostu brakowało akceptowanego przez obie strony rozwiązania, załatwienie sprawy utrudniała dodatkowo opieszałość urzędników różnych szczebli. Dalsze próby nacisku ze strony farmaceutów, by rozwiązać ten, jakże ważny dla funkcjonowania każdej apteki, problem, spełzały na niczym.

W ŚLEPYM ZAUŁKU

Skutkiem braku porozumienia podpisane zostały najgorsze w kraju umowy refundacyjne. Ograniczenia prawne zawarte w umowach z Urzędem Wojewódzkim, nie respektowanie terminów realizacyjnych, stały się coraz bardziej uciążliwe. W zaistniałej sytuacji Zarząd Zrzeszenia postanowił zgodnie z Kodeksem Postępowania Cywilnego skorzystać z zawartych w nim praw dotyczących cesji wierzytelności.

Skupu zadłużeń podjęła się warszawska firma "DereX". Poprzez różnorakie

wystąpienia Zrzeszenie starało się zainteresować problemami aptekarzy władze państwowe różnych szczebli. Zgodnie z tym, jak dziś wspominają aptekarze, byli oni traktowani przedmiotowo, a ich postulaty rzadko spotykały się ze zrozumieniem. Protesty kierowane do Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Zdrowia zaowocowały dostarczeniem dokładniejszej informacji co do sposobu i czasu prywatyzacji, oraz przyspieszeniem dostarczenia różnorodnych, związanych z tym dokumentów. Dzięki swym protestom aptekarze uzyskali również zgodę Ministerstwa Finansów na wpis do książki przychodów i rozchodów tylko tych rachunków za wydane ze zniżkową odpłatnością leki, które zostały już uregulowane przez Wydziały Zdrowia. Było to bardzo znaczne osiągnięcie, gdyż spowodowało ono, iż aptekarze płacąc podatki od faktycznie uzyskanych przychodów.

Wypowiedzenie umów dzierżawczych kilku farmaceutom, których apteki zlokalizowany były na terenie ZOZ-ów wywołało niezadowolenie środowiska aptekarskiego. Pisemny sprzeciw członków Zrzeszenia i ich zdecydowana dezaprobata dla wspomnianych działań wyrażona podczas spotkania z ówczesnym Wojewodą Katowickim Henrykiem Ciszakiem, doprowadziła do odwołania podjętych uprzednio decyzji.

Ciągłe trudności ze skonsolidowaniem środowiska aptekarskiego spowodowało po blisko 4 latach rezygnację Lidii Czajki z funkcji prezesa Zrzeszenia. W związku z tym, że nie wybrano nowego Zarządu Zrzeszenia, wraz z rezygnacją prezesa przestało ono funkcjonować.

REAKTYWACJA ZRZESZENIA

Reaktywacji Zrzeszenia podjął się dr n. farm. Stanisław Piechula. Dzięki pomocy jego pierwszego prezesa dr n. farm. Lidii Czajki, mgr farm. Krystyny Caruk, mgr farm. Małgorzaty Sokół, mecenasa Krzysztofa Szulca, a także prezesa Katowickiego P.T.F.-armu mgr farm. Piotra Klimy i kilku innych osób, udało mu się zorganizować Walne Zebranie. Dzięki nawiązaniu współpracy z wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Zdrowia, przedstawiciele zrzeszenia wzięli udział w sympozjum naukowym poświęconym omówieniu doświadczeń międzynarodowych na polu polityki lekowej, prowadzonej w systemie ochrony zdrowia finansowanym przez fundusz ubezpieczeń zdrowotnych. Należy zaznaczyć, że katowicka reprezentacja farmaceutów była jedyną uczestniczącą w tym sympozjum.

CELE:

- * integracja wszystkich właścicieli aptek w silną organizację reprezentującą ich interesy.
- * kontynuacja współpracy z poszczególnymi Zrzeszeniami z uwzględnieniem nowego podziału administracyjnego kraju.
- * wpływanie na podejmowane w sprawach aptek decyzje, uchwały i rozporządzenia.
- * przedstawianie swoich opinii i propozycji dotyczących funkcjonowania aptek najwyższym władzom państwowym.
- * nawiązanie kontaktu i współpracy z pełnomocnikiem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej do spraw reformy zdrowia na terenie Województwa Śląskiego.
- * nawiązanie kontaktów z głównymi firmami informatycznymi tworzącymi oprogramowania na potrzeby rynku aptekarskiego.
- * utrzymywanie stałego kontaktu ze środowiskiem farmaceutycznym przez wydawanie biuletynu, którego łamy będą udostępnione do dyskusji i polemik na tematy dotyczące środowiska aptekarskiego.
- * wypracowanie modelu przyszłego funkcjonowania aptek w ramach znówelizowanego prawa gospodarczego.
- * współpraca z Okręgową Izbą Aptekarską polegająca na podejmowaniu wspólnych wysiłków dotyczących rozwiązania najważniejszych aptekarskich problemów.
- * organizowanie spotkań szkoleniowych, informowanie właścicieli aptek o bieżących wydarzeniach.
- * przywrócenie aptekarzom wiary w możliwość decydowania o własnym zawodzie.

OŚSIĄGNIĘCIA:

- * wskrzeszenie Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek.
- * konsolidacja środowiska aptekarskiego w Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek.
- * udział w opiniowaniu rozporządzenia "w sprawie zakresu danych o obrocie lekami refundowanymi, trybu i sposobu ich przekazywania oraz wzoru zbiorczego zestawienia recept podlegających refundacji".
- * stała współpraca z wojewódzkim biurem programu "START" w celu dopracowania tego systemu do realiów codziennej pracy w aptece.
- * zorganizowanie Forum Farmaceutycznego "Polskie Lobby Farmaceutyczne" na XVII Międzynarodowych Targach "Lek w Polsce" i zainicjowanie powstania takiego lobby.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA - KONSOLIDACJA ŚRODOWISKA

Poprzez zwołanie Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek członkowie Katowickiego Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek postanowili osiągnąć konsolidację środowiska aptekarskiego na terenie całego kraju. Dzięki współpracy z prezesem Dolnośląskiego Stowarzyszenia Właścicieli Prywatnych Aptek mgr farm. Edwardem Budko na konferencję udało się zaprosić przedstawicieli wszystkich lokalnych stowarzyszeń. Współorganizatorem konferencji, która odbyła się w dniach 19-21 czerwca 1998 r. były również hurtownie farmaceutyczne "Carbo" i "Farmacol".

Podczas konferencji doszło do spotkania reprezentantów regionalnych środowisk aptekarskich z przedstawicielami Naczelnej Rady Aptekarskiej z jej prezesem mgr farm. Leokadią Danek. Dyskutowano przede wszystkim nad projektem Ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym. Ponieważ była to dopiero pierwsza, nie poprawiona jeszcze wersja ustawy, rozmowy na ten temat okazały się szczególnie ważne dla jej przyszłego kształtu. Po raz pierwszy udało się określić najważniejsze problemy polskich aptekarzy. Opracowanie sposobów rozwiązania poszczególnych problemów powierzone konkretnym regionalnym stowarzyszeniom. Stowarzyszenie Dolnośląskie podjęło się opracowania kwestii marż, które można stosować przy sprzedaży leków, marż dygresyjnych i cen detalicznych. Problemy refundacji i umów z bankami stały się przedmiotem rozważań Stowarzyszenia Opolskiego. Zrzeszenie Katowickie, jako inicjator konferencji, podjęło się zadania najtrudniejszego. Aż do następnej konferencji będzie ono odpowiedzialne za współtworzenie wraz z Biurem Rejestracji Usług Medycznych, tzw. projektu START. Do jego obowiązków należeć będzie również: opracowanie nowego sposobu wystawiania recept, negocjacje w sprawie najmniejszych i lekospisowych opakowań oraz "Aptekarski Internet".

Ważnym osiągnięciem konferencji było uzyskanie zgody Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Leokadii Knyos na stałe spotkanie z przedstawicielami Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek.

Ustalono, że II Krajowa Konferencja Właścicieli Aptek odbędzie się w maju 1999 roku. Jednak planowane na styczeń 1999 r. wejście w życie reformy ubezpieczeń społecznych i piętrzące się w związku z nią aptekarskie problemy spowodowało, że kolejną konferencję zwołano w listopadzie br.

Tradycjonalista oddany Zrzeszeniu i rodzinie

Z dr n. farm. Stanisławem Piechulą - prezesem Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek rozmawia Katarzyna Przeniosło

K. Przeniosło - Jak się zostaje prezesem ?

S. Piechula - Po prostu bardzo trudno było znaleźć osoby, które miałyby czas i chciałyby zaangażować się w społeczną działalność. W związku z moim zaangażowaniem część osób uznała, że to ja jestem dobrym kandydatem.

- Prezes Krajowej Reprezentacji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek jest osobą publiczną. Wobec tego, czy może się Pan przedstawić ?

- Gdybym miał się określić, to powiedziałbym niepoprawny romantyk. Pozwolę sobie jednak dodać więcej szczegółów by rozwiązać wszelkie wątpliwości i domysły dotyczące mojej osoby. Urodziłem się w Mikołowie 14 maja 1963 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczałem do Technikum Leśnego w Brynku. W obu szkołach dobrze mnie pamiętają, gdyż zawsze byłem "niespokojnym duchem". Po maturze rozpocząłem studia na Wydziale Biologii Geografii i Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego - kierunek Oceanografia. Od 1986 roku rozpocząłem indywidualny tok studiów o specjalności Biologia Molekularna. Będąc na piątym roku studiów pracowałem już jako asystent w Katedrze Mikrobiologii, gdzie pod kierunkiem prof. Anny Podhajskiej pisałem swoją pracę magisterską pt. "Izolacja i wstępna charakterystyka enzymów restrykcyjnych z Cyanobakterii" i prowadziłem zajęcia dydaktyczne. W 1988 roku obroniłem pracę magisterską i nadal pracowałem w Katedrze Mikrobiologii badając endonukleazy restrykcyjne - enzymy "tnące" specyficznie DNA, wykorzystywane w inżynierii genetycznej. Byłem dość dobrym studentem, bo nawet dwukrotnie otrzymałem Nagrodę Rektora za wyniki w nauce, a także w czasie późniejszej pracy za osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej.

- A jak doszło do tego, że rozpoczął Pan studia farmaceutyczne ?

- Studia na Wydziale Farmaceutycznym Akademii Medycznej w Gdańsku rozpocząłem, gdy w posiadanie mojej rodziny powróciła pradiadkowa apteka, która była naszą własnością już w 1907 roku, a którą utraciliśmy w wyniku upaństwowienia 1951 roku. Studiowałem w trybie indywidualnym, co dawało mi możliwości pewnych zmian kolejności zaliczania poszczególnych przedmiotów. Dzięki takiemu podejściu oraz dużej wyrozumiałości prof. Podhajskiej udało mi się pogodzić studia farmaceutyczne z pracą w Katedrze Mikrobiologii. W 1995 roku, po obronie pracy magisterskiej pt. "Historia Starej Apteki w Mikołowie", uzyskałem dyplom ukoń-

czenia Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku. Jeszcze przez rok w Katedrze Mikrobiologii kończyłem swoją pracę doktorską pt. "Identyfikacja i przydatność taksonomiczna systemów restrykcyjno - modyfikacyjnych, izolowanych z sinic rodzaju *Phormidium*", którą obroniłem w 1996 roku na Wydziale Farmaceutycznym Akademii Medycznej w Gdańsku uzyskując tytuł doktora nauk farmaceutycznych. W aptece pracuję od grudnia 1995 roku, a jej kierownikiem zostałem zaraz po ukończeniu stażu.

Obecnie mam 35 lat i robię co w mojej mocy, żeby aptekarz w swojej aptece był rzeczywście aptekarzem.

- Zawsze Pan marzył, by zostać aptekarzem ?

- Pamiętam, że kiedy jako mały brzdąc biegałem po aptecę, w której pracował mój pradziadek, zawsze było to dla mnie tajemnicze i interesujące miejsce. Wszędzie było coś ciekawego. Po jego śmierci, z naszą apteką łączyła mnie tylko podłoga, która była aptecznym sufitem. Jako młodzieniec nawet nie myślałem o aptecę, pociągały mnie lasy, dalekie podróże i oceany. Na studiach zainteresowała mnie biochemia i biologia molekularna i poza pracą naukową nic mnie nie interesowało. Dzięki temu co robiłem byłem szczęśliwy i mogłem się "wyżyć". Kiedy rozpoczynałem studia farmaceutyczne byłem już od kilku lat asystentem w Katedrze Mikrobiologii Uniwersytetu Gdańskiego. Dość mocno zaawansowana była również moja praca doktorska. Muszę przyznać, że trudno było pogodzić pracę naukę i rodzinę. Jednak udało się i dzisiaj całą rodziną prowadzimy starą rodzinną aptekę. Z pracy naukowej musiałem zrezygnować, silniejsza była rodzinna tradycja i możliwość zapewnienia przyszłości rodzinie. Bardzo lubię zgłębiać historię swojej apteki, a na co dzień dbam by apteka stała się coraz doskonalsza z zachowaniem jej prawie 200-letniej tradycji.

- Jak wspomina Pan swój pobyt w Gdańsku ?

- Miałem tam wielu przyjaciół, z którymi do dziś utrzymuję kontakty. Byłem zachwycony

Trójmiastem, możliwością mieszkania nad morzem. Bardzo lubiłem też prof. Annę Podhajską, która była moją szefową, a także promotorem mojej pracy doktorskiej. Nigdy nie spotkałem takiej drugiej osoby i do dziś żałuję, że nie możemy razem pracować. Oczywiście utrzymujemy stały kontakt, gdyż w czasie kiedy mieszkaliśmy w Gdańsku moja rodzina była częścią jej rodziny.



IMIĘ I NAZWISKO: Stanisław Piechula
STANOWISKO W ZFWA: Prezes Zarządu
WIEK: 35 lat

SAM O SOBIE: Uważam się za romantyka, marzyciela i niepoprawnego optymistę. Wierzę w ludzi i każdego obdarzam zaufaniem, chcąc się na "własnej skórze" przekonać, czy dana osoba jest tego warta, czy też nie. Zawsze byłem społecznikiem i nieustannie się w coś angażowałem próbując zmienić świat na lepszy.

PLANY I MARZENIA: Marzę, by aptekarze przestali się wreszcie bać i spoglądali dalej niż do progu własnej apteki. Chciałbym, by wśród nas było więcej osób zaangażowanych. Wierzę, że każdy właściciel apteki prędzej, czy później zrozumie potrzebę istnienia aptekarskiego lobby. Dołożę wszelkich starań, by owa organizacja powstała i była znaczącą w naszym środowisku.

- **Mimo to wybrał Pan funkcję prezesa. Czy ciągnie Pana do władzy ?**

- Nie, do władzy mnie nie ciągnie. Nigdy nie zamieniłbym mojej pracy w Gdańsku, gdyż dawała mi ona wiele satysfakcji. Jednak mojej rodzinie udało się odzyskać, upaństwowioną w czasie PRL-u, aptekę. Nie mogłem spokojnie patrzeć na to, jak farmaceuci borykają się z coraz to nowymi problemami. Postanowiłem coś zmienić nie tylko dla dobra mojej rodziny, ale dla farmacji w ogóle. To tylko chęć zmiany trudnej sytuacji, w jakiej obecnie znalazła się polska farmacja zaowocowała tym, że jestem dziś prezesem. Nigdy tego nie planowałem i nic nie robiłem tylko dlatego, by uzyskać stanowisko. Jako prezes staram się reprezentować interesy aptekarzy i mieć z nimi stały kontakt. Niektórzy zarzucają mi, że jest to kampania wyborcza i muszę przyznać, że jest to całkowita prawda. Według mnie każda działalność społeczna jest jednocześnie kampanią wyborczą, która pozwala na pokazanie, kto lepiej potrafi reprezentować interesy danej grupy społecznej. Jeżeli ktoś decyduje się na pełnienie funkcji społecznych i reprezentowanie swoich członków, to musi to robić tak, by były efekty tej działalności. Tym bardziej, gdy członkowie płacą składki. Wspaniała byłaby konkurencja i współzawodnictwo aptekarzy w społecznej działalności, tylko ilu mamy dzisiaj "godnych uwagi zawodników."

- **Jak żyje się na takim stanowisku ?**

- Muszę przyznać, że zabiera mi ono bardzo dużo czasu. W związku z tym w domu "prezesem" jest moja żona Katarzyna. Żona bywa zła, że często wyjeżdżam, że często nie ma mnie w domu. Mimo, iż nigdy mi tego nie powie sędzę, jednak że jest ze mnie dumna. Żona jest wyrozumiała, rozumie mnie i moją działalność. Ciągłe jednak pozostaje wiele problemów, np., że "śmiesi wciąż same wychodzą z kubła". Muszę też dodać, że czas na pracę społeczną znajduję dzięki życzliwości i poświęceniu całego zespołu pracującego w naszej aptece.

- **Jak na Pana częstą nieobecność w domu reagują dzieci ?**

- Moje dzieci są jeszcze stosunkowo małe w związku z czym nie wszystko rozumieją. Syn Maciej chodzi do czwartej klasy Szkoły Podstawowej, natomiast córka, Ada, ma 4 latka, chodzi do przedszkola. Obydwoje to "żywe sreberka". Czasem, kiedy wracam do domu po dłuższej nieobecności, na przykład z obrad w Warszawie słyszę, jak syn od drzwi woła - "Patrz mamo, prezes przyjechał !".

- **Czy Pana dzieci też mają zostać aptekarzami ?**

- Chciałbym. Pradziad był aptekarzem, później apteki zostały upaństwowione, wobec czego w rodzinnej tradycji była pewna przerwa. Teraz ja nowiżatem do rodzinnej tradycji i mam nadzieję, że mój syn i córka będą ją kontynuowali.

- **Jest Pan przywiązany do rodzinnej tradycji, czy z przedmiotami jest tak samo ?**

- Jestem człowiekiem nowoczesnym, ale do przedmiotów rzeczywiście bardzo się przywiązuję. Jeszcze do niedawna miałem swoją ulubioną koszulę. Zawsze kiedy ją wkładałem odzywały wspomnienia młodości lat. Nosiłbym ją nadal, ale żona uznała, że jest już tak zniszczona, iż nadaje się tylko do wyrzucenia. Wraz z utratą koszuli przeżyłem "mały osobisty dramat". Z czasów szkolnych mam jeszcze pamiętnik, gitarę, organki. W zasadzie do wszystkich moich rzeczy bardzo się przywiązuję. Trudno mi zmienić samochód, rower. Jak raz zaczynam czegoś używać, to potem bardzo ciężko jest

mi się z tym rozstać. Przywiązuję się również do mieszkających w domu zwierząt.

- **Jakie to zwierzęta ?**

- Mamy świnkę morską, którą dzieci nazwały Marysią, rybki i świerszcze.

- **Świerszcze ?**

- Tak. Przywiozłem kiedyś sześć sztuk z Gdańska. Po krótkiej hodowli w akwarium świerszcze rozmnożyły się i rozeszły po całym domu. Obecnie, kiedy zapada zmierzch mamy w mieszkaniu swoisty koncert.

- **Jak duże jest mieszkanie prezesa ?**

- Lubię przestrzeń. Jednak, kiedy w sobotę mieszkanie trzeba gruntownie uprzątnąć, wtedy dochodzę do wniosku, że jest ono za duże.

Mamy cztery pokoje, są to takie małe muzea moich aptekarskich przodków. Jeszcze przed pierwszą Wojną Światową mieszkał w nich mój pradziadek i w zasadzie od tamtego czasu niewiele się tu zmieniło. Oczywiście w pokoju ze stylowymi meblami ustawiliśmy też sprzęt grający, w pewnym momencie na biurku stanął również komputer. Tak więc ta tradycja zaczyna łączyć się z obecnymi osiągnięciami techniki. Cały pozostały wystrój tych wnętrz pozostał jednak bez większych zmian. Pozostałe dwa pokoje są urządzone już typowo dla naszych czasów. Dominują ciepłe, jasne kolory, jasne beże, odcienie żółtego i kwiaty. W tych pokojach, kwitnie nasze rodzinne życie, tam wypoczywamy.

- **Chyba nie wypoczywa Pan wyłącznie w domu ?**

- Czasu na prawdziwy, dłuższy wypoczynek mam niewiele. Cały rok marzę o feriach zimowych lub wakacjach letnich. Ponieważ zarówno ja, jak i żona ukończyliśmy oceanografię w Gdańsku, przynajmniej w wakacje staramy się jechać nad morze.

W tym roku byliśmy w Turcji, natomiast rok temu udało nam się spędzić wakacje na Krete. W zimę czasem jeździmy na nartach, ale ciągle marzymy by i zimą pojechać gdzieś nad ciepłe wody.

- **Wszechobecna w Pa-
na życiu jest żona, czy to
była pierwsza miłość ?**

- Oczywiście podobało

mi się wcześniej również kilka innych dziewcząt, ale były to tylko młodzieńcze znajomości. Prawdziwą miłością była rzeczywiście dopiero moja żona, którą poznałem w czasie studiów. Od chwili, gdy się poznaliśmy, praktycznie byliśmy już nie rozłączni. Tak zostało do dziś i sądzę, że na zawsze.

- **Miłość paraliżuje, czy uskrzydla ?**

- Mnie uskrzydla.

- **Odpowiedzialny i perfekcyjny, to można do Pana odnieść ?**

- Odpowiedzialność za przyszłość mojej rodziny łączy się bezpośrednio z moim zaangażowaniem w sprawę Zrzeszenia. Dbając o przyszłość aptek, dbam o przyszłość moich dzieci. Jeżeli teraz w okresie największych zmian w farmacji uda się zapewnić aptekom finansową stabilność, to moje dzieci, które kiedyś odziedziczą po mnie aptekę, będą miały zapewnioną przyszłość.

- **Już wkrótce Święta Bożego Narodzenia. Jak zamierza Pan je spędzić ?**

- W Święta Bożego Narodzenia zawsze jesteśmy w domu wraz z moimi rodzicami. Zawsze w tym samym pokoju spędzamy Wigilię, są prezenty, jemy tradycyjne śląskie potrawy.

- **Ulubiona potrawa...**

- smażony karp.

- **Dziękuję za rozmowę.**

- Dziękuję.





stanowisko w ZFWA: Wiceprezes

imię i nazwisko: **Anna Śliwińska**

wiek: 42 lata

wykształcenie: Magister farmacji. Ukończyła Śląską Akademię Medyczną

sama o sobie: Widzę konieczność wypracowania skutecznych metod ochrony interesów aptekarzy przytłoczonych lawiną wciąż nowych wymogów i przepisów. Szczególnie bliskie są mi problemy, ekonomicznie słabszych, ale najbardziej zaangażowanych w służbę pacjentom, koleżanek i kolegów aptekarzy prowadzących apteki "rodzinne".

plany i marzenia: Chciałabym, aby czas poświęcony działalności na rzecz Zrzeszenia zaowocował konkretnymi rezultatami.



stanowisko w ZFWA: Wiceprezes

imię i nazwisko: **Andrzej Bednarz**

wiek: 39 lat

wykształcenie: Magister farmacji. Ukończył Śląską Akademię Medyczną.

sam o sobie: Działalność na rzecz Zrzeszenia to praca odpowiedzialna i absorbująca, ale dzięki temu mogę mieć wpływ na to, co dzieje się w naszym aptekarskim środowisku.

plany i marzenia: Marzę o ostatecznym unormowaniu sytuacji polskich farmaceutów.



stanowisko w ZFWA: Skarbnik

imię i nazwisko: **Janusz Czech**

wiek: 26 lat

wykształcenie: Magister farmacji. Absolwent Śląskiej Akademii Medycznej

sam o sobie: Zaangażowałem się w działalność Zrzeszenia, aby pomóc sobie i swoim kolegom - farmaceutom. Myślę, że takie wspólne działania nie tylko poprawią sytuację aptekarzy, ale i zintegrują nasze środowisko.

plany i marzenia: Marzę, aby wszyscy farmaceuci szanowali się wzajemnie i jednoczyli we wspólnych inicjatywach, niezależnie od osobistych poglądów i ambicji.



stanowisko w ZFWA: Sekretarz

imię i nazwisko: **Małgorzata Sokół**

wiek: 41 lat

wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Śląskiej Akademii Medycznej.

sama o sobie: Chciałabym aktywnie włączyć się do pracy na rzecz środowiska farmaceutycznego, a także pomóc w uporządkowaniu, bądź wypracowaniu rozsądnych zasad kształcenia podyplomowego aptekarzy.

plany i marzenia: Marzę, aby praca którą się wkłada w niełatwą działalność apteczną przynosiła satysfakcję zarówno moralną, jak i finansową.



stanowisko w ZFWA: Członek Zarządu
 imię i nazwisko: Lidia Czajka
 wiek: 67 lat
 wykształcenie: Doktor nauk farmaceutycznych. Ukończyła Akademię Medyczną w Łodzi.
 sama o sobie: Moje zainteresowania historią farmacji zawdzięczam wspaniałym kolegom, z którymi zetknął mnie los w początkowym okresie pracy zawodowej.
 plany i marzenia: Marzę o ustabilizowanej sytuacji zarówno zawodowej, jak i rodzinnej, ale oczywiście najważniejsze jest zdrowie moich bliskich.



stanowisko w ZFWA: Członek Zarządu
 imię i nazwisko: Krystyna Lutrowicz
 wiek: 49 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Ukończyła Akademię Medyczną we Wrocławiu.
 sama o sobie: Z branżą aptekarską jestem związana już od 24 lat. Przez cały ten czas, najpierw jako pedagog - wychowawca kilku pokoleń farmaceutów, później jako właścicielka apteki, aktywnie uczestniczyłam w życiu naszego środowiska.
 plany i marzenia: Pragnę, aby moje dzieci kontynuowały rodzinne tradycje aptekarskie.



stanowisko w ZFWA: Członek Komisji Rewizyjnej
 imię i nazwisko: Grażyna Chamera-Swidergoł
 wiek: 50 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Akademii Medycznej w Lublinie.
 sama o sobie: Mam duże doświadczenie zawodowe, którym chętnie dzielę się z innymi kolegami - aptekarzami.
 plany i marzenia: Pragnę, aby członkowie Zrzeszenia wspólnie rozwiązywali problemy związane z ekonomicznymi aspektami funkcjonowania aptek, a także służyli sobie wzajemnie radą i doświadczeniem zawodowym.



stanowisko w ZFWA: Członek Komisji Rewizyjnej
 imię i nazwisko: Barbara Nowak
 wiek: 66 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Akademii Medycznej w Gdańsku.
 sama o sobie: Uwielbiam turystykę, a szczególnie podróże dalekomorskie. Chciałabym odwiedzić Amerykę Południową - kontynent, który już dawno oczarował mnie zabytkami kultury prekolumbijskiej.
 plany i marzenia: Chciałabym pomagać ludziom w utrzymywaniu ich zdrowia w dobrej formie.



stanowisko w ZFWA: Członek Komisji Rewizyjnej
 imię i nazwisko: Bogusława Mikosz
 wiek: 54 lata
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Akademii Medycznej we Wrocławiu.
 sama o sobie: Jestem mężatką, mam jedną córkę. W zawodzie pracuję od momentu ukończenia studiów.
 plany i marzenia: Marzę o stabilnej, unormowanej sytuacji nie tylko w branży farmaceutycznej, ale także w całym kraju.



stanowisko w ZFWA: Członek Komisji Rewizyjnej
 imię i nazwisko: Bożena Kubiec
 wiek: 40 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Śląskiej Akademii Medycznej
 sama o sobie: Jestem współwłaścicielką dwóch dąbrowskich aptek. Poświęciłam tej profesji czternaście lat swojego życia. W tym czasie dobrze poznałam problemy naszego środowiska.
 plany i marzenia: Marzę mi się bogate Kasy Chorych.

stanowisko w ZFWA: Członek Zarządu
 imię i nazwisko: Piotr Klima

stanowisko w ZFWA: Członek Zarządu
 imię i nazwisko: Urszula Przyniczna-Bambynek
 wiek: 54 lata
 wykształcenie: Magister farmacji. Ukończyła Akademię Medyczną we Wrocławiu
 sama o sobie: Lubię zawód, który wykonuję, dlatego chętnie dzielę się swoim doświadczeniem zawodowym z innymi kolegami i koleżankami - aptekarzami.
 plany i marzenia: Chciałabym, aby sytuacja zawodowa farmaceutów została ostatecznie unormowana, a poza tym marzę o podróżach zagranicznych.



stanowisko w ZFWA: Członek Sądu Koleżeńskiego
 imię i nazwisko: Klaudia Skop
 wiek: 26 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwentka Śląskiej Akademii Medycznej.
 sama o sobie: Lubię zabawy z dzieckiem, spotkania z przyjaciółmi, dobry film i muzykę.
 plany i marzenia: Chciałabym mieć więcej czasu dla rodziny i odbyć niezapomnianą podróż.



stanowisko w ZFWA: Członek Sądu Koleżeńskiego
 imię i nazwisko: Krystyna Caruk
 wiek: 49 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Ukończyła Akademię Medyczną w Krakowie
 sama o sobie: Najważniejszym celem moich działań jest walka o ekonomiczną i zawodową niezależność farmaceutów.
 plany i marzenia: Chciałabym, aby powstał wspólny front działania pomiędzy organizacjami zrzeszającymi farmaceutów a Izbą Aptekarską.



stanowisko w ZFWA: Członek Sądu Koleżeńskiego
 imię i nazwisko: Szymon Kaźmierczak
 wiek: 26 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Absolwent Śląskiej Akademii Medycznej.
 sam o sobie: Zaangażowałem się w działalność na rzecz Zrzeszenia, aby mieć wpływ na sytuację zawodową śląskich farmaceutów.
 plany i marzenia: Mam nadzieję, że mój syn będzie w przyszłości kontynuował trwające już od dwóch pokoleń rodzinne tradycje aptekarskie.



stanowisko w ZFWA: Członek Sądu Koleżeńskiego
 imię i nazwisko: Ewa Lisak
 wiek: 55 lat
 wykształcenie: Magister farmacji. Ukończyła Akademię Medyczną we Wrocławiu
 sama o sobie: Obowiązki zawodowe łączę z działalnością społeczną. Na co dzień pracuję w aptece szpitalnej. W Izbie Aptekarskiej pełnię funkcję rzecznika do spraw zawodu.
 plany i marzenia: Marzę o aptece na miarę XXI wieku - dużej, nowoczesnej i niezależnej finansowo.



stanowisko w ZFWA: Radca Prawny
 imię i nazwisko: Krystian Szulc
 wiek: 39 lat
 wykształcenie: Ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.
 sam o sobie: Jako typowy zodiakalny Baran lubię ruch i aktywny tryb życia.
 plany i marzenia: Dalszy rozwój zawodowy i podróż na Antarktydę.



stanowisko w ZFWA: Kierownik Biura
 imię i nazwisko: Alfreda Cwolek
 wiek: 22 lata
 wykształcenie: Technik informatyk.
 sama o sobie: Biuro Zrzeszenia prowadzę od niedawna, ale zdążyłam już poznać wielu interesujących ludzi.

Żeby przetrwać okres zmian

- RELACJA Z II KRAJOWEJ KONFERENCJI STOWARZYSZEŃ WŁAŚCICIELI APTEK

Izba Gospodarcza "Apteka Polska" ma reprezentować interesy wszystkich właścicieli aptek, również nie farmaceutów. Sposobem na niekorzystne rozporządzenia będą rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Od ich wyniku zależy, czy aptekarze przystąpią do akcji informacyjno-protestacyjnej.

W związku z planowanym wejściem w życie, od stycznia 1999r. reformy zdrowia i systemu ubezpieczeń społecznych, Krajowa Reprezentacja Stowarzyszeń Właścicieli Aptek postanowiła zwołać II Krajową Konferencję, na której zaplanowano omówić najważniejsze dla aptekarza kwestie związane z wprowadzaniem tejże reformy.

Konferencja odbyła się w dniach 6-8 listopada br., w Wiśle, w ośrodku wypoczynkowym "Relax", dzięki finansowemu wsparciu firmy "Zioła Polskie" reprezentowanej podczas jej trwania przez mgr farm. Zytę Chmielewicz i "Medicines", w imieniu której wystąpił mgr inż. Leszek Stępniański.

Chcąc skonsolidować swoje środowisko na konferencji, prócz przedstawicieli Stowarzyszeń Właścicieli Aptek, zaproszono również przedstawicieli innych organizacji farmaceutycznych, między innymi Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, a także właścicieli aptek nie posiadających wykształcenia farmaceutycznego.

KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA "APTEKA POLSKA"

Zebrani zgodnie uznali, iż w związku z koniecznością uzyskiwania jak najszybszej informacji, w warunkach ciągle zmieniającego się ustawodawstwa dotyczącego funkcjonowania aptek, istnieje potrzeba utworzenia Krajowej Izby Gospodarczej, wypowiadającej się w imieniu całego środowiska ich właścicieli. Mgr farm. Edwarda Kędzierska zwróciła uwagę na bardzo ważną rzecz, jakim jest oczywiście finansowanie tej organizacji. Nie zależnie od tego w jaki sposób Izba Gospodarcza zostanie powołana, by móc godnie reprezentować swoich członków, musi posiadać odpowiednie podstawy ekonomiczne w postaci opłacanych regularnie składek. Izba Gospodarcza Aptekarzy ma być elitarną organizacją, która będzie skupiać właścicieli aptek, a warunkiem należenia do niej muszą być składki członkowskie. Reprezentacja i ochrona interesów gospodarczych właścicieli aptek wymaga posiadania odpowiednich doradców - prawników i ekonomistów, których pomoc umożliwiła by rzeczywisty wpływ na tworzone ustawodaw-

stwo dotyczące aptekarzy. Nową organizację zdecydowano się nazwać Krajową Izbą Gospodarczą "Apteka Polska". Powołano również grupę inicjatywną w następującym składzie:

Moim zdaniem

Mgr inż. Leszek Stępniański dyrektor oddziału "Medicines" S.A. w Sosnowcu.

- Aptekarze powołali do życia Izbę Gospodarczą "Apteka Polska". Jak ocenia Pan tą decyzję. Czy wpływnie ona jakoś na ich kontakty z hurtownikami?

- Myślę, że organizacja ta będzie bardzo pomocna dla naszych klientów, czyli dla właścicieli aptek, ponieważ obecnie nie posiadają oni żadnego instrumentu, który pozwoliłby im się bronić przed uchwalaniem niekorzystnego dla nich ustawodawstwa. Jeżeli Izba ta rzeczywiście powstanie i będzie działać, będzie pomagać przede wszystkim naszym klientom. Dla nas, hurtowników, ma to o tyle znaczenie, że jeżeli naszym klientom będzie lepiej, będą lepiej prosperować, to i nam będzie się z nimi łatwiej współpracować. Łatwiej współpracuje się z podmiotami, które mają dobrą kondycję finansową, niż z tymi, które mają się źle.

- Uważa Pan za zasadne włączenie do Izby Gospodarczej właścicieli aptek tzw. "nie farmaceutów"?

- Jak najbardziej, gdyż jest to korzystne dla środowiska aptekarskiego. Dzięki współdziałaniu właściciele aptek będą mogli coś osiągnąć. Nie było by to korzystne, gdyby farmaceuci i "nie farmaceuci" działali oddzielnie.

- * dr Karol Adamkowski Apteka "Farmakon" Łódź
- * mgr farm. Andrzej Bednarz Apteka Mysłowice
- * mgr farm. Tomasz Boczek Apteka "Nr 1" Piotrków Trybunalski

Katarzyna Przeniosło

- * mgr farm. Edward Budko Apteka "Ostrobramska" Wrocław
- * mgr Artur Domagała Apteka "Piast" Wodzisław Śląski
- * mgr Edwarda Kędzierska Apteka "Pod Lwami" Wrocław
- * mgr farm. Jarosław Parok Apteka Legionowo
- * dr n. farm. Stanisław Piechula "Stara Apteka" Mikołów
- * Marek Sokół Apteka Sosnowiec
- * mgr farm. Danuta Szydłak Apteka "Vita-Farm" Katowice
- * mgr farm. Grażyna Świdergoń Apteka "Panaceum" Gliwice
- * mgr inż. Grzegorz Wirzewski Apteka "Api-Med." Opole

Grupa ta, ma doprowadzić do faktycznego powstania organizacji i jej rejestracji w sądzie. Izba, którą postanowiono powołać ma być organizacją samorządu gospodarczego aptekarzy, a celem będzie ochrona i reprezentacja interesów gospodarczych zrzeszonych w niej podmiotów.

Wraz z powstaniem Izby Gospodarczej, może pojawić się pytanie, czy aby nie będzie ona powielać działań Izby Aptekarskiej. Otóż nie, bowiem Izba Aptekarska, jako samorząd pewnych rzeczy po prostu zrobić nie może. Wewnątrz samorządu dochodzi do kolizji interesów właściciela apteki, pracownika, technika. Zatem występując w imieniu samorządu Izba Aptekarska nie może działać w sposób, jakiego by od niej oczekiwał właściciel apteki. Izba Aptekarska powinna zatem dbać o etykę zawodową, dyscyplinę moralną i organizację. Izba Gospodarcza będzie natomiast dbać o interesy właścicieli, dostarczając przede wszystkim wczesnej informacji, a tym samym umożliwiając aptekarzom wpływ na podejmowane w ich sprawach decyzje.

Zapewnienie porad prawnych przy tworzeniu Izby Gospodarczej zaproponował prezes hurtowni "Medicines" - Leszek Stępniański, zaś red. Mariusz Chomicki obiecał swą pomoc przy organizowaniu "Forum Prywatnych Właścicieli Aptek" podczas wiosennych, warszawskich targów "Lek w Polsce".

APTEKA DLA APTEKARZA ?

W Konferencji wzięli również udział przedstawiciele właścicieli aptek nie posiadający wykształcenia farmaceutycznego. W skali kraju własnością tzw. "nie farmaceutów" jest 8 - 10% aptek. Nie jest to grupa zbyt znaczna, jednak od pewnego czasu jej przedstawiciele my-

Moim zdaniem

Dr Karol Adamkowski- Stowarzyszenie Aptek Prywatnych województwo łódzkie

- Osobiście nie jestem przeciwko. Jednak znając poglądy łódzkiego środowiska wiem, że ze Stowarzyszenia wystąpi bardzo duża liczba członków, jeżeli do tej organizacji dopuścimy właścicieli aptek nie farmaceutów. Czy to jest słuszne, czy nie słuszne, można by dyskutować. Konsekwencją tego jest powstanie dużej ilości aptek. W Łodzi obecnie istnieje ok. 300 aptek. Spowodowało to obniżenie dochodowości aptek farmaceutów. Z tych właśnie względów łódzkie środowisko będzie przeciwko dopuszczeniu na równych prawach, właścicieli „nie aptekarzy”.

Moje osobiste zdanie jest takie: każdy podmiot gospodarczy powinien mieć możliwość prowadzenia każdej działalności, pod warunkiem, że czyni to zgodnie z prawem

ślą o zjednoczeniu się i utworzeniu samodzielnej organizacji. Wynika to między innymi z faktu coraz szerszych dyskusji nad zmianą ustawy o zawodzie farmaceuty. Coraz częściej dotychczasowemu „status quo”, dopuszczającemu

Moim zdaniem

Mgr farm. Tomasz Boczek- Stowarzyszenie Właścicieli Aptek Piotrków Trybunalski

- Apteka jest to podmiot gospodarczy, który podlega normalnym prawom ekonomicznym. Musimy się z tym pogodzić i żyć wspólnie, razem. Apteki w Polsce są tylko jedno, a żeby w obecnej sytuacji mogły się utrzymać, to muszą iść wspólnym frontem. Oczywiście apteka jest prowadzona tylko przez ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami, tzn. kierownikiem apteki musi być magister farmacji z odpowiednim stażem i pierwszym stopniem specjalizacji. Patrząc pod tym kątem, wszystkie apteki prowadzone są profesjonalnie bez względu na to, kto jest ich właścicielem.

możliwość posiadania apteki przez "nie farmaceutę", przeciwstawiają się głosy "apteka dla aptekarza".

Po, nie pozbawionych burzliwych momentów, dyskusjach, tak na sali, jak i w kuluarach,

zwyciężyła ostatecznie opcja popierająca przyjęcie tzw. „nie farmaceutów” właścicieli aptek do tworzonej Izby Gospodarczej. Zebrani uznali bowiem, że należy przezwyciężyć animozje wynikające z różnic w kierunku wykształcenia, na rzecz wspólnych działań dla dobra wszystkich aptek. Przedsięwzięcie Krajowej Reprezentacji Właścicieli Aptek, mówiące o utworzeniu Izby Gospodarczej, nie jest pomysłem nowym w środowisku farmaceutycznym. Powstały już Izby Gospodarcze producentów leków i innych środków farmaceutycznych „Polfarmed”, hurtowni - „Farmacja Polska”, lekarzy prywatnych - „Medycyna Polska”.

Jednak, będzie to, jedyna i pierwsza zarzem organizacją, w której znajdą swe miejsce właściciele aptek „nie farmaceutów”.

Moim zdaniem

Mgr Artur Domagała - właściciel spółki cywilnej posiadającej kilka aptek na terenie Śląska, tzw „nie farmaceuta”.

- Z doświadczenia wiem, że wśród farmaceutów, na temat posiadania aptek przez „nie aptekarzy”, opinie są bardzo rozbieżne.

Nie mam wyrzutów sumienia, że posiadam aptekę, że coś komuś zabrałem. Zainwestowane w przedsiębiorstwo pieniądze, zarobiłem dzięki uczciwej i ciężkiej pracy. Chcę tylko bronić interesów swych i osób, które reprezentuję.

Zaniepokoiła mnie sprawa dyskusji nad projektem ustawy o zawodzie farmaceuty, poczułem się zagrożony. Chcę się zorientować jakie są postawy w tej sprawie wśród gremiów przewodzących konsolidacji środowiska farmaceutycznego. Jesteśmy za współpracą z każdym.

WOKÓŁ REFORMY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Jedną z części obrad poświęcono na omówienie problemów związanych z planowanym wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1999 r. reformy ubezpieczeń społecznych. Mimo, iż przedstawiciele wszystkich regionalnych stowarzyszeń odbyli już rozmowy z reprezentantami przyszłych Kas Chorych, brak jest dokładnej informacji, o tym jak od nowego roku ma funkcjonować apteka. Być może, właśnie brak rzetelnej informacji, pośpiech rodzący niedomówienia są sposobem na wprowadzenie reformy. Zapewne, sądząc z obecnych opinii, gdyby reformę wprowadzano powoli, pozwalając na analizę rozporządzeń i pomysłów przez środowisko aptekarskie, wiele z nich w wyniku pertraktacji z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia, musiało by pożegnać się z możliwością realizacji.

Szczególne poruszenie wśród zebranych wywołało uznanie aptekarzy za świadczeniodawcę, czy też usługodawcę Kas Chorych i oczywiście odwieczny problem refundacji. Aptekarz przecież pożyca obecnie wojewodzie, a od stycznia 1999r. Kasie Chorych swoje pieniądze, wydając pacjentom leki na zniżkowe recepty. Pożyczki te, oczywiście nie są oprocentowane, przez co traci on rocznie około 26% swojej refundacji. W ten sposób chcąc, nie chcąc, staje się on sponsorem budżetu państwa. Licząc, iż każda apteka przeciętnie rocznie traci około 8000 złotych, razy około 8 tys. Aptek, jakie w Polsce funkcjonują, daje to nie bagatela około 64 tys. zł rocznie. Prócz samych aptekarzy, nie ma już nikogo podobnego, kto pożyczalby notorycznie budżetowi pieniądze bez odsetek. Rozporządzenie „w sprawie zakresu danych o obrocie lekami refundowanymi, trybu i sposobu ich przekazywania oraz wzoru zbiorczego zestawienia recept podlegających refundacji” nakłada na aptekarza obowiązek przekazywania na rzecz Kasy Chorych ogromnej ilości danych. Aptekarz, faktycznie, staje się swoistym usługodawcą, za którego pracę nikt nie chce zapłacić. Zgromadzeni uznali, iż jest to zwyczajne wykorzystywanie, polegające na szantażu i zastraszaniu wstrzymaniem zwrotu pożyczonych pieniędzy, na które w żaden sposób nie można się zgodzić. Gdyby rozporządzenie zaczęło funkcjonować, każdy aptekarz musiałby zakupić dodatkowe wyposażenie komputerowe, nie potrzebnie tracąc pieniądze, a następnie kosztem własnego czasu przekazywać te dane Kasom Chorych. Za problematyczne, uznano również plany, mówiące o tym, iż wspomniane dane mają być przekazywane, nie dość że bezpłatnie, to jeszcze w jednolitym systemie. Postanowiono również zorganizować wspólne spotkanie z Naczelną Izbą Aptekarską, Polskim Towarzystwem Farmaceutycznym, Izbą Gospodarczą „Farmacja Polska”, Polską Izbą Przemysłu Farmaceutycznego i Sprzętu Medycznego „Polfarmed” i Stowarzyszeniem Przedstawicieli Firm Farmaceutycznych w Polsce, na którym zostaną omówione problemy wynikające z wprowadzanych zmian. Spotkanie to będzie zapewne kolejnym etapem do pełnej konsolidacji środowiska ogólnop Aptekarskiego i farmaceutycznego.

Obrady II Konferencji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek należy uznać za bardzo owocne. Wraz z powołaniem Izby Gospodarczej aptekarze uzyskają szybką informację, która stworzy im możliwość szybkiej reakcji na planowane ustawodawstwo. Być może mniej będzie niedomówień, niezadowolonych i spędzających aptekarzom sen z powiek problemów.

Od 06.05.1998. do 23.09.1998.

06.05.1998.

śląska DOKP, Katowice

Walne Zebranie Zrzeszenia Farmaceutów Właścicieli Aptek w katowickim

Po długim letargu przebudziliśmy Zrzeszenie a następnie zorganizowaliśmy Walne Zebranie. Dzięki pomocy hurtowni farmaceutycznych „Farmacol” i „Carbo” przygotowano korespondencję i zawiadomiono wszystkich byłych członków oraz większość właścicieli aptek naszego województwa. Salę oraz poczęstunek sponsorowała firma „Boiron”. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd, Sąd oraz Komisję Rewizyjną Zrzeszenia. Wprowadzono także kilka poprawek do statutu.

13.05.1998.

Dom lekarza, Katowice

Spotkanie nowego Zarządu ZFWA w Domu Lekarza i podział funkcji. Prezesem zostaje dr n. farm. Stanisław Piechula, V-ce Prezesami mgr farm. Anna Śliwińska i mgr farm. Andrzej Bednarz, sekretarzem mgr farm. Małgorzata Sokół natomiast skarbnikiem mgr farm. Janusz Czech. Ustalamy terminy spotkań i stałych kontaktów, dzielimy zadania. Przyjmujemy propozycję Pani mgr farm. Grażyny Świdergoł, by organizować spotkania z aptekarzami w różnych miastach, co pozwoli na bliższe poznanie wszystkich problemów naszego środowiska. Rozpoczynamy przygotowania do Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek w Ustroniu. Jaszowcu.

18.05.1998.

Katowice, Inspektorat Nadzoru Farmaceutycznego, Stanisław Piechula, Andrzej Bednarz

Spotykamy się z Wojewódzkim Inspektorem Farmaceutycznym, dr farm. Izabellą Majewską. Poruszamy ważniejsze sprawy nękające aptekarzy i proponujemy nawiązanie bliższej współpracy w wyjaśnianiu naszych problemów. Staramy się przekonać Panią Inspektor w Nadzór Farmaceutyczny był nauczycielem a nie policjantem. Choć zdania są częściowo podzielone to pojawia się nadzieja na współpracę.

21.05.1998.

Katowice, Hurtownia Farmaceutyczna „Silfarm”

Omawiamy współpracę z Zarządem Hurtowni Farmaceutycznej - Silfarm-. Prezesi - Silfarmu- zadeklarowali chęć współpracy i pomoc w naszej działalności. Uzyskaliśmy także pomoc finansową w kwocie 1000 zł na zorganizowanie naszego biura.

26.05.1998.

Katowice, Hurtownia Farmaceutyczna „Carbo”

Jesteśmy gośćmi w Hurtowni Farmaceutycznej „Carbo”. Z Kierownikiem, mgr farm. Anielą Stachoń oraz Prezesem Rady Nadzorczej, mgr inż. Krzysztofem Stachoniem omawiamy możliwości współpracy. Prezes Stachoń deklaruje 10 000 zł na pomoc w zorganizowaniu konferencji i potrzeby odradzającego się Zrzeszenia.

26.07.1998.

Katowice, biuro „START”

Spotkanie z kierownikiem Wojewódzkiego Biura „START” Miłoszem Bienieckim oraz dyrektorem firmy komputerowej PIK Krzysztofem Groyeckim, osobami odpowiedzialnymi za wdrożenie systemu przekazywania danych z aptek do powstających kas chorych w woj. katowickim. Przedstawiliśmy nasze stanowisko i oczekiwa-

nia, zdecydowanie przeciwstawialiśmy się finansowaniu tego przedsięwzięcia przez apteki. (program, instalacja, czytniki kodów kreskowych). Nasi rozmówcy wykazali zrozumienie dla naszych problemów i oświadczyli, iż będą się starali spełnić nasze oczekiwania. Z głównych ustaleń można wymienić to, że apteki nie poniosą żadnych kosztów związanych z przekazywaniem danych kasom chorych, oraz że na jednej recepcie będzie wypisywany tylko jeden lek a nie jak w założeniu pięć. Ponadto ustaliliśmy dalsze spotkania w celu stałego usuwania niedociągnięć projektu - START- , które z pewnością powstaną gdy system zacznie funkcjonować.

27.05.1998.

Katowice, Inspektorat Nadzoru Farmaceutycznego

Spotkanie całego Zarządu ZFWA z dr farm. Izabellą Majewską. Poruszono większość naszych aptekarskich spraw. Wizyta miała charakter bardziej kurtuazyjny, jednak mamy nadzieję na dobrą współpracę.

02.06.1998.

Katowice, biuro ZFWA

Przyjmujemy gości reprezentację Stowarzyszenia Właścicieli Aptek Prywatnych Opolszczyzny. Omawiamy możliwości stałej współpracy.

03.06.1998.

Gliwice, kawiarnia Wiedeńska przy Operetce śląskiej, przedstawiciele zarządu ZFWA

Spotykamy się z aptekarzami Gliwic i okolic. Spotkanie zorganizowała Pani mgr farm. Grażyna Świdergoł. Dyskutujemy o najważniejszych sprawach aptekarzy - specjalizacje, kontrole z nadzoru, listy leków, brak jednolitych i jasnych przepisów dotyczących naszej pracy, itd...., problemów jak zwykle są tysiące. Najważniejszą jednak sprawą jest projekt - START- , który w pierwszej kolejności obejmie Pyskowice. Prosimy aptekarzy z tej miejscowości, by stale nas informowali o funkcjonowaniu tego projektu, my zaś będziemy starali się wpływać na jego modyfikacje, by nie był uciążliwy w naszej codziennej pracy.

09.06.1998.

Warszawa, MZiOŚ, Anna Śliwińska, Stanisław Piechula, Andrzej Bednarz

Bierzemy udział w konferencji „Polityka Lekowa w Systemie Ochrony Zdrowia”, organizowanej przez Stowarzyszenie Firm Farmaceutycznych w Polsce. Jesteśmy jedynymi przedstawicielami aptekarzy i prezentujemy nasze racje. Wyraźnie widać, że reforma, która ma wejść za kilka miesięcy ma wiele - białych plam- .

10.06.1998.

Katowice, Hurtownia „Farmacol”, przedstawiciele zarządu

Składamy podziękowanie przedstawicielom Hurtowni „Farmacol” za pomoc w zorganizowaniu Walnego Zebrania ZFWA. Przedstawiciele - Farmacolu- wspierają naszą konferencję w Ustroniu - Jaszowcu sumą 2500 zł.

10.06.1998.

Katowice

Próbujemy zorganizować spotkanie na temat specjalizacji. Zapraszamy przedstawicieli Wydziału Farmaceutycznego Śl.A.M., Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Izby Aptekarskiej, Wojewódzkiego Specjalistę ds. Farmacji - dr Leokadię Deptę. Poza PTF nikt nie wyraża ochoty na takie spotkanie. Większość uważa chyba, że wszystko jest w porządku.

Kalendarium**19-21.06.1998.**

Ustroń Jaszowiec, DW „Kolejarz”

Jesteśmy organizatorami I Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszeń Właścicieli Aptek. W konferencji biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich Stowarzyszeń Właścicieli Aptek w Kraju, przedstawiciele NRA - Prezes, mgr farm. Roman Hechmann i V-ce Prezes, dr farm. Leokadia Danek oraz osoby zainteresowane. Część osób, z dalszych rejonów nie dojechała z powodu strajku kolejarzy.. Omawiamy najważniejsze sprawy, dyskutujemy o naszej przyszłości. Wybieramy Krajową Reprezentację Stowarzyszeń Właścicieli Aptek w skład wejdą po trzy osoby z każdego stowarzyszenia w tym prezes. Prezesem powstałej reprezentacji zostaje dr n. farm. Stanisław Piechula. Dokładniejszą relację można znaleźć w Czasopiśmie Aptekarskim Nr 8-9/98.

22.06.1998.

Warszawa, MZiOS, dr farm. Kazimierz Radecki, Anna śliwińska, Stanisław Piechula

Spotkanie z Podsekretarzem Stanu MZiOS Anną Knysok. Przedstawiamy naszą świeżo powołaną, Krajową Reprezentację Stowarzyszeń Właścicieli Aptek. Dyskutujemy o reformie służby zdrowia oraz o zagrożeniach, które niesie aptekarzom. Ustalamy spotkanie w gronie powiększonym o specjalistów z ministerstwa, by móc dyskutować o konkretach. Rozmawiamy z Doradcą Ministra ds. Systemów Informatycznych, Andrzejem Strugiem na temat wdrażanego w katowickim systemie - START-

14.07.1998.

Warszawa, MZiOS, Kazimierz Radecki, mgr farm. Rudolf Wojtala, Stanisław Piechula

Prezentujemy Pani Podsekretarz Stanu MZiOS, mgr farm. Janinie Mańko i Dyrektorowi Departamentu Farmacji, dr farm. Mirosławowi Szeligowskiemu nasze problemy i obawy co do zbliżającej się reformy. Ustalamy, że spotkamy się na - zebraniach roboczych- by debatować nad konkretnymi tematami. Następnie spotykamy się z Podsekretarzem Stanu MZiOS Anną Knysok i przedstawiamy sytuację aptek w obliczu reformy. Tłumaczymy, że apteki nie mogą finansować projektu zbierania danych dla kas chorych. Pani Minister przyznaje rację, jednak skłania się tego by wszystko omówić na - spotkaniach roboczych.

17.07.1998.

Warszawa, MZiOS, Stanisław Piechula, Andrzej Bednarz

Pierwsze - spotkanie robocze- na temat przekazywania danych kasom chorych. Spotykamy się wcześniej z przedstawicielami NRA, jednak do NRA nie dotarła żadna informacja nad czym będziemy konferować. Ruszamy razem do Ministerstwa. Poza nami i przedstawicielami MZiOS jest jeszcze przedstawiciel powstającej w Warszawie kasy chorych oraz Prezes Stowarzyszenia Użytkowników Systemu Komputerowego KS-Apteka, mgr farm. Teodor Holak. Rozmowa jest bardzo burzliwa i trudno znaleźć kompromis gdy próbuje się obciążyć aptekę kolejnymi wydatkami i pracą, która nie jest aptece do niczego potrzebna. Spotkanie dało jedynie to, iż przedstawiciele MZiOS poznali zdanie aptekarzy.

27.07.1998.

Stanisław Piechula

Uruchamiam w internecie witrynę dla wszystkich farmaceutów - Farmacja Polska- pod adresem www.farmacja.pl.

Kalendarium**07.08.1998.**

Rozpoczynamy remont pomieszczenia ZFWA w Katowicach przy ul. Młyńskiej 21.

17.08.1998.

Stara Apteka, Mikołów, Stanisław Piechula, Redaktor Ireneusz śliwa

Rozpoczynamy rozmowy o biuletynie naszego Zrzeszenia

20.08.1998.

Katowice, Dom Lekarza, zebranie zarządu ZFWA

Przedstawiam kandydatkę na kierownika biura ZFWA Alfredę Cwołek. Podejmujemy uchwałę, że w zebraniach ZFWA mogą brać udział i reprezentować swoje apteki nie tylko członkowie ZFWA ale także członkowie ich rodzin.

24.08.1998.

Stara Apteka, Mikołów, Stanisław Piechula, Alfreda Cwołek

Organizujemy tymczasowe biuro ZFWA w jednym z pomieszczeń Starej Apteki. Układamy bazę członków i staramy się wszystko usystematyzować

26.08.1998.

Warszawa, Anna śliwińska, Stanisław Piechula, Andrzej Bednarz

W redakcji „Lek w Polsce” ustalamy z redaktorem mgr. farm. Mariuszem Chomiczkiem organizację Forum Farmaceutyczne pt. „Polskie Lobby Farmaceutyczne” na XVII Międzynarodowych Targach Farmaceutycznych „Lek w Polsce”. Następnie odwiedzamy Izbę Gospodarczą „Farmacja Polska”, gdzie dyskutujemy nawiązujemy nowe znajomości i poruszamy nurtujące nas problemy.

04.09.1998.

Katowice, Urząd Miejski, mecenas Krystian Szulc, Stanisław Piechula

Mecenas Krystian Szulc załatwia sprawę naszego lokalu na Młyńskiej, który nam wypowiedziano za niepłacenie odpowiednio wysokiego czynszu w roku 1997, gdy ZFWA nie działało. Na szczęście jest nadzieja polubownego załatwienia sprawy, jednak będziemy musieli dopłacić około 2000 zł.

17.09.1998.

Warszawa, Pałac Kultury, XVII Międzynarodowe Targi Farmaceutyczne „Lek w Polsce”, jedziemy prawie całym zarządkiem. Jesteśmy współorganizatorami Forum Farmaceutycznego „Polskie Lobby Farmaceutyczne”, w którym biorą udział prawie wszyscy przedstawiciele znaczących instytucji i organizacji Farmacji Polskiej. Dokładna relacja w Czasopiśmie: Lek w Polsce, Czasopiśmie Aptekarskie i Gazeta Farmaceutyczna.

22.09.1998.

Tychy, Restauracja „Mimoza”, spotkanie przedstawicieli zarządu ZFWA z aptekarzami Tych i okolic.

Dyskutujemy o wszystkich możliwych sprawach dotyczących aptekarstwa obecnie i w najbliższej przyszłości. Zwracamy dużą uwagę na konsolidację właścicieli aptek, wspólne rozwiązywanie lokalnych problemów i ustalanie szczegółów funkcjonowania aptek w danej okolicy.

23.09.1998.

Katowice, Dom Lekarza.

Comiesięczne spotkanie zarządu ZFWA przed zebraniem organizowanym przez PTF.

Hand - Prod

Pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują

Wykorzystując własne oraz długoletnie doświadczenia firmy Roche, Hand-Prod stał się liderem na krajowym rynku oferując największą gamę produktów diagnostycznych przeznaczonych dla chorych na cukrzycę.

Firma Hand-Prod powstała 13 lat temu i od początku działa na rynku medycznym. Jest jedną z najstarszych, jeśli nie najstarszą prywatną firmą działającą w branży medycznej w Polsce. W początkowym okresie firma zajmowała się głównie dostarczaniem nici chirurgicznych na potrzeby lecznictwa zamkniętego. Jednak największy rozwój Hand-Prod zawdzięcza produktom skierowanym dla diabetyków. Jest to głównie sprzęt diagnostyczny do monitorowania poziomu cukru we krwi i poprzez to firma jest postrzegana przez osoby dotknięte cukrzycą jako znany w kraju dystrybutor glukometrów.

Wszystko zaczęło się w końcu 1991 roku, kiedy firma nawiązała współpracę dystrybucyjną z firmą Boehringer Mannheim (obecnie Roche Diagnostics), która łącząc się ze szwajcarskim koncernem Hoffman-La-Roche, stała się największym na świecie producentem w branży diagnostycznej dostarczającym nie tylko odczynniki i aparaturę badawczą dla laboratoriów szpitalnych, placówek naukowych, na potrzeby analizy żywności, lecz także podręczne małe aparaty dla szybkiej diagnostyki dla chorych na cukrzycę.

W diagnostyce i monitorowaniu cukrzycy Roche posiada obecnie 34% rynku światowego.

Wykorzystując własne oraz długoletnie doświadczenia firmy Roche, Hand-Prod stał się liderem na krajowym rynku oferując największą gamę produktów diagnostycznych przeznaczonych dla chorych na cukrzycę. W ciągu ostatnich 3 lat firma sprzedała w Polsce ponad 80 tysięcy glukometrów.

Prócz prowadzonej działalności gospodarczej firma Hand-Prod przeznacza środki finansowo-materiałne na to by wspomagać. Ideą firmy jest

ściśle współpracować ze środowiskiem ludzi chorych na cukrzycę i od wielu lat ona się rozwija. Promocja produktów dla diabetyków nie polega wyłącznie na reklamie ich w tym środowisku, ale na pomocy w edukacji tych chorych w przezwyciężeniu choroby, we współpracy z ludźmi dotkniętymi cukrzycą. Dlatego patrząc na strukturę działalności marketingowej widać, że firma wydaje bardzo dużo pieniędzy, nie tylko na zwiększenie obrotów, ale także na podniesienie poziomu edukacji diabetyków. Wynika to też trochę z filozofii firmy: pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują. W ubiegłym roku Hand-Prod pretendował do miana „Darczyńcy Roku” z racji przekazanych środków i dóbr na cele charytatywne, wsparł też diabetyków, których dotknęła powódź. W 1998 wraz z firmą Roche przekazał nieodpłatnie Polskiemu Stowarzyszeniu Diabetyków ponad 6.000 glukometrów, natomiast przedstawiciele terenowi wzięli udział w licznych szkoleniach zorganizowanych dla pacjentów i personelu medycznego na terenie całego kraju.

Doskonała jakość wyrobów Roche i trafiający w potrzeby naszego rynku dobór produktów potwierdza przyznanie po raz trzeci z kolei nagrody „Kryształowego Kolibra” dla glukometru - tym razem to zaszczytne wyróżnienie otrzymał „Glucotrend” (w poprzednich latach otrzymały ją „Accu Chek Easy” i „Accutrend alpha”).

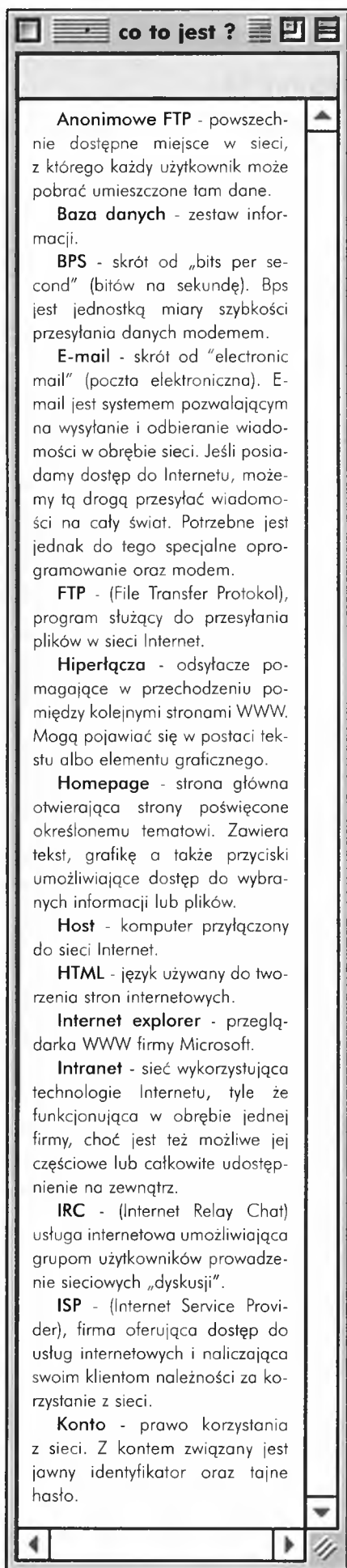
Najnowszej generacji glukometr Glukotrend wymaga do badania minimalnej ilości krwi porównywalnej z kropelką wielkości szpilki krawieckiej tylko (3ul) . Co to oznacza dla pacjenta? Mała kropla krwi to minimalny ból przy nakłuciu opuszka palca. Do każdego aparatu Glukotrend dodany jest najnowszy model nakłuwacza palca Softclix II, który został wyposażony w nowe zaprojektowane

komputerowe ostrza powlekane siliikonem oraz 11-stopniową regulację głębokości nakłucia, co sprawia, że jest to jedyny praktycznie bezbolesny nakłuwacz szczególnie przydatny dla dzieci. Ponadto Glukotrend daje laboratoryjną jakość wyników dystansując wielkość glukometrów konkurencji. Sprawdza się doskonale u małych i szczególnie wymagających troski pacjentów, jakimi są noworodki. W badaniach klinicznych stwierdzono, że precyzja systemu Glukotrend jest 5 - 10 razy większa, niż najnowszej generacji dostępnej w Polsce sensorów (przy 3 krotnie mniejszej objętości kropli krwi niezbędnej do wykonania badania). System Glukotrend umożliwia nakładanie krwi na pasek umieszczony w aparacie lub będący poza nim, z góry jak również z boku pola testowego. Test sam pobiera niezbędną do badania ilość krwi.

Firma Hand-Prod wychodząc naprzeciw oczekiwaniom osób chorych na cukrzycę, którzy pragną zaangażować się w proces leczenia cukrzycy poprzez regularną samokontrolę, oferuje poprzez system sprzedaży aptecznej gotowy zestaw do monitorowania glikemii (glukometru, nakłuwacza, 10 lancetów i 10 pasków testowych) pod nazwą Glukotrend, po promocyjnych cenach. Apteki zainteresowane dodatkowymi informacjami na temat powyższego systemu prosimy o kontakt pod adresem:

Hand-Prod Sp. z o.o.
ul. Wiosny Ludów 69
02-495 Warszawa

tel. (22) 667-91-68
668-43-05
fax (22) 668-43-03
662-62-03



Internet w aptece

O KORZYŚCIACH PŁYNĄCYCH Z INTERNETU

Internet może stać się dla aptekarza najszybszym źródłem informacji na temat rynku farmaceutycznego. Za pomocą sieci połączonych ze sobą komputerów w kilka sekund otrzymamy każdą wiadomość - i to siedząc wygodnie w domowym fotelu przed ekranem niewielkiego „peceta”.

Justyna Białas

NA POCZĄTEK TROCHĘ HISTORII

Według najogólniejszej definicji Internet to rozległa sieć, która łączy miliony komputerów w większości krajów całego świata. Dzięki takim połączeniom znikają bariery związane z odległością - dowolną informację można przesłać w wybrane miejsce na Ziemi w ciągu kilku minut, a często nawet kilku sekund. Historia tej Sieci rozpoczęła się w 1969 roku, kiedy to w amerykańskiej armii zestawiono ze sobą trzy komputery. ARPANET - tak nazwano tę elektroniczną pajęczynę - w bardzo szybkim czasie połączył niemal wszystkie kraje świata. Wtedy też okazało się, że nowy wynalazek może być wykorzystywany nie tylko do celów militarnych. Od tamtej pory wciąż gwałtownie rośnie popularność Internetu i obecnie liczba użytkowników stale z niego korzystających przekracza 60 milionów. Każdy z nich ma swój niepowtarzalny adres sieciowy i posiada dostęp do większości internetowych zasobów.

DO CZEGO SŁUŻY INTERNET?

Sieć komputerowa jest narzędziem pracy wielu ludzi o różnych profesjach. Są to archiwiści, bibliotekarze, biznesmeni, chemicy, politycy, prawnicy, informatycy, uczeni, wojskowi itp. Jeszcze kilka lat temu nikt nie przypuszczał, że Internet tak szybko wkroczy w nasze codzienne życie, stając się najszybszym środkiem służącym wymianie informacji. Największą grupę użytkowników sieci (pomijając zawodowych programistów) stanowią samoucy, którzy wywodzą się ze wszystkich grup zawodowych. Wiąże się to zarówno z tempem rozwoju sieci, jak też z brakiem kadr, prowadzących szkolenia użytkowników. Na stronach WWW prezentują się firmy i prywatni użytkownicy, udostępniając informacje o sobie, swoich usługach i zainteresowaniach. Internet już dawno przestał być luksusem i od dłuższego czasu dla wielu ludzi oznacza po prostu kolejne źródło wiedzy, tym cenniejsze, iż umożliwiające dostęp do gigantycznej masy informacji zgromadzonej w komputerach na całym świecie.

JAK ZACZĄĆ?

W Polsce sieć komputerowa dostępna jest szerszym kręgom odbiorców od niedawna, ale i u nas, podobnie jak w innych krajach Europy, cieszy się ogromną popularnością. Aby podłączyć się do Internetu potrzebne są trzy rzeczy: komputer osobisty, modem i odpowiednie opro-

gramowanie. Kiedy te elementy właściwie ze sobą połączymy, infostrada staje przed nami otworem. Firmy oferujące dostęp do Internetu znajdują wciąż wielu chętnych, choć ich usługi są stosunkowo kosztowne, zwłaszcza że co miesiąc do opłat za możliwość podłączenia się do sieci należy jeszcze dodać rachunki za telefon. Rosnąca konkurencja pomiędzy dostawcami powoduje oczywiście obniżkę cen świadczonych przez nich usług. Adresy i oferty operatorów Internetu zamieszczane są w wielu czasopismach informatycznych. Można jednak wybrać inny, nieco prostszy, sposób podłączenia się do komputerowej sieci. Korzystamy wówczas z modemu, programu komunikacyjnego a także specjalnego numeru udostępnionego przez Telekomunikację Polską S.A. Wybierając to rozwiązanie płacimy tylko za samo połączenie telefoniczne, które w większości przypadków kosztuje tyle, co rozmowa miejscowa. Ten numer, taki sam w całym kraju, to: 0202122. Za pośrednictwem Internetu możemy również zatelefonować do znajomych mieszkających w dowolnym miejscu na świecie. Aby to jednak było możliwe, musimy dysponować modemem o prędkości równej co najmniej 28.800 bps, kartą dźwiękową, mikrofonem oraz specjalnym oprogramowaniem.

Jak widać, korzystanie z zasobów sieci to spory wydatek. Warto jednak zainwestować w Internet. Wszyscy jego użytkownicy są zgodni co do tego, że jest to medium przyszłości. W przeciwieństwie jednak do radia, telewizji czy prasy umożliwia przekazywanie prywatnych danych między konkretnymi osobami, a także udostępnianie informacji wszystkim lub tylko pewnej grupie użytkowników. Zdaniem grupy zapaleńców już za kilka lat sieć komputerowa dotrze do najdalszych zakątków świata, stając się tym samym masowym środkiem przekazu. Już samo jej pojawienie się na rynku mediów zrewolucjonizowało sposób wymiany informacji. Internet, albo jak mawiają niektórzy Sieć sieci, to niewyczerpalne źródło wiedzy, nieustannie aktualizowanej i poszerzanej. Można tu znaleźć dane na każdy temat - prognozy pogody, ciekawostki, wirtualne galerie, projekty architektoniczne i oferty biur podróży.

Sieć, co oczywiste, jeszcze nie stała się medium nadającym dla szerokiej publiczności. Może natomiast wysłać informacje odpowiadające potrzebom wąskich grup odbiorców, np. aptekarzy.

Czego więc trzeba, by Internet stał się masowym środkiem przekazu? Typowa odpowiedź brzmi: większego zakresu częstotliwości, które

będzie można odbierać w domach, co zapewni szybsze, bardziej skuteczne połączenia. Poza tym opłaty za możliwość korzystania z internetowych zasobów powinny być niższe. Użytkowników przyciągać musi również jeszcze ciekawsza zawartość. Sieć potrzebuje własnego Milтона Berle - w latach pięćdziesiątych, dzięki jego niezwykle popularnemu programowi telewizyjnemu gwałtownie wzrósł popyt na telewizory.

INTERNET DLA FARMACEUTÓW

Największe informacje o nowych farmaceutykach, porady internetowych lekarzy, prace naukowe, słowniki, alfabetyczne indeksy leków - to tylko część bogatej oferty Internetu. Oprócz tego Sieć proponuje szczegółowe omówienie całego asortymentu (leki, paraleki, kosmetyki, materiały opatrunkowe, drobny sprzęt medyczny) znajdującego się w obrocie aptecznym. Osobne strony poświęcono nowościom na medycznym rynku wydawniczym i prasowym. Warto też odwiedzić oficjalną witrynę WHO, czyli Światowej Organizacji Zdrowia, gdzie zamieszcza się coroczne raporty na temat zdrowia na całym świecie (<http://www.who.org/>).

Jedną z najciekawszych usług proponowanych przez Internet są grupy dyskusyjne (newsgroups), umożliwiające użytkownikom prowadzenie sieciowych „dyskusji”. Możemy je rozpoznać po znacznikach „alt.*”, „sci.*” czy „talk.*”. Każdy tekst wpisany przez osobę znajdującą się na kanale jest rozsyłany do pozostałych osób biorących udział w dyskusji. Naszymi doświadczeniami i wiadomościami możemy więc podzielić się z innymi użytkownikami Internetu. Ogólnopolski Klub Dyskusyjny Aptekarzy zaprasza wszystkich, którzy chcą porozmawiać na tematy związane z farmacją. Ale to nie wszystko. Gdy chcemy skomunikować się tylko z jednym wybranym rozmówcą, tak aby inni nie widzieli wpisywanych przez nas tekstów, możemy przełączyć się w tryb dwuosobowy, który pozwala omówić bardziej osobiste tematy.

Sieć wykorzystywana jest także do wysyłania i odbierania poczty elektronicznej - nieporównywalnie szybszej od listów wysyłanych w tradycyjny sposób. Poza tym do wiadomości można dołączyć dowolnego typu pliki, a więc na przykład zawierające zeskanowane fotografie, rysunki, ale także dźwięk i sekwencje wideo. Nie trzeba przekonywać, że komputerowa sieć może oddać farmaceutom nieocenione usługi. Nie tylko ułatwi codzienną pracę w aptece, ale także - dzięki „sieciowym” dyskusjom i wspólnemu redagowaniu farmaceutycznej witryny - przyczyni się do integracji całego środowiska. Poza tym podróżowanie na falach Internetu w poszukiwaniu nowych informacji to dobra okazja, aby zainteresować młodzież sprawami zawodu, zaszczepić w niej chęć kultywowania rodzinnych tradycji aptekarskich. „Należy stwierdzić jednoznacznie: Internet z pewnością ułatwi i usprawni nasze codzienne aptekarskie życie” - przekonuje dr n. farm. Stanisław Piechula.

Poniżej zamieszczamy kilka internetowych adresów, które z pewnością przydadzą się każdemu farmaceutce.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI...

* FARMACJA W POLSCE

<http://www.farmacja.pl/>
<http://www.pharmacy.pl/>

Witryna założona specjalnie dla aptekarzy przez dra n. farm. Stanisława Piechulę. W zamierzeniu autora strony te mają stać się w przyszłości forum całego środowiska farmaceutycznego. Wszystkie informacje podzielono na kilka grup tematycznych, np. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Uczelnia z Wydziałami Farmaceutycznymi, Stowarzyszenia Właścicieli Aptek, Kalendarz Ogólnopolski, Kalendarze Regionalne itp. Autor zaprasza wszystkich aptekarzy do współtworzenia witryny.

* GUIDE TO HEALTH

<http://www.guidetohealth.com/>

Interesujący przewodnik dla wszystkich, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę na temat zdrowego stylu życia, chorób serca, a także zapobiegania nowotworom. W dziale „Bookstore” zapoznamy się z nowościami na medycznym rynku wydawniczym, a w „Slide Shows” z wykładami prowadzonymi przez lekarzy. Oczywiście dostępny jest także indeks chorób - wystarczy skorzystać z opcji Handouts.

* INSTYTUT LEKÓW W WARSZAWIE

<http://www.il.waw.pl/>

Strony WWW w większości poświęcone omówieniu działalności rejestracyjnej i naukowej Instytutu Leków. Zawierają bazę danych środków farmaceutycznych DrugPol, a także umożliwiają dostęp do wielu interesujących miejsc w internetowej sieci. Aby je odnaleźć, wystarczy otworzyć dział „zasoby medyczne”, który dla wygody użytkowników podzielono na trzy grupy tematyczne:

* Czasopisma medyczne.

* Polskie zasoby medyczne.

* Światowe zasoby medyczne.

* LEKRAMA - interaktywny informator o rynku farmaceutycznym w Polsce.

<http://www.karnet.waw.pl/>

Ogólnopolski serwis informacyjny. Jedną z największych i najstaranniej opracowanych stron poświęconych farmacji. Znajdziemy tu dokładne informacje dotyczące całego asortymentu będącego w obrocie aptecznym.

* MEDFORUM

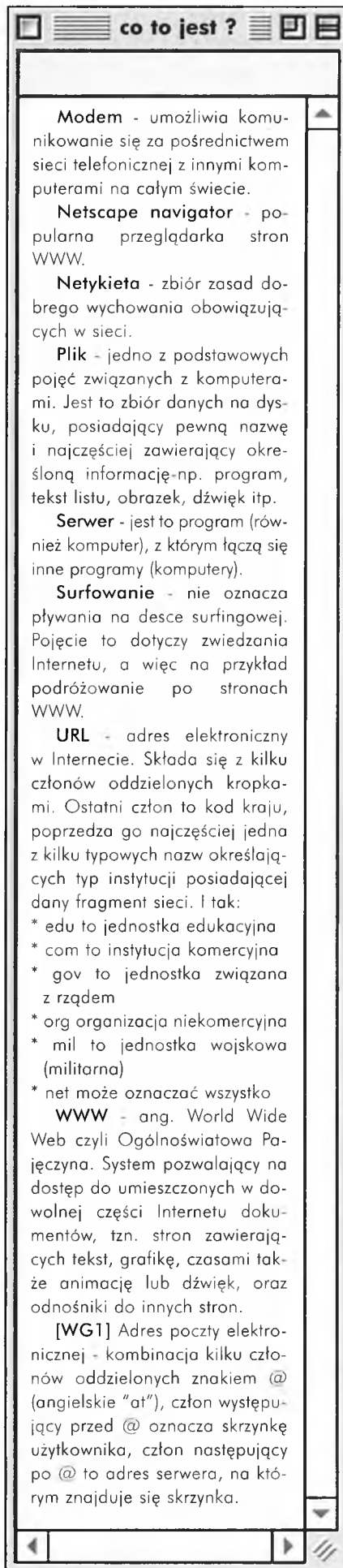
<http://www.lifeline.com/>

Znajdziemy tu niemal wszystko: publikacje prac naukowych, aktualne informacje prasowe ze świata medycyny, poradniki lekarskie, a także (po kliknięciu przycisku „Newsgroups”) strony zarezerwowane dla grupy dyskusyjnej.

* MEDICINENET HOME PAGE

<http://www.medicinenet.com/>

Strona powstała z myślą o wszystkich, którzy interesują się medycyną. Cały materiał podzielono na kilkanaście grup tematycznych. W dziale „Diseases & Treatments” znajdziemy alfabetyczny indeks chorób i podane przykładowe metody leczenia każdej z nich. „Pharmacy / Drugs” to spis leków, natomiast „First Aid / Emergencies” - poradnik postępowania w nagłych wypadkach.



Modem - umożliwia komunikowanie się za pośrednictwem sieci telefonicznej z innymi komputerami na całym świecie.

Netscape navigator - popularna przeglądarka stron WWW.

Netkieta - zbiór zasad dobrego wychowania obowiązujących w sieci.

Plik - jedno z podstawowych pojęć związanych z komputerami. Jest to zbiór danych na dysku, posiadający pewną nazwę i najczęściej zawierający określone informacje - np. program, tekst listu, obrazek, dźwięk itp.

Serwer - jest to program (również komputer), z którym łączą się inne programy (komputery).

Surfowanie - nie oznacza pływania na desce surfingowej. Pojęcie to dotyczy zwiedzania Internetu, a więc na przykład podróżowanie po stronach WWW.

URL - adres elektroniczny w Internecie. Składa się z kilku członów oddzielonych kropkami. Ostatni człon to kod kraju, poprzedza go najczęściej jedna z kilku typowych nazw określających typ instytucji posiadającej dany fragment sieci. I tak:

* edu to jednostka edukacyjna

* com to instytucja komercyjna

* gov to jednostka związana z rządem

* org organizacja niekomercyjna

* mil to jednostka wojskowa (militarna)

* net może oznaczać wszystko

WWW - ang. World Wide Web czyli Ogólnosiwiatowa Państwowa. System pozwalający na dostęp do umieszczonych w dowolnej części Internetu dokumentów, tzn. stron zawierających tekst, grafikę, czasami także animację lub dźwięk, oraz odnośniki do innych stron.

[WG1] Adres poczty elektronicznej - kombinacja kilku członów oddzielonych znakiem @ (angielskie „at”), człon występujący przed @ oznacza skrzynkę użytkownika, człon następujący po @ to adres serwera, na którym znajduje się skrzynka.

KIERUJ SIĘ ZDROWYM ROZSĄDKIEM



...i wybierz właściwego partnera

Dla hurtowni Ziola Polskie Pharma najważniejszym celem jest sukces Państwa apteki. Nasz niezawodny serwis, nowoczesna technika i logistyka oraz szybka profesjonalna obsługa zaspokoją zróżnicowane oczekiwania klientów. I to jest najistotniejsze. Stałym i wiernym współpracownikom oferujemy różne formy wynagradzania. Nasza przyjazna polityka cenowa już dziś daje gwarancję sukcesu, a w przyszłości – większe możliwości. Wybierzcie Państwo właściwego partnera.

ZIOŁA POLSKIE PHARMA Sp. z o.o. – Centrala
61-021 Poznań, ul. Nieszawska 1
tel. (061) 874 24 00, fax (061) 874 25 02

ZIOŁA POLSKIE PHARMA Oddział Warszawa,
02-258 Warszawa, ul. Szyszakowa 20
tel. (022) 668 00 77, fax (022) 668 00 45

ZIOŁA POLSKIE PHARMA Oddział Kraków,
32-085 Modlnica 227
tel. (012) 636 14 55, fax (012) 636 37 73

ZIOŁA POLSKIE PHARMA Oddział Trójmiasto,
81-181 Gdynia, ul. Energetyków 5
tel. (058) 627 16 31, 627 16 30, fax (058) 627 16 29

ziola polskie
pharma



*Zawsze z Tobą,
gdziekolwiek jesteś...*

SoftTest
SYSTEM



Nowy system monitorowania glikemii dla każdego:

SOFTCLIX® II
Soft Test System

GLUCOTREND®



- Minimalna ilość krwi
- Maksymalnie prosta obsługa
- Minimalny ból - maksymalny komfort
- Laboratoryjna jakość wyników

Leko® Zawsze pod ręką

- sterylne
- zmniejszające ryzyko zakażenia
- łatwe w użyciu
- przydatne w domu, w pracy i w podróży
- nowoczesne



Roche

Diagnostics

Al. Jerozolimskie 224, 02-495 Warszawa,
tel.: +48 (22) 668 42 66, 867 84 84, 867 81 81
fax: +48 (22) 668 40 80

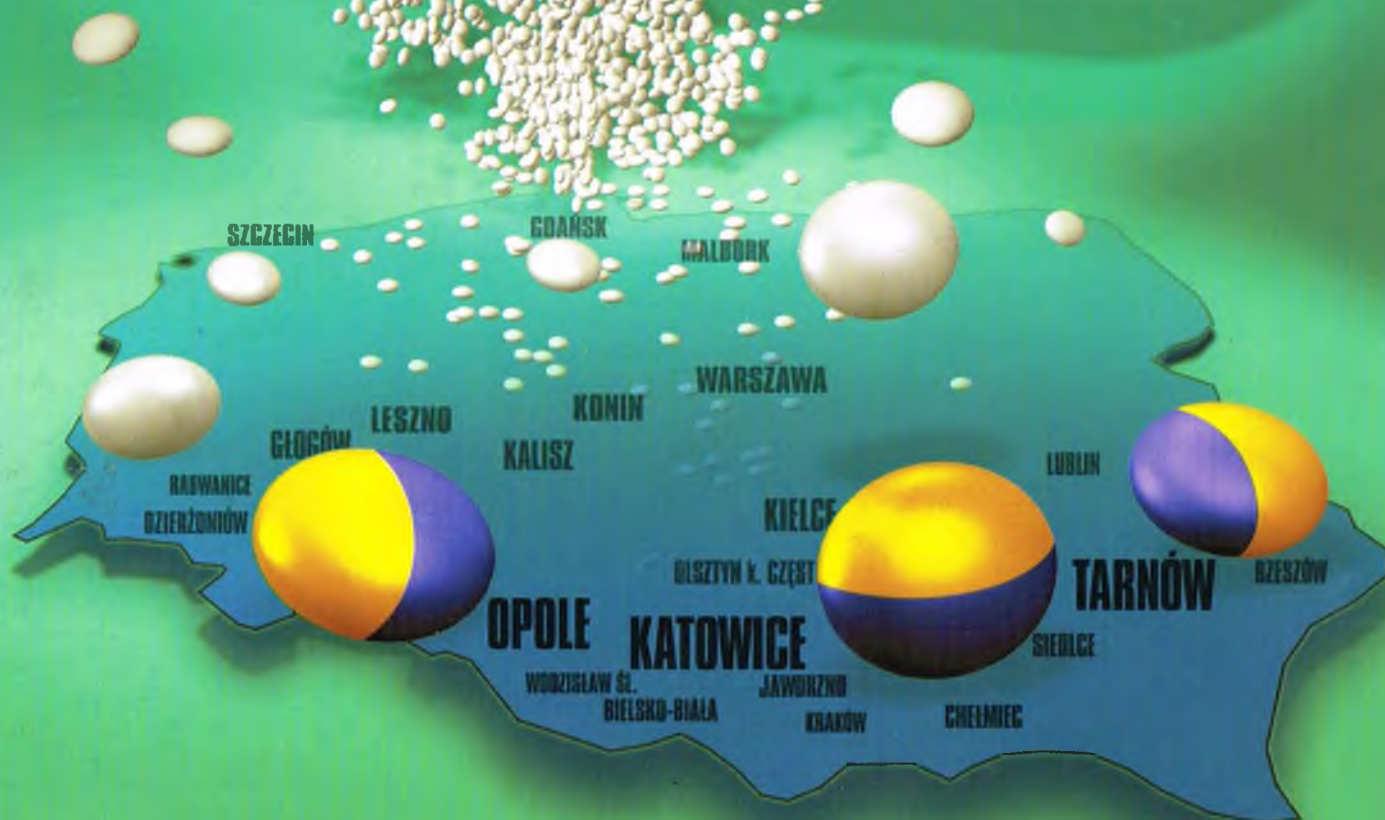
Dystrybutor:



HAND-PROD Sp. z o.o.
ul. Wiosny Ludów 69, 02-495 Warszawa
tel.: +48 (22) 667 91 68, 668 43 05
fax: +48 (22) 662 63 03, 668 43 03



*Jesteśmy blisko,
 chcemy być jeszcze bliżej*



CARBO **OPOLE**

HURTOWNIA FARMACEUTYCZNA OPOLE Sp. z o.o.
TEL: /077/ 128 870 ÷ 74, 128 857 ÷ 61

CARBO **KATOWICE**

HURTOWNIA FARMACEUTYCZNA KATOWICE Sp. z o.o.
TEL: /032/ 255 22 88, 256 70 49, 256 00 35

CARBO **TARNÓW**

HURTOWNIA FARMACEUTYCZNA TARNÓW Sp. z o.o.
TEL: /014/ 795 140, 795 233, 795 281